PRZEGLĄD SĄDOWY.

PRZEGLĄD SĄDOWY

PISMO POPULARNO-NAUKOWE

POŚWIĘCONE

TEORYI I PRAKTYCE PRAWA.

TOM II.

W WARSZAWIE,
W DRUKARNI JÓZEFA UNGRA,
przy ulicy Nowolipki, Nr. 2406.

1869.

Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.

O CZCI OBYWATELSKIÉJ I JÉJ UTRACIE

ZE STANOWISKA PRAWA KARNEGO.

Skreślił

Wiktor Piątkowski

Mag. Pr. i Adm.

> Jeśli z postępem cywilizacyi zmniejsza się popęd do zbrodni, czy to w skutek coraz większego umoralniania się, czy też z powodu większéj czułości na cierpienia kary, — prawodawca powinien obniżyć skalę systematu karnego, — w ogóle, lub w części.
> (Rossi, tyt. III, roz. 4, str. 265, Traité du droit pénal).

WSTĘP.

Geniusz poety-filozofa ma to do siebie, iż pociąga wszystkich: Wiktor Hugo w Nędznikach łamie społeczno-prawne przesądy o czci obywatelskiéj; tuż zanim powieścio-pisarze i dramaturgowie na ten temat snują swoje utwory; codzień słychać pytania, które są zwracane do prawników.

W literaturze prawnéj także podnoszą się głosy: pojawia się projekt do kodexu Pensylwańskiego, w czasopiśmie Holtzendorfa drukują artykuły Mittermajera, Funka, Frantza, we Francyi Bonneville de Marsangry wzniosłe wygłasza myśli, na zjeździe prawników w Wiedniu von Hye znakomite przedstawia projekta, a wkrótce ponim Wahlberg rozwija swoje myśli o reformie prawa austryackiego.

W obec takiego literackiego i prawniczego ruchu, niechaj mi będzie wolno podać do wiadomości publicznéj rezultat studyów nad kwestyami, które są dość nowe i po nieutorowanéj jeszcze toczą się drodze; nie mam nadziei zadowolnić czytelników, pragnę ich tylko zaciekawić.

Wspomniéć tu trzeba o zasługach następujących autorów: Montesquieu, Bentham, Beccaria, Kleinschrod, Marezoll, Wick, Hélie, Tissot, Rossi, Ortolan, Bonneville de Marsangry, Köstlin, Mittermajer i Wahlberg; — pomijam zaś na teraz imiona reszty, których różnorodne myśli wiele rzucają światła.

Zpomiędzy tych wszystkich autorów tylko Marezoll, Wick i Wahlberg specyalnym na naszém polu oddali się badaniom; inni traktują tę rzecz wybornie, ale krótko, zwykle w ogólnych wykładach prawa karnego, lub osobno, ulotnie.

Monografje wspomnionych trzech autorów mało są dla nas żywotne: Marezoll historyczno-dogmatycznie zwrócił się do prawa rzymskiego, Wick do praw niemieckich, a Wahlberg do austryackiego, wszyscy zaś nie dość wyczerpującą zwrócili uwagę na system filozoficzny: — chodzi mi też o teoryą, o zasady naczelne, o tło prawnicze, — kazuistyka należy już do kodyfikacyi. Co do naukowego przeglądu prawodawstw europejskich dzieła Wicka, Wahlberga, oraz niespracowanego, niedawno zgasłego Mittermajera, są wystarczającemi.

Taki stan nauki jest pobudką do pracy, a jednak, podniół się głos, który uznaje tę pracę za niepotrzebną. Przy końcu swego życia, znakomity Mittermajer stanowczo przechylił się do zdania, że czas już porzucić teorema o karach na czci obywatelskiéj, a należy pójść za projektem do kodexu Pensylwańskiego z 1861 roku, przyjmującym zasadę, iż, z ostatnią chwilą więzienia, przestępca powinien się stawać, jakoby ułaskawionym i dalsze następstwa téj kary ciążyć go nie powinny. Zwrócić wypada uwagę na nowe myśli Mittermajera,

wypowiedziane w czasopiśmie Holtzendorffa z roku 1861, Nr. 12, oraz ich związek z dawnemi w dziele: Die Strafgesetzgebung in ihrer Fortbildung z 1841 r.

Mimo spokojnych, a rozumnych poglądów sędziwego prawnika, na ich krańcowość zgodzić się nie mogę; z szacunkiem badałem drogocenne wywody uczonego autora, doszedłem jednak do tego przekonania, że nie burzyć, a tylko zmieniać i ulepszać należy budowę naszego przedmiotu: zdanie to opieram na powadze historyi prawa i tylu innych uczonych, na obecnym stanie prawodawstw europejskich i ogólnéj opinii publicznéj; mam nadzieję, że wkrótce zdołam je udowodnić.

Zapatrując się z takiego punktu widzenia, nie uważam pracy mojéj za bezużyteczną.

Ponieważ sądzę, że wiele nieporozumień autorów wynika z braku dokładnego badania filozoficznych pojęć o czci obywatelskiéj, dlatego zaczynam od próby starań w tym kierunku.

---

§ 1. Pojęcie czci obywatelskiéj.

W naukach o społeczeństwie, prawie, państwie i moralności jednostronne zapatrywania się na cześć obywatelską chwieją się, gdy tylko idzie o szersze poglądy: jest więc rzeczą konieczną organicznie skojarzyć polityków, prawników i filozofów.

I tak np. Stejn (1) buduje pojęcie z nauki o społeczeństwie, Wahlberg (2) z psychologii i etyki w stosunku do państwa i prawa, a Schopenhauer (3) z najgłębszych, wolnych od

---

(1) Stein: Die Geselschaftlehre 1856 r. str. 77, 109, 212, 313.

(2) Wahlberg: Die Ehrenfolgen der strafgerichtlichen Verurtheilung 1864 r. str. 1—9.

(3) Schopenhauer: Die beiden Grundprobleme der Ethik, 1860 r. st. 185 196, 203.

skeptycznych poglądów zasad filozofii: tylko złączenie tych kierunków całość pojęcia wytworzyć zdoła, staramy się téż o drogę genetyczną.

Zasada psychologiczna. Każda osobistość, samoistnie uważana, opiéra się na własném uznaniu swego stanowiska w świecie; czuje ona swą przyrodzoną godność ludzką, oraz summę kierunków, sił, zadań i przymiotów, dążących do najwyższych celów życia.

Na téj drodze wewnętrznych poczuć rozwija się wykształcenie duszy, tu nabieramy świadomości o stosunku naszym do postępu, zastoju, lub wsteczności pracy społecznéj, dochodzimy do pojęcia o swéj wartości, a ztąd do pewnego instynktu zachowawczego, mamy wtedy własny dla siebie szacunek, ktory *honorem* zowiemy.

Ale nie dość na tém; czujemy, że w duszach ludzkich jeden świat żyje, pragniemy téż, by nasze poczucia uznane były przez innych, by odbiły się w zwierciedle ich przekonań i świadomości, wtedy dopiero bowiem zyskujemy przedmiotową prawdę naszych podmiotowych widzeń, obraz własnego uznania staje się wiernym, trwałym; to uznanie naszéj godności i stanowiska przez innych *czcią* nazywamy.

Zasada społeczno-państwowa. Uznanie naszej osobistości w świecie zewnętrznym jest rzeczą swobodnych poczuć i towarzyskich przekonań opinii publicznéj; na téj drodze chodzi nam o udział w życiu społecznêm, w takiém téż rozumieniu mówimy o prawie do czci, o obowiązku do jej uszanowania, o opinii społecznéj, o warunkach publicznego życia i tp. Cześć jest przymiotem, który daje stanowisko, udział, moc, działalność, uznanie, wpływ, powagę w społeczeństwie; w różnicy od czci religijnéj, synowskiéj i t. p. zowiemy ją tu *obywatelską*, bo polega na uznaniu się obywateli w państwie. Jest to dobro, którego pogwałcić nie wolno: lżący, potwarzący, występuje przeciw własnemu obrażanego i ogólnemu uznaniu osobistości, za taką więc samowolną krzywdę odpowiedzialnym się staje w obec prawa. Zdobyta cześć obywatelska gi-

nie, lub uszczupla się w miarę uznania obywateli: zobaczemy to bliżéj w materyi o pojęciu kar na czci obywatelskiéj.

Geneza czci obywatelskiéj jest następująca.

Czynnikami naszego społecznego działania w państwie są dobra duchowe i materyalne; ich funkcjonowanie wywiera wpływ na pewne stopniowanie zasługi i uznania,—ztąd téż powstają, że się tak wyrazimy, rodzaje czci obywatelskiéj.

Co się tycze dóbr duchowych: zdrowie, intelligencya, szlachetność, moralność, siła woli i t. p. przymioty duszy są warunkami postępu; ludzie dzicy, bez oświaty, źle wychowani, mało wykształceni, nie zasługują się tyle ogółowi, ile cywilizowani, oświeceni, dobrze wychowani, wykształceni, uczeni, genialni.

Co się znowu dotycze dóbr materyalnych: majątek jest warunkiem samoistności: dzieci, ograniczeni, lub pozbawieni własnej woli, oraz skazani na śmierć cywilną i niewolnicy, właściwie nie mają czci obywatelskiéj, mają jedynie godność ludzką,—ostatnim nawet i tej odmawiano. Dzisiaj majątek stanowi tylko ekonomiczną różnicę klas posiadających i nieposiadających, zkąd odcienie: bogatych, znacznych, wielkich, wpływowych i niebogatych, niezamożnych, biédnych, nędzarzy. Taka różnica w Anglii, Francyi i t. p. stanowi zasadę samorządu gminy i wyborów na urzędy publiczne. Stejn powiada, że gdziekolwiek są dobre obyczaje i ustrój społeczny, tam klassy posiadające cześć posiadają: jestto piękny pogląd ekonomiczny na pojęcie majątku, jako środka zasłużenia się ogółowi.

Z takich to duchownych i materyalnych różnic, wspólnie się kombinujących, wytworzyły się klassy rządzące i rządzone, wyniknęło to zaś z konieczności porządku w społeczeństwie; daléj znowu wytworzyły się wpływy plemienne, stanowe, polityczne, ztąd notabile i parweniusze, z greckiego arystokracyą i demokracyą zwani, ztąd w końcu wykształciły się i formy społecznego organizmu, kształty rządów, władze, urzędy, kasty, korporacye i t. p.

Są to wszystko historyczne w każdym narodzie zasady czci, które się przyoblekły w różne symbole, dziś wyobrażone przez publiczne i polityczne prawa, około których toczy się konstytucyjna sprawa wolności i równouprawnienia.

Zasada moralna. W społecznym związku państwa, harmonijnie przenika jeden duch obyczajowego porządku życia, zwany w etyce moralnością.

Moralny,—to znaczy uczciwy, sprawiedliwy. Jeden anglik powiedział: wiele mnie codzień kosztuje utrzymać sumienie, zaś Schaekspeare wyrzekł: być uczciwym, to jest być wybranym z 10,000 ludzi, — a jednak, obok historyi zbrodni, jest i historya cnoty, patrząc zaś filantropijnie nie rzadko spotykamy przykłady sprawiedliwych i nie jest to rzecz zbyt trudna, być takiemi, byle tylko była dobra wola.

O uczciwości i sprawiedliwości wyrzeka najprzód sumienie, a potem opinja publiczna. Organicznie, w łonie obyczaju, tradycyi i instytucyj narodowych powstający, wolny od okolicznościowych wpływów, żywy głos współobywateli, jest wyrokiem sumienia społecznego, on to przysądza nam zasługę na polu ogolnego zarobku, wyznaje wiarę o cenności osobistości: opinja publiczna jest stróżem etycznéj konieczności w państwie, cześć zaś myślą obywatelskiego ducha. Duma honorowa u wszystkich ludów i po wszystkie czasy za szlachetną poczytywaną była: dziki dowódca Kafrów woli umrzeć niż oddać swoje hetmańskie pióro;— w starożytności niektóre matki grzebały po wojnie synów wtedy tylko, gdy mieli rany w piersiach, nie zaś w plecach; obraza średniowiecznego rycerza tylko krwią mogła być zmytą w pojedynku; dziś zarówno mąż stanu, jak żołnierz, wieśniak i fabrykant dobijają się publicznego stanowiska w życiu, nawet państwa o hegemonją lub równowagę polityczną staczają walki, a prawo międzynarodowe gwarantuje im prawo do wzajemnego szacunku (droit de reconnaissance).

Cześć jest znamieniem, którego ani złośliwe zaprzeczenie,

ani niesłuszne zapomnienie, zetrzeć nie mogą: sława, uznanie potomności, wspomnienie i historya podnoszą je do nieśmiertelnosci, a myśl ta budzi ludzi do najpiękniejszych czynów; wszyscy pragną dobréj opinii, a złéj się lękają, nikt zaś nie zdoła zamącić prawdy, bo dobre imie chodzi w parze z instyktowną miłością współobywateli:

„A miłości kto nie miał, schodzi z świata marnie.“

Zasada prawna. Chodzi tu o stosunek czci do państwa i prawa.

Moralna potęga państwa polega na summie czci pojedynczych obywateli, strzeże jéj opinja publiczna; ze wzrostem moralnéj potęgi i opinii idzie w parze cywilizacyjny postęp życia i stanowisko obywateli w państwie, a ostatnie tém jest większe im silniejsze życiowe uspołecznienie.

Związek społecznego życia, w którém moralność z legalnością się łączą, czyni cześć wpływową na sferę prawną, dodać zaś trzeba publiczną, bo o prywatnéj przestano już mówić z chwilą wyłączenia śmierci cywilnéj i z teoryi i z prawodawstw: mówić nam też przychodzi o stosunku czci do prawa publicznego.

W takiém to rozumieniu cześć jest zdolnością i działalnością prawną, opartą na moralnéj nieskazitelności, jest przyznaną przez państwo całością praw publicznych; ztąd pytamy o cześć przy wszystkich wyborach na urzędy, delegacye, reprezentacye, gdzie tylko o zaufanie chodzi, gdzie nie dość intelligencyi, energii woli, ale potrzeba i szlachetnych poczuć serca, siły i nieskazitelności charakteru.

Opinja publiczna nie sięga w dziedzinę sumienia, raczéj sądzi z domniemania; jeśli ktoś tylko nie robi źle i niegodnie, to już mu daje dobre imię; dla prawa dość nawet, by ktoś nie spełniał przestępstw, nie robił krzywd, obojętném zaś jest, czy to następuje z sumienia, czy z bojaźni opinii lub kary, czy z egoizmu, ambicyi i t. p. Nie należy jednak rozrywać węzłów moralności, opinii i prawa: niechaj dobry używa praw, niech ten ma ich więcéj, kto więcéj się zasłużył,

kto więcéj jest szanowanym, kto więcéj daje moralnéj rękojmii, a daléj, niechaj opinja publiczna nie dyktuje państwu fałszywego nieraz uprzedzenia, niechaj podziela słuszne i sprawiedliwe postępowanie państwa, niechaj nie szczędzi czci istotnie zasłużonym, a niech odmawia jéj ludziom złéj woli.

Zbierając wszystkie zasady, widzimy, iż cześć jest owocem zasługi w obec siebie, opinii publicznéj, moralności i prawa, jest przymiotem każdego bez wyjątku obywatela w takiéj skali, w jakiéj ją sobie zarobił.

Czyż wszyscy nie mają tego poczucia? czyż nie powinni je mieć w sobie, a szanować w innych? Jestto zadaniem wychowania, pracy społecznéj i cywilizacyi, by cześć była niejako marmurową kolumną życia, siłą owego klassycznego obywatelstwa.

Historyczne spostrzeżenia. Rzymianie wysoko pojmowali cześć obywatelską: *existimatio*, znaczyło godność i wielkość obywatela (*dignitas*, *amplitudo*, *majestas civis*, *fama*, *praesumptio boni viri*, *civis optimo jure*, *integrae bonae opinionis*). Jakże to boleśnie wołał chłostany przez Werresa: jestem obywatelem rzymskim! o! drogie imie wolności! o! najszczytniejsze prawo moje!

Cześć była prawem, którego strzegły ustawy, cenzor, pretor, była stanem nieskażonéj, obyczajem i prawem uznanéj osobistości, była wszystkiém, samem obywatelstwem (*existimatio est dignitatis illaesae status moribus ac legibus comprobatus*) (1).

W Niemczech (2) Ehre (ais-er) znaczyło błyszczeć jak metal. Średnie wieki na chrześciańskich idejach ukształtowały pojęcie czci, jako poczucie nietykalnéj, świętéj indywidualności, a przejawiło się to w stosunkach wierności, miłości

---

(1) L. 5, § 16 D. de ext. cogn. 50, 13. Walter Ueber Ehre und Injurien nach römischen Recht—Neues Archiv tom IV, str. 108, wyborna rozprawa' która otrzymała premium w uniwersytecie Bonońskim.

(2) Geib—Lehrbuch der deutschen Strafrechts 1862, tom I, § 31.

poświęcenia dla czci innych: suzerenów, kobiet i t. p. Nie było ściślejszego ze sferą prawną związku, cześć uważano za coś samodzielnego, ztąd nawet dwoisty podział kar na czci: Rechtlosigkeit i Ehrlosigkeit t. j. utrata praw i pohańbienie.

W Słowiańszczyznie (1) wyraz *cześć* znaczy czysty, nieskalany. U nas honor, ów klejnot szlachecki, jak w Rzymie, jednoczono z prawem, a, jak w Niemczech, z wysokiém poczuciem indywidualności. Kromer pisze, że szlachta miała wiele praw i przywilejów, które częścią pochodziły z hojności królów i książąt, a częścią wynikały z obyczajów i tradycyi instytucyj narodowych.

Dziś niema nigdzie cenzorów, pretorów, znikają przywileje, a cześć krystalizuje się w opinii publicznéj, konstytucyjném życiu, sądach korporacyjnych i systematach praw publicznych, mianowicie w kartach konstytucyjnych i prawie karném.

§ 2. Pojęcie kar na czci obywatelskiéj.

Wspomnianém już było wyżéj, że opinja publiczna może zarówno przysądzić jak i odsądzić cześć obywatelską.

Już Rzymianie mówili, że cześć zmniejsza się lub ginie wskutek przestępstwa i z woli prawa (*ex delicto nostro auctoritate legum aut minuitur aut consumitur existimatio*), a opierano to na pojęciu *operari sequitur esse*, to jest, kto raz źle zrobił, ten wzbudza domniemanie, iż, w podobnych okolicznościach, znowu źle zrobi. Prawo wbrew opinii byłoby bezskutecznem, za opinią zaś iść musi, jeśli ma być wyrazem etycznéj konieczności w państwie: bezecność opinja sądzi, a prawo ją tylko ogłasza, — jest więc utrata a zarazem pozbawienie czci i praw z niéj wynikających. Montesquieu powiedział: „że kara nie wypływa z kaprysu prawodawcy, a z natury rzeczy.“

---

(1) W. A. Maciejowski, Linde. Bandtkie, Vol. S. I, 33, Cromer Polonia, wydanie Elzewirskie, str. 100, porów. tłumaczenie polskie str. 54.

Bentham wyrzekł:

„Kara niesławiąca jest wezwaniem ogółu, by odebrał cześć przestępcy, by traktował go z pogardą, jest wexlem, którego obieg i kurs zależą od opinii publicznéj.“

Powtarzają to: Kleinschrod, Rosshirt, Nöllner, Mittermajer, Savigny, Wick i inni.

Na takim to związku opinii i prawa ugruntowały się kary na czci obywatelskiéj: w Rzymie *infamia*, *damnum famae pati*, *famae periculum subire*, *opinionem amittere*, u nas bezcześć, *infamia*, gdzieindziéj pod różnemi nazwami.

Mittermajer obala dziś cały system kar na czci, nazywając go frazesem, opartym na fałszywych pojęciach.

Powiada on, iż zniknęły już owe polityczne okoliczności, które historycznie wywołały kary na czci, że upadła już i teorya odstraszenia, jaka, prócz kary więzienia, jeszcze skutki takowego dodać pragnęła, że dziś więzienia na lepszym, niż dawniéj, urządzone są systemie, zapewniają poprawę i opinja też nie powinna uprzedzać się przeciw tym, którzy z nich wyszli, że więc wobec tego projekt Pensylwański opartym jest na logicznéj konsekwencyi. Mówi daléj, iż w doktrynie o karach na czci brak jedności poglądów, a opieranie się na związku opinii z prawem, dałoby powód do usprawiedliwienia potępionego dziś pręgierza, piętnowania i t. p.,— że kary te nie są równe, dla wielu cięższe od więzienia, dla młodych dotkliwsze niż dla starych, a zawsze łamią intelligencyą i działalność nieraz użytecznych oraz uniemożliwiają poprawę, bo odtrącają przestępcę od społeczeństwa.

Powyższe zarzuty są dość zasadne, nie pokonywają nas jednak w zupełności.

Sam Mittermaier powiada, iż czas, by państwa nie na fizycznéj, a na moralnéj opierały się sile, że więc o poprawę przestępców bacznie starać się należy, by jak najwięcéj było dobrych obywateli, a mówił dawniéj, że na historyczno-polityczne względy i ducha narodowego uwagę zwrócić wypada, że

sędzia sam oceniać winien istotę faktu i tam, gdzie uzna to potrzebném, wymierzać karę na czci, gdzie zaś nastąpiła rehabilitacya cofnąć takową: jakim więc sposobem Mittermajer obala *naturę rzeczy* szkoły historycznéj, jakim sposobem, on, który tak znakomicie trzyma się historyi prawa w metodzie porównawczéj, abstrakcyjny rzuca pomysł nie zreformowania a zniesienia kar na czci, wbrew historyi, tradycyi, opinii publicznéj, prawodawstwom europejskim, autorom i filozofii? pojąć nie można; sądzimy, że zbytecznie się uwiódł życiém amerykańskiém, niecierpiącém stagnacyi z powodu prawa.

Zdaje nam się, iż przywodzenie, jakoby przyznanie zasady *natury rzeczy* uprawniało pręgierz, piętnowanie i t. p. jest niewłaściwe, trzeba odróżnić zasadę ogólną od szczególnéj; że opinja osądza na bezecność, nie idzie jeszcze zatém by przy tém wypowiedzeniu ranić miała, pręgierz jest środkiem kary a nie samą karą; otóż środek ten uznajemy dziś za nieludzki, nieodpowiedni prawu, niepotrzebny, mogący być zastąpiony czémś inném, co właśnie wynaleźć pragniemy.

Od XV do XIX wieku znikają kary życia i ciała dotyczące, a pozostają jedynie w sferze wolności, czci i majątku, zwolna wszystkie łagodnieją, bo to jest wyrazem postępu, objawia się przytém szczególne dążenie do uogólnienia kary więzienia, a ograniczenia i zreformowania pozostałych, ale o ich wyrugowaniu nie ma i nie może być mowy, owszem, utrzymanie tychże idzie w parze z cywilizacyjném dążeniem uduchowienia prawa karnego i zabezpieczenia rozwoju publicznego życia. W nowszych czasach nie tyle się lękamy fizycznéj, ile duchowéj strony zbrodni; dziś cześć bardzo jest drogą dla publicznego życia,— ale kara uderzać może we wszystkie dobra jakie człowiek posiada, lub jakich spodziewać się może, cześć zaś jest takiém dobrem jak wolność i majątek, powinna więc być przedmiotem kary, zwłaszcza, iż odpowiada to warunkom sprawiedliwości, użyteczności, równości w obec prawa, przykładności, podzielności, odwołalności, wynadgradzalności i t. p., jakie do dobroci środka kary są wymagane.

Kary na czci historycznie w 3ch objawiały się gruppach poniżające, zawstydzające i pozbawiające praw; zniesienie pierwszych, ograniczenie drugich, a zreformowanie trzecich: oto cel nowszych czasów i naszéj pracy.

Co do 2ch pierwszych grupp, nie wiele przychodzi powiedzieć, są to kwestye prawie załatwione, bardziéj nam chodzi o system kary utraty praw.

Pytamy, jakim sposobem zdoła się tu Mittermaier usprawiedliwić, skoro konieczność téj kary tak silnie wypływa z idei czci obywatelskiéj w związku z życiem, opinią i prawem? Pytamy go, co zrobi w obec zwykłego uprzedzenia opinji publicznéj przeciw wypuszczonym z więzienia? Czy uwolnionego dziś z więzienia złodzieja dopuściłby jutro na deputowanego lub kassyera?

Dobrze mówi Krug, iż wszystkie przestępstwa i kary niesławią, niektóre zaś wzbudzają pogardę, jaką tylko długą pokutą i ofiarą zniweczyć można.

Wykonywanie praw związane jest ze czcią, są zaś pewne czyny przestępne, które z owém wykonywaniem praw zostają w nieharmonii, odpychają szlachetny charakter jednych, interes drugich; najpiękniejsze akty życia obywatelskiego nie mogą być powierzane temu, kto pogwałcił zasady cnoty, bez których wykonywanie tych aktów byłoby niebezpieczném; prawy obywatel, mówi Klejnschrod (1), obrażonym zostaje w czci swojéj, zaniepokoi się o nią, jeśli ujrzy, że zbrodniarz zarówno z nim działa w sferze publicznego życia.

Wspaniale kreśli nam obraz tego życia niedawno zgasły uczony Fryderyk hr. Skarbek (2).

„Ten jest czynnym obywatelem w życiu publiczném, kto wywiera wpływ moralny na umysły, działając, że się tak wy-

---

(1) Ueber den bürgerlichen Tod als Kriminalstrafe, Neues Archiv 1818 roku str. 65.

(2) Essai de moral civile. Bruxelles et Leipzig 1861 r. rozdział I; wielce szacowny przyczynek do etyki państwowéj.

razimy, jako pełnomocnik władzy społecznéj, kto poświęca swoje fizyczne i moralne siły dla dobra ogólnego lub spełnia missją ciągłéj walki z tém, co jest grożące przewrotem stosunków społecznych."

Czyż można się spodziewać tyle duchowéj siły dla utrzymania rozwoju społecznego porządku od człowieka, który pogwałcił go zbrodnią,— on stracił cześć, tracić więc musi i prawa publiczne.

Kara utraty praw do oczywistości jest nieraz konieczną i tak: za przestępstwo w urzędowaniu, utrata prawa do urzędów, za przekupstwo przy wyborach, utrata prawa wyboru,— są odpowiedniemi, samoistnie, z logicznéj konsekwencyi:

Kara utraty praw, uważana jako następstwo więzienia za nikczemne czyny, jest stanem, odpowiadającym moralnéj rekonwalescencyi winnego: przestępcę dla jego własnego i innych dobra w używaniu praw strzedz trzeba dopóty, dopóki nie przyjdzie do zupełnego zdrowia, nie pozbędzie się wszelkiego pociągu do złego, a nie wzrośnie w moralną siłę ducha 1).

W takiém rozumieniu kara utraty praw odpowiada polityce kryminalnéj, tak, jak odpowiadają jéj zakłady przejściowe między więzieniem a życiem, w niedawnych czasach się pojawiające: dominującą tu ideą jest to, iż w rzeczywistości cel kary nie od razu osiągniętym zostaje, przestępcę więc do pewnego czasu w używaniu praw zawiesić należy.

W obec tego wszystkiego i ze stanowiska sprawiedliwości i ze stanowiska użyteczności na usunięcie z systemu karnego kar na czci, mianowicie kary utraty praw, zgodzić się nie podobna; wspieramy to bliższém przedstawieniem naszych myśli w 3ch następujących paragrafach: o karach poniżających, o karach zawstydzających i o karze utraty praw.

§ 3. O karach poniżających.

Nazywają te kary inaczéj hańbiącemi, jak gdyby prawo mogło hańbić.

(1) Porów: Funk, w czasopismie Holtzendorffa z 1861 r. Nr. 20.

Kodeks Sycylijski powiada, iż żadna kara nie jest hańbiącą, a tylko przestępstwo hańbi; toż powtarza prawo hiszpańskie, prawo szwajcarskie, a nawet indyjskie (1).

Ortolan (2) krytykując podział kar peines afflictives et infamantes, powiada, że właściwie każda kara oba charaktery na sobie nosi. Wspominaliśmy już o podobnych słowa Kruga (3). Dodamy, że i wyrażenia „degradacja obywatelska," w prawie francuskiem, „utrata czci obywatelskiéj" w prawie pruskiem, zdają nam się niewłaściwe, lepsze „pozbawienie" a najlepsze „utrata praw."

Już u Żydów znano zdarcie sukien na znak żalu, rozpaczy i pogardy, naśladowano to potém przy traceniu księży: w Grecyi Πονηϱια znaczyło cierpienie i poniżenie; tyrani rzymscy mówili do katów: „niechaj tracony czuje śmierć swoją," Chrystus ponosi karę dla pospólstwa (humiliores plebei) właściwą, jest zobelżony i krzyż dla siebie dźwiga a na krzyżu jak zwykle, miano mu druzgotać nogi.

W średnich wiekach gatunkowano kary śmierci, powieszenie i utopienie były najhaniebniejszemi, znaczyły bowiem, że skazany nie wart umiérać na ziemi; łączono różne poniżenia np. niszczono dom i gospodarstwo równo z ziemią, wygłaszano przestępcę za pozbawionego czci, a potem natomiast wystawiono go pod pręgierzem, piętnowano, dopóki nie zastąpiono tego drukowaniem wyroków.

Mnóstwo było obrazowych cierpień.

We Francyi przepędzono przez całą wieś boso, wożono, oprowadzano po ulicach, w słomianym kapeluszu, wyrzucano, meble i t. p.

W Niemczech: ucinano włosy, kazano całować psa, jechać na ośle, dźwigać siodło i t. p.

---

(1) Tissot, Le drois pénal 1860 r. str. 339.

(2) Elements de droit pénal 1851 r.

(3) Ideen zu einer gemeinsamen Strafgesetzgebung für Deutschland, 1857 r. str. 33.

U nas odszczekiwano zpod ławy; na Rusi bito po policzkach, golono brody; w Czechach zabójca na grobie przepraszał cienie ofiary i pozostałą familią (1).

Dziś pozostaje tylko mówić o różnych rodzajach kary śmierci, o formach jéj exekucyi, pręgierzu, piętnowaniu, chłoście, kajdanach, pracy więźni na zewnątrz domów kary.

Dla zwolenników kary śmierci, do których nie należemy, zwrócić trzeba uwagę na ewentualne poglądy Bernera i innych o wykonywaniu téj kary gilotyną, elektrycznością i t. p., *intra muros*, wobec wybranych z grona gminy obywateli, w sposób najprostszy i najmniéj dokuczliwy (2).

Co do pręgierza i piętnowania, wspominaliśmy już, iż nie posiadają warunków dobrego środka kary, a niepotrzebne wobec druku, przeciwne zaś celom poprawy i dzisiejszemu systemowi więzień.

Austrya cesarskim patentem 17 Stycznia 1850, zniosła publiczność pracy więźni; — Szmerling powiedział, że więzienie nie powinno obrażać czci różnie pojmowanéj i być podwójną karą (3).

Już wcześniéj wypowiedziała to u nas Ust. Przech. do K. K. G. i P. (14), K. K. G. i P. (57).

Na zjeździe prawników w Wiedniu postanowiono wyrugować pręgierz, piętnowanie chłostę i kajdany, o ile nie dla zabezpieczenia ucieczki.

Nakoniec u nas Naj. Ukaz d. 30 Sierpnia (11 Września) 1864 r. znosi chłostę i wielce łagodzi kary.

Głosy takich autorów, jak Rossi, Hélie, Tissot, Lage-

---

(1) Bonneville de Marsangry: De l'amelioration de la loi criminelle en vue d'une justice plus prompte, plus efficace, plus généreuse et plus moralisante, 1864 r., roz. XIV str. 461, W. A. Maciejowski, tom III, Hist. Pr. Sł.

(2) Lehrbüch der deutschen, Strafrechtes, 1863 str. 207, (w polskim języku wydane, z uwagami, przez Konst. Małkowskiego.

(3) Czasopismo Krakowskie 1863 r. artykuł Michała Koczyńskiego: p. t. Rzut oka na dzisiejszy stan prawa i prawodawstwa karnego.

Valdeson, Mittermajer i inni, weszły w życie; — nauka odniosła tryumf znamienity,—bo też jaka może być zasada kar tego rodzaju?

Nie kara a czyn hańbi — prawodawca przewrotnego przestępcę odsunąć może od życia publicznego, ale poniżać go we wnętrzu moralnéj istoty nie powinien; nie trzeba już wskazywać palcem na piętno złego; kary te przechodzą attrybucyą państwa, bo dotykają czci ludzkiéj, a w pojęciach chrześciańskich nie godzi się deptać grzesznika, — Chrystus każe podeprzeć łamiącą trzcinę,—przymus zresztą państwowy na sumienie bezskuteczny,—winny, jak pięknie mówi Kodex Toskański 1786 r. zostaje zawsze bliźnim, bratem, współobywatelem,— społeczeństwo, powiada Rossi, powinno być rozgniewaną matką, nie zaś nielitościwą macochą,—sprawiedliwość idzie ręka w rękę z miłosierdziem:

Bentham powiada:

„Zniesławienie, jeśli zostanie posunięte do wysokiego stopnia, zamiast poprawić, pcha w przepaść zbrodni.“

Dyrektorowie więzień Aubanel i Candi spostrzegli, że piętnowani najtrudniejsi byli do poprawy, a po wyjściu z więzienia prędko do niego powracali (1).

Pięknie, na wzór Platona i Hegla, mówi Ortolan, iż każda kara winna być podniesieniem czci i moralności przestępcy, cierpieniem fizyczném, które sprowadza dobrodziejstwo moralne.

Nareszcie potężnie przemawia Wiktor Hugo, następujące wygłaszając myśli:

Postęp w prawodawstwie zależy może głównie na tém, by zrozumieć różnicę prawa nadanego przez ludzi od prawa wyrytego w sercach przez Boga, prawa pisanego, od wiekuistego prawa; trzeba zbadać to prawo, które przywłaszcza sobie człowiek do rozporządzania słowem i czynem, jakie nie

---

(1) Mittermajer: Die Strafgesetzgebüng § 26.

łatwo odwołać się dają: — nie jest już rzeczą godną cywilizacyi przyjmować i wyłoniać z siebie potępienie społeczne,— pod ostatnim szczeblem drabiny społecznéj miejsce pustém być winno!

§ 4. O karach zawstydzających.

Chodzi tu o te kary, które zazwyczaj są lekceważone; odnoszą się one do ustaw gminnych.

Co do przeproszenia, słusznie nie zna go już u nas ustawa gminna, jest ono w praktyce kłamstwem, hipokryzyą, szykaną, upokorzeniem.

Co do nagany, zniosło ją prawo Würtembergskie, utrzymana zaś w ustawie rossyjskiéj 1864 r. Zdaniem naszém, jest zasada do istnienia téj kary, byle tylko procedura nie zwichnęła jéj doniosłości.

Gdzie wysoko cywilizacyjnie rozwinięto cześć obywatelska, opinja publiczna i publiczna działalność obywateli, tam kara taka może wywierać istotną repressyę, będąc niejako przypomnieniem przez usta sądu siły ogólnego ducha: właściwą jest ona za czyny niedbalstwa. Są czyny, które każdy gani, ojciec, opiekun, obywatel, dlaczegóż państwu ma to być wzbronionem?— tu chodzi o słuszne zawstydzenie i to stanowi właściwą istotę i doniosłość kary, — byle tylko sędziowie wykonywali ją ze spokojem, powagą, oraz z usilnością wdrożenia w umysł zawstydzenia się, poczucia poszanowania opinii publicznéj i prawa; tylko zła praktyka wyradza uprzedzenie i zwątpienie.

Zwracamy uwagę na przepisy ustawy gminnéj, która właściwie zaleca publiczność téj kary w sądzie, wobec ławników i sołtysa, z powagą i taktem sędziów.

Co do napomnienia czyli przestrogi: chodzi tu o naukę, o przypomnienie tego, co zostało przepomnianem, jestto akt ojcowskiéj pieczołowitości prawa i sądów, niby kara.

Przeciw zarzutowi sentymentalizmu odwołujemy się do pięknych myśli Bonnevill'a de Marsaugry.

Kara wtedy następować winna, gdy innego niema już środka, potrzeba tu wyróżnić rodzaje winy i winę najniższą; zbytecznem byłoby nieraz karać nawet aresztem lub pieniężnie, gdy wykroczono poraz pierwszy, a życie jest uczciwem i nie widać niedbalstwa, — wtedy niewłaściwémby było wciągać imię winnego do regestratury sądowéj, szlachetniejszy i podnioślejszy umysł nie znosi takiéj przykrości, zwątpi, rozpacza. — Znamy dwa wypadki z r. b. iż służący za małe kradzieże przyaresztowani, usiłowali w areszcie odebrać sobie życie ze wstydu i żalu, — sędziom przykro było wyrzekać na nich karę aresztu. W takich to razach stosownie wypowiedziane uwagi zaspakajają i sprawiedliwość i politykę kryminalną: *moneat lex antequam feriat—sonabilia ingenia distinguere a deploratis.*

Przestrogę wykształciło prawo kanoniczne; — kościół łagodził wówczas surowe prawo kryminalne; punktem wyjścia dla *monitio canonica*, była Ewangelia Śgo Mateusza roz. 28 wiersz 15 do 18.

We Francyi Lotar zastosował to do świeckich; Domat opisując zwyczaje, mówi, iż znaną była poprawa przez usta sądu, nie po to, aby karać, naganą i zawstydzeniem, lecz aby skłonić do poprawy życia, — że sąd wyrzekał: upominam ciebie bądź ostrożny na przyszłość, — przyczem żądano jałmużny dla ubogich. Dziś we Francyi przestroga nie istnieje.

Środek ten karny znany w prawie Bawarskiém, Sardyńskiém, Sycylijskiém, Hiszpańskiém i w Tureckiém, zawsze współrzędnie z karą pieniężną i aresztem. Sędzia Pokoju w Anglii może w pewnych zdarzeniach ominąć areszt i skazać na karę pieniężną, albo nawet tylko na przestrogę; takiż sędzia w Rossyi może obniżyć karę o trzy stopnie przychodzącym poraz pierwszy. U nas ustawa gminna, mówi o napomnieniu a nawet i naganie jako wyjątkowéj ewentualności dla uczciwych obywateli, zamiast kary pieniężnéj.

Kwestya co do ewentualności przestrogi jakoteż i nagany jest ważną dla karności porządkowéj urzędników, prasowéj i t. p.

W Portugalii przestroga jest udzielana przy drzwiach zamkniętych,—podobnie stanowi i ustawa gminna.

Kara taka nie jest dogodną w redakcyi, gdzie panuje kazuistyka, — jéj podstawą dowolność sędziego, jaka spoczywa właśnie w rękach sądu gminnego lub urzędowego nad urzędnikiem i prassą.

Co do ogłoszenia wyroku w pismach publicznych, przy przestępstwach prywatnych, naprzykład potwarzy, paszkwilach, idzie o zadosyćuczynienie skarżącemu,—ale prawo czyni mu już zadość, że karze oskarżonego, ogłaszać zaś o tém publicznie, jako o czemś niezwykłém, niema potrzeby, tchnęłoby to bowiem teoryą odstraszenia i odwetu, a zresztą zbyteczne to już wobec publiczności sądów.

Jedynie użytecznem być może ogłoszenie wyroku co do zawieszenia praktyki lekarzy, notaryuszów i t. p., chodzi tu bowiem o interes urzędowy, publiczny, o dobro ogółu, a więc o ostrzeżenie publiczności. Wspomniemy o tém bliżéj w materyi o utracie prawa zarobków.

§ 5. O karze utraty praw.

Jestto przedmiot ważny, żywotny, — wypada więc zobaczyć go historycznie i krytycznie.

I. Rys historycznego rozwoju kary utraty praw.

Rzym, gdzie panował duch klassycznéj wolności obywatelskiéj, jest ojczyzną téj kary; prawo rzymskie zawiera wykończony już system prawniczy.

Cenzor zapisywał noty: podmiotowe zdanie cenzora miało być czujnością opinii publicznéj i moralności, *magistra pudoris, causa timoris*. Tu należało nadużycie władzy domowéj ojca, męża, pana, nieposłuszeństwo dzieci, wykroczenie przeciw rodzinnéj religii, niedbalstwo około pól, winnic, rozwody bez słusznéj przyczyny, bezżeństwo podstarzałego, pokątny zarobek, hulatyka, zbytki, krzywoprzysięztwo i t. p.:

censores mores populi regunto (1); była to więc etyczna działalność państwa. Zwolna ustawał wpływ cenzorów, sam lud rugował z senatu, układali już tylko listy wyborcze, a na końcu za cesarzów nikną zupełnie.

Nota cenzorska była to *infamia facti*, przedmiotową zaś prawdę, *infamia juris*, stanowiły wyroki sądów wyrzekające zmniejszenie lub utratę czci: *minutio* lub *consumptio existimationis*.

Prawa królewskie, tablica 8ma, zwyczaje, przekazały zebraniom ludowym wyrzekanie: *improbus intestabilisque esto*.

Zwolna występuje pretor i odmawia skargi pewnym osobom, które tym sposobem stawały się *cives non optimo jure*, naprzykład tym, którzy za niegodziwość dymissyą z wojska lub urzędu dostali, którzy wstąpili na scenę igrzysk teatralnych, którzy się dopuszczali niemoralności, którzy byli ukarani za kalumnią, szykanę, kradzież, rabunek, oszustwo, przeniewierzenie się i t. p. (l. 1 D. de his qui not. inf. 3, 2). Skutkami infamii była utrata: prawa świadczenia w sądzie, skarżenia się, czynienia wniosków, prawa wyrobów i w ogóle praw publicznych (2).

O takiéj infamii mówią także i pojedyncze ustawy naprzykład *lex Julio de vi privata*, a ztąd *infamia ex lege, ipso jure*. Była to *minutio existimationis*.

Nareszcie zaszło prawo jeszcze daléj.

Wyobrażenia teokratyczne za królów, a potem prawa 12 tablic wytworzyły karę—ofiarę, *sacratio capitis*, obok jednak śmierci zjawia się *aqaue et ignis intcrdictio*. Ihering powiada, że przestępca ściągał na siebie zemstę bogów i ludzi, odtrącany od ołtarzy i towarzystwa, jeśli faktycznie sam nie wyłączył się ucieczką, to naród orzekał na niego owo wyłączenie od wody i ognia.

Z postępem czasu *interdictio* pojawia się, jako złagodze-

---

(1) Geib l. c. tom I, § 8.

(2) Geib l. c. tom I, § 11. Wick str. 74 i nast.

nie kary śmierci i innych, dla uprzywilejowanych patrycyuszów.

Wygnanie w Rzymie polegało na pojęciu wolności obywatelskiéj, *civis* miał prawo i władzę sam wyzuć się z obywatelstwa, zachowując wolność, familią, majątek (1).

Była to *consumptio existimationis: cum libertas juris Quiritium non gentium adimitur velut ut aqua et igni interdicitur.*

Interdictus nie mógł być przez nikogo przyjęty pod karą; August łagodzi to na *deportatio* i *relegatio asperimae insulae.*

Była to jednak jeszcze tylko *deminutio capitis media.*

Powoli znikają wyobrażenia o wolności i niezawisłości, zaczyna się uległość cesarzom, wzrasta srogość ich samowoli, karany staje się niewolnikiem kar, środkiem utrzymania władzy cesarza, *servitus poenae.* To już znika zupełnie *existimatio*, obywatelstwo, wolność i wszystkie zgoła prawa polityczne, publiczne, familijne i majątkowe (2). *Servi poenae ultimo suplicio damnati statim et libertatem et civitatem perdunt.*

Było to już *deminutio capitis maxima.* Skazany zachowywał jedynie prawo życia *ex jure gentium*, zresztą stawał się rzeczą.

Na tém to właśnie pojęciu średniowieczny Farrinacius zbudował śmierć cywilną, wychodząc z zasady, *mors civilis aequiparatur naturali.*

Dopiero Justynian złagodził prawo, znosząc *seritus poenae*, i wprowadzając jedynie utratę *testamentifactio*, a ograniczając konfiskatę majątku tylko do przestępstw stanu (3).

---

(1) Porów. Walter l. c. str. 108. Hube, Prawo karne § 72. Marezoll, str. 19, 83, Geib. I, § 11.

(2) Fr. Maciejowski: Wykład prawa rzymskiego § 72.

(3) Zob. Geib l. c. I, § 20. Köstlin: System des deutschen Strafrechts 1855 r. § 105, Hefter Lehrbuch des gemeinen deutschen kriminalrechts, § 120—122, starsze wydanie.

Co się tyczé ustania w Rzymie skutków kary znane było cofnięcie noty cenzora lub pretora i *prawo progowe* powrotu do kraju za decyzyą zgromadzeń ludowych; w zasadzie *minutio* i *consumptio existimationis*, trwały dożywotnie: *qui in reatu decedit integri status decedit extinquitur enim crimen mortalitate.*

Za cesarzów łaska i restytucya sprawiały, że skazany odzyskiwał: *libertatem et civitatem*, *dignitatem et honores*, *patriam potestatem et bona*, *dignitatem pristinam*, — *perinde ac si nec damnatus esset ad munera vel honores vocatur* (1). Przedawnienie źle było widziane za rzeczypospolitéj, dopiero za cesarzów je przyjęto z pewnemi wyjątkami.

Taki to jest system rzymski, logiczny, dokładny, godny podziwienia; kara na czci przedstawia się jako wypływ pojęcia klassycznego obywatelstwa, opinja publiczna była stanową, brakowało jeszcze pojęć społeczno moralnych, które dopiero późniejsza cywilizacya zrodziła; ważną jest w tém prawnie zasada rehabilitacyi prawnéj decyzyą cenzora pretora i zgromadzeń.

W średnich wiekach śpi prawo, wśród jednak zamieszania schodzą niektóre ziarna dzisiejszéj cywilizacyi: wśród rycerskiego życia powstaje idea honoru i poczucie samodzielności.

Kary dotykały albo saméj czci, albo, zabezpieczając porządek i spokój społeczny, ograniczały sferę samodzielności: ztąd w Niemczech Ehrlosigkeit i Rechtlosigkeit.

Niemcy były centralnym punktem średniowiecznych pojęć o karze utraty praw.

Od najdawniejszych germańskich czasów znaną była Friedlosigkeit t. j. kara wyłączenia ze wspólnego pożycia, było to wygnanie z utratą wszelkich praw, Echtlosigkeit. Wilda pisze: była to kara wyłączenia ze społeczeństwa; stawiano

(1) Marezoll: Ueber die bürgerllche Ehre 1824 § 78, 83.

wtedy przestępcę w rzędzie nieprzyjaciół ludzkości, wtrącano go między zwierzęta lasu (rechtlos vogelfrei) (1). Chrześcianizm podaje rękę, kościół był asylum.

Znano także inne kary: zaliczano przestępcę między słabych i niedołężnych, *ignosi et imbelles corpore imfames*, których nikt się nie obawiał; — o żołnierzach mówiono wtedy *Schelme und unehrlicher Mann aller Ehren ensetzt*: było to pozbawienie praw do publicznych usług.

Podobnegoż znaczenia było podarcie dyplomu szlacheckiego.

Takie kary wymierzał sędzia dowolnie, samoistnie, lub przy innych (2).

W naszym kraju oddawna znaną była *bezecność*, *bezcześć*, *infania*, *infamis*, spotykamy ją w Statucie Wiślickim za łotrostwa, kradzieże i krewnobójstwa (3). Oczyszczano się ordaliami, pojedynkami, przysięgą swoją lub świadków (consacramentales). Infamia zrosła się z pojęciem szlachectwa i ustrojem życia publicznego,— szczególniéj była stósowaną przy zbrodniach stanu i obelgach (injuriae). Kto nie dowiódł szlachcicowi zarzuconéj zbrodni, kto przyjął do swego herbu nieszlachcica, albo sam przyjął prawo miejskie i zarobkował łokciem, kwartą, i t. p. ten ulegał infamii.

Za zbrodnie stanu karano banicyą.

Dwojaka była banicya: większa *perpetua*, za zbrodnie, to jest wygnanie z utratą wszelkich praw i mniejsza *simplex* za długi, utrata praw szlacheckich; pierwsza tylko decyzyą sejmu lub króla druga decyzyą Trybunału lub króla, to jest *sublewacyą* lub *relaxacyą*, zniesione być mogły; obie banicye tamowały

---

(1) Geib. I, § 31 l. c., Budde, Grimm, Eichhorn, Marezoll i Wick,

(2) Mittermajer: Die Strafgeutzgebung § 26

(3) W. A. Maciejowski: Hi. Pr. Sł. t. III, Ignacy Maciejowski w Temidzie Polskiéj V 350, Vol, Leg. I, str. 26, 27, 33, 46, Bandtkie: bezecność była to utrata czci a bezcześć utrata praw do niéj przywiązanych, kara.

activitatem mających *jara executiva;* — majątek odsądzano dla krewnych przestępcy lub rodowych (1).

W nowszych czasach, jak Rzym w starożytności, Francya występuje z systematem kary utraty praw, który jest podstawą dzisiejszych prawodawstw i kwestyi naukowych. System francuzki w najnowszych czasach niższym już jest od pruskiego pod tym względem, że zanadto często wyrzeka karę utratę praw, wyższym za to w kwestyi rehabilitacyi prawnéj.

Długo zastanawiano się nad wymyśleniem czegoś, coby trzymało środek w drabinie kar między karą śmierci a dożywotniém więzieniem i chwycono się sofizmatu Farrinacyusza o śmierci cywilnéj, wskrzeszono *servitus poenae.*

Fikcyę tę wprowadzono w życie najprzód we Francyi, tuż za nią w Bawaryi, a potem i w innych krajach (2).

Dawno już znaną była we Francyi infamia; pisarz Trybunału czytał: kraj twój uznał cię za przekonanego o czyn hańbiący, prawo i trybunał degradują cię z godności obywatela francuzkiego (3).

Ordonanse 1630 i 1770 r. znoszą tę infamią a wprowadzają śmierć cywilną przy karze śmierci, galerach, banicyi,— szczególniéj uderzono tém w emigrantów; — jurysprudencya atoli stanęła w opozycyi, nie pozbawiała dzieci skazanych stanu prawości ani majątku, otwierała tylko sukcessyą.

Kodex Napoleona niby usłuchał jurysprudencyi, ale dość surowo; przywiązał karę śmierci cywilnéj do kar ciąższych, które niebawem określił kodex karny, mianowicie do kary śmierci, robót ciążkich (le travaux forcées à perpetuité) i deportacyi, którą głównie miano na oku.

---

(1) Dutkiewicz program I, 77. Vol. Leg, II, 1220, o relaxacyi i infamii I, 33, 26, Ostrowski I, 356, jest sprzeczny z textem skoro według Vol. Leg. I, 26, majątek krewnym, lub radowym (remotiores) oddawano, twierdzenia zaś swego o konfiskacie nie wspiera cytatami.

(2) Kleinschrod l. c. str. 65.

(3) Bonneville de Marsangry l. c. str. 450. Ortolan,—Faustin Hélie.

Charakter śmierci cywilnéj określił kodex Napoleona w art. 25 i 27: pozbawia zdolności cywilnéj, sprowadzając skutki śmierci naturalnéj, otwiera więc sukcessyą dla wylegitymowanych następców, rozwięzuje węzły familijne, zabraniając zawierania nowych, odbiera zdolność dziedziczenia czynnie i biernie, niekiedy pociąga i konfiskatę majątku, a wreszeie odbiera wszystkie obywatelskie i polityczne prawa (1).

Smierć cywilna, mianowicie w kwestyi familijnéj, głęboko zraniła moralność i religią,—tu wydatną się staje fikcya owego stanu na pół żywego, a na pół umarłego: cierpią przyszłe dzieci za winę ojca, państwo uprawnia konkubinat.

Już wielki Napoleon przeciwiał się śmierci cywilnéj; w Radzie Stanu, wśród żywych dysput, nagle przedstawia obraz nieszczęśliwéj żony w te odzywającéj się słowa: byłoby lepiéj życie mu (mężowi) odebrać, przynajmniéj wolnoby mi było czcić jego pamięć, ale wy rozkazujecie żeby żył, a nie chcecie żebym go pocieszyć mogła. W podobny sposób oponował Taillandier i Devaux.

Następnie Rossi, Hélie, Tissot, Lage-Valdeson, Dumon i inni gorące podnieśli głosy.

1814 r. zniesiono we Francyi konfiskatę: w 1830 r. w Belgii zastąpiono śmierć cywilną zawieszeniem praw podczas kary; podobnież zniesiono ją w Hessen 1841 r., w Bawaryi 1849 r., a nareszcie i we Francyi 1850—1854, wprowadzając natomiast znaną w prawie 1832 r. degradacyą obywatelską (la dégradation civique) i dozwalając skazanemu osiedlić się, zarabiać, nabywać, działać przez kuratora (2); według niedawnych wiadomości z gazet, w Kajennie, w zakładach karnych w Maroni, deportowani nabywają od rządu kolonje, sprowadzają rodziny, stają za świadków, biegłych,

(1) Porównanie z prawem rzymskiem w pracy Klejnschroda l, c.

(2) Zachariae Pr. Cywil. tłum. Ostapowicza, str. 81. — Faustin Hélie Theorie du Code pénal, I, str. 159.

opiekunów i t. p. Słowem, dziś we Francyi istnieje tylko utrata praw obywatelskich i politycznych, oraz zawieszenie podczas kary cywilnych i to z możliwemi ze strony rządu złagodzeniami.

Przy karach poprawczych istnieje niekiedy zawieszenie praw obywatelskich i politycznych według uznania sędziego, a także istnieje tu taka kara i samoistnie.

Degradacya obywatelska jest dożywotnią, według zaś zdania Rady Stanu 1823 r. nawet ułaskawienie nie znosi skutków kary: takiemu jednak surowemu stanowi prawa zaradza rehabilitacya prawna: *rehabilitation du condamné en ses biens en sa bonne fame et renommée.*

Temu pięknemu aktowi bliżéj przypatrzeć się wypada.

Dawniéj tylko panujący wydawał *lettres de rehabilitation*, ale zgromadzenie konstytucyjne, idąc za zdaniem ówczesnych filozofów, zniosło prawo łaski, otaczając akt rehabilitacyi solennemi uroczystościami i powołując do jego wykonywania obywateli gminy (1). Mający być rehabilitowanym, po przybyciu w gminie pewnego oznaczonego dla okazania poprawy czasu, wyjednywał u władzy gminnéj decyzyą, świadczącą o jego konduicie, poczém dwaj urzędnicy gminni, uroczyście ubrani, prowadzili go przed Trybunał departamentowy, na audyencyi odczytywali wyrok, z jakiego kara była cierpianą i potem dodawali: N. N. odpokutował czyn i wycierpiał karę, konduita jego jest dobrą, w imieniu więc obywateli gminy jego zamieszkania prosimy, by sąd wymazał ślad kary z jego opinii.

Prezes Trybnnału odpowiadał do rehabilitującego się:

Na skutek świadectwa i żądania waszéj gminy prawo i trybunał wymazują plamę zbrodni.

Nazywano to drugim chrztem obywatelskim.

W takim stanie weszła rehabilitacya do kodexu postępowania karnego 1808; — następne prawa karne z 1810

(1) Ortolan l. c. § 1683.

do 1848—1853 r. rozciągnęły rehabilitacyę i do kar poprawczych, a nawet i do recydywistów, czego dawniéj wzbraniano, wyznaczono tylko różne termina: przy karach głównych lat 5, przy poprawczych 3 mieszkania w jednéj gminie przed rehabilitacyą.

Kodex postępowania zmienił porządek rehabilitacyjny; żądanie już nie przed sąd, a przed prokuratora jeneralnego zanoszoném być winno, ten wymotywowany pisze wniosek, żądanie proszącego ogłasza w dzienniku sądowym miejsca, gdzie kara była wycierpianą i gdzie następuje rehabilitacya, następnie ściąga różne informacye, opinje i poddaje sprawę sądowi do decyzyi,—jeśli przychylna, to prokurator odsyła ministrowi sprawiedliwości, a ten zasięgnąwszy jeszcze niekiedy rad i opinii, przy odpowiednim rapporcie przedstawia akt rehabilitacyi do sankcyi panującego, po uzyskanin zaś takowéj przesyła go sądowi, który wyrzekał karę do odkreślenia na marginesie wyroku.

Nowe prawo d. 3 Lipca 1853 r. jeszcze zmieniło procedurę: żądanie wnosić trzeba przed prokuratora cesarskiego (d'arrondissement), a ten po ściągnięciu fiskalnych należności, sprawdzeniu konduity, bez ogłoszeń w pismach, przeséła operat prokuratorowi jeneralnemu, który wprowadza sprawę przed *chambre des mises en accusation* przy *cour impérial*, po przychylnéj zaś decyzyi téjże, odsyła ją ministrowi dla wyjednania *lettres de rehabilitation* (1).

Taki jest system francuzki postępowy i szlachetny.

Co do naszego prawa, częste bywały banicye, wskazuje to Inwentarz Żeglickiego; 3ci Statut Litewski i Projekt Zamojskiego z 1778 r. stanowią utratę praw szlacheckich, cywilnych i politycznych; podobnież i w projekcie wolnego

---

(1) Faustin Hélie Traité d'instruction criminelle IX, str. 568, oraz broszurka Gustawa Jourdan: De la justice criminelle en France 1859 r.

miasta Krakowa 1818 r. (1), a także w części i w prawach pruskich, oraz austryackich (2).

Z wprowadzeniem kodexu Napoleona weszła śmierć cywilna, wkrótce atoli konstytucya 1815 i Kod. Kar. z 1818 r. a zanim Kod. Cyw. Pol. wprowadzają zmiany, jak mówią motywa, na wzór praw austryackich i pruskich: skazany uważa się za bezwłasnowolnego, zawieszonego w prawach cywilnych, obywatelskie i polityczne giną przy karze śmierci i warowném więzieniu, zawieszone zaś zostają podczas więzienia ciężkiego i kar poprawczych. Reforma ta wyprzedziła Belgią i Francyą.

Następnie wprowadzono dziś obowiązujące prawa.

Co się tyczé ustania kar utraty praw Kod. Kar. z 1818 roku nie przyjął ówczesnéj francuzkiéj rehabilitacyi, chociaż w art. 305 gwarantuje spokojne życie temu, kto wycierpiał karę, lub ułaskawionym został. K. K. G. i P. w art. 171—173, łasce powierza zniesienie skutków kar, co stósuje się nietylko do kar poprawczych, ale i do głównych, z uwagi na to, iż pozbawienie wszelkich kar w motywach akcesoryjnie przy karach głównych jest wspominane.

Jedynie § 596 Or. Kr. Pr. przepisuje coś podobnego do formy rehabilitacyi prawnéj, stanowiąc, by, dla zniesienia niesławy ułaskawionego, sędzia podał mu rękę, wymagając uroczystego przyrzeczenia uczciwego na przyszłość życia.

W naszéj praktyce konduita i poprawa bardzo są brane na uwagę: widać to w kwestyi regestratury i świadectw konduity, przy sądzeniu spraw i przedstawianiu do łaski.

II. Krytyczne badanie systemu kary utraty praw.

Jakie przestępstwa bezczeszczą i karę utraty praw pociągać mają? Kwestya ta jest bardzo ważną, chodzi tu bo-

(1) Ant. Zyg. Helcel: O postępkach prawa karnego, Kraków 1837 r.

(2) Goitdammer: Die Materialien zur Strafgesetzbuche I, 482, zobaczyć cały referat Bischofa

wiem o zasadę prawną poczytania winy; — autorowie nie wiele zwracają uwagi na myśli Bekkaryi i na stosunek prawa do etyki, oraz poczuć opinii publicznéj.

Prawo karne organicznie spojone jest z życiem, sankcyonuje ono porządek społeczny, interessa osobistości, godność moralną i siłę ducha obywatelskiego, a opiera się na ogólném uczuciu karygodności: oznaczenie więc przestępstwa i kary nie może być dowolnością, a wypływać musi z istoty potrzeb i pragnień społeczeństwa, abstrakcyjna doktryna ustąpić winna miejsca historyczno-krytycznemu badaniu rzeczy.

Cześć daje tytuł do używania praw publicznych, przestępstwo odbiera cześć, a więc i prawa z niéj wypływające,— zatém cześć, przestępstwo i kara jedną genetyczną mają podstawę, prawodawca od organicznego badania téj kwestyi ani na krok odstąpić nie może.

Nie wszystkie czyny przestępne istotnie bezczeszczą, niektóre odpychają i wzbudzają pogardę, inne tylko zrażają: — odwracamy się od ojcobójcy, rozbójnika, fałszerza, oszusta, złodzieja, a litujemy się nad tym, który się pojedynkował, który podrobił pasport by wyjechać w uczciwym celu, który wyłamał więzienie, gdzie jego żonę osadzono i t. p. Gdyby prawodawca przywiązał utratę praw do czynów drugich, mogłoby się stać tak, jak opisuje Rossi, że lud klaskał z owacyą i czcią wystawionemu na szafocie autorowi broszury przeciw ministrom.

Zbrodnia hańbi, nie szafot,— mówi poeta Corneille.

Tę zasadę rozumiało prawo rzymskie i *Constitutio criminalis Theresiana* (1).

Birnbaum powiada (2), że następuje kolizya, jeśli czyny w kodexie nie z istoty, a z prawa są niegodziwemi.

---

(1) Walter l. c. str. 108, — ex delicto nostro auctoritate legum aut minuitur aut consumitur existimatio, non poenna sed factum infamat.

(2) Birnbaum — Beiträge zur Ehrenrrerletzungen und Ehrenstrafen, Neues Archiv. 1844, str. 50—13.

W przejęciu atoli przekonania opinii prawodawca musi być ostrożnym,—przychodzi mu odróżnić illuzye i uparte tradycye narodowe, tak zwane ustalone pojęcia, często fałszywe w oczach moralności, odróżnić musi zdania stronnictw i warstw społecznych, by jedynie podsłuchać bijącego w życiu tętna słuszności, które jest piedestalem cywilizacyi i moralności obywatelskiéj, prawdziwą „naturą rzeczy" szkoły historycznéj (1).

Do pewnego ogólnego dedukcyjnego kryterium następujące prowadzą myśli (2).

Wszystkie przestępstwa spełniane są albo tajemnie, albo jawnym gwałtem. Do pierwszych należą kradzież, oszustwo, (według spostrzeżeń Wahlberga wszędzie 70 do 80% wynoszące), fałsz, przeniewierzenie się i t. p., — te ogólnie uważane są za hańbiące; — jest jednak dążeniem by małe kradzieże i oszustwa, jako więcéj prywatnego niż publicznego interessu na sobie noszące, łagodnie były karane z ustaw gminnych; — już to wprowadziła w życie nasza ustawa gminna. Co się tycze czynów drugich takowe nie hańbią.

Są niektóre czyny dwulicowe i tak np. zbrodnia stanu, spełniona lekkomyślnie pod wpływem fanatyzmu chwili, często bywa przebaczaną, — tak edykt królewski we Włoszech w Lutym 1867 r., znosi skutki kar na bardzo wielu przestępcach politycznych ciążące; — inaczéj się ma, gdy jest wypływem nurtującego, przewrotnego i egoistycznego spisku na szkodę ogólnego dobra. W podobnych ewentualnościach tylko sędzia zdolnym jest ocenić naturę czynu, — z góry przepisem uprzedzać się nie podobna, bo to jest niebezpieczném.

Wzgląd mieć także należy na wielkość czynu i moralne zepsucie.

Wielkość czynu determinować trzeba pobudką, działa-

(1) Porów. Skarbek l c. roz. I.

(2) Beccaria dei delitti e delle pene 1764 r. tłumaczył Hélie, str. 114 i Wick l. c. str. 248—251—296.

niem i skutkiem; cel nie uprawnia środków, mord jest zawsze mordem;— z drugiéj atoli strony nie należy być absolutnemi — kradzież żywności z nędzy nie jest nikczemną, bo choć Ekonomia polityczna każe zarabiać drogą pracy, prawa i sprawiedliwości, niema tu jednak ruiny społecznéj, a tylko nieszczęście, że do tego stanu rzeszy przyszło;— również nie zdaje nam się właściwą zasada dzisiejszego projektu do nowego prawa prassowego we Francyj, że za trzeciém wykroczeniem winny traci prawa (1).

Co do moralnego zepsucia chodzi tu o świadomość czynu, oraz obowiązków moralnych i prawnych;—im kto więcéj wykształcony, tém więcéj odpowiedzialny; wszystko co szpetne, chciwe, złośliwe, nikczemne, egoistyczne, mściwe, nienawistne, co tchnie determinacyą zakorzenionego w sercu złego,— zasługuje na pogardę i potępienie, — tu niema litości, bo jest zła wola: tak więc mord, oszustwo i t. p.; — winny traci tutaj cześć, dlatego, że ona opiera się na idei huminitarnego życia.

Tak co do wielkości, jako też i niemoralności niekiedy czyny są dwulicowe, naprzykład: przestępstwo przeciw religii różnie się przedstawia, stosownie do tego, o ile świadomie i głęboko rani czystość obyczajów, świętość cnoty powszechnéj, wyrażonéj w dogmacie wiary, przekonaniach i zwyczajach kościelnych; w tém jednak zapatrywaniu unikać trzeba zarówno fanatyzmu jak i indyferentyzmu.

Kara utraty praw rzadką być winna, bo jest dotkliwą i dla skazanych i dla ogółu, a zawsze doniosłą być musi.

We Francyi jest za częstą i to niweczy całą piękną stronę systemu francuzkiego; od 1825 do 1831 r. skazano na utratę praw 60% od 1832 r. się zmniejszyło do 40%.

W Anglii nadzwyczaj jest rzadką, a w Węgrzech oddawna znany osobny *processus infamiae* (2).

---

(1) Journal dés débats, 6 Marca 1868 r.

(2) Mittermajer: Die Strafgesetzgebung § 26, Birnbaum l. c. Blakston (tłum. Ostrowskiego), prawo angielskie.

Co się tyczé redakcyi kodexowéj— niedogodnym byłby system, określający czyn każdy pojedynczo; — właściwie z Krugiem przechylić się trzeba do systemu francuzkiego, determinującego czyny karami na zasadzie uznanéj już wzajemnéj odpowiedzialności. I tak: we Francyi do *peines afflictives et infamantes*, w Prussach do kary śmierci i domu poprawy, a podobnie wszędzie w innych prawach do cięższych kar, w części ogólnéj z góry przywiązane są skutki utraty praw, — tak, że wszystkie w kodexie kary przedstawiają się jako pozbawiające lub nie pozbawiające praw (1). Z naszéj strony, ze względu na wspomnioną dwulicowość niektórych czynów pragnęlibyśmy zastrzedz tam wyjątek, odséłający do pewnych pojedynczych artykułów, wyraźnie sędziemu uznanie co do kary utraty praw pozostawiających; tak naprzykład, co do przestępstw politycznych, przeciw religii, przekroczenia koniecznéj obrony, gwałtów osobistych, pojedynków, przestępstw prassowych i t. p. Taka dowolność sędziego nie jest wskrzeszeniem kar nadzwyczajnych,— dziś sądzą przysięgli, którym kłamać nie wolno, trzeba, by prawo stósowane było przez sędziów i z woli wyższéj i z osobistego przekonania; taka dowolność nie jest dowolnością, a działaniem prawném w pojęciu wyższém: przysięgły więc osobne w téj kwestyi pytanie przedstawiać należy. Tego rodzaju dyspozycyą zna prawo Bremeńskie, Pruskie, Badeńskie, Hanowerskie, Würtembergskie, Oldemburgskie i inne, taką zasadę przyjmuje Mittermajer, zjazd prawników niemieckich i Wahlberg (2) — Mittermajer powiada, że niedopuszczenie téj dowolności, byłoby zasadą teoryi odstraszenia.

Wspominaliśmy już o możliwości i konieczności istnienia kary utraty praw, mówiliśmy tam przeważnie o téj karze jako skutku więzienia, ale napomykaliśmy i o jéj samoistności; widzieliśmy samoistną infamią w Rzymie, w Niemczech,

(1) Wahlberg, str. 78.
(2) Mittermajer, l. c. § 26. Wahlberg str. 25—:8—48.

Francyi i u nas; dzić widzimy to we Francyi, Würtembergu, Brunświku, Hanowerze i t. p. (1). Obecnie chcemy o tém krytycznie powiedzieć.

Są pewne czyny obywatelsko-polityczne stanowiące wykroczenia, na które więzienie byłoby za surowém, naprzykład: przekroczenie władzy sędziego, prokuratora, wmieszanie się w prawodawczą i wykonawczą, przez wstrzymanie lub zawieszenie prawa, takież wmieszanie się władz administracyjnych przez wydawanie rozporządzeń przeciwnych zasadom wolności osobistéj i kartom konstytucyjnym; podobnież wykroczenia w urzędowaniu, przekupstwo przy wyborach i t. p. Pojęcie tu przestępstwa i kary opierać trzeba na pojęciach szerszego publicznego życia, gdzie i opinja publiczna rozumnéj dodaje repressyi, a opinja tak tem jest droższą dla winnego, iż sam był jéj stróżem. W takich razach odpowiednią jest samoistna kara utraty praw, nic więcéj, bo tu chodzi jedynie i wyłącznie o dotknięcie czci obywatelskiéj, a raczéj praw z niéj wypływajązych, za to, że zawiedziono zaufanie społeczne, że skalano cześć swoję.

Co do tak pojętéj samoistnéj kary utraty praw, w kodexie do poprawczych zaliczyćby ją wypadało,— a wyrzekać z wyraźnego przepisu, według tegoż przepisu—o dowolności sędziego mowy być nie może, skoro tu natura rzeczy ściśle jest określoną.

Nadmienić w końcu wypada, że nieletni kary utraty praw ponosić nie mogą, — nie można bowiem odbierać praw tym, którzy swego czynu ani praw dokładnie nie rozumieli. Co do kary utraty praw samoistnéj, gdyby przepis ją zawierający do nieletniego mógł być regulowanym, należałoby w jéj miejsce zastrzedz w części ogólnéj karę aresztu, według pewnéj normy (2).

Nareszcie z Krugiem zgodzić się trzeba, iż kara utraty

(1) Faustin Hélie, I, 149.
(2) Faustin Hélie, I, 149.

praw nie od daty, a od wprowadzenia wyroku prawomocnego w wykonanie liczyć się powinna.

Jaki ma być zakres kary utraty praw, to jest, jakich praw i w jaki sposób dotykać może? Historyczny przegląd rozwoju kary utraty praw przekonywa, że oddawna i długo tonęło prawo w fikcyach, przeciwnych dzisiejszéj cywilizacyi. Jest fałsz, mówi Rossi, że przestępca przestaje być ojcem, synem, mężem,— żaden błąd ludzki węzłów natury potargać nie jest w stanie—miłość rodzinna w krwi płynie.

Kodex Napoleona, w obec ówczesnych idei praw ludzkich, jakie chciano ująć w karty konstytucyjne, — był anachronizmem (1).

Jakież to fatalne były deklamacje Treilharda:

,,Obywatele prawodawcy! ten, kto jest prawnie skazanym za potarganie węzła społecznego, nie może już (?) domagać się praw społecznych, społeczeństwo już go nie zna wcale (?) jest umarłym dla społeczeństwa (?): oto śmierć cywilna (!)

Prawo cywilne nie zna już skazanego (?) on traci wszystkie jego dobrodziejstwa (?) nie istnieje już w oczach prawa.“ (?)

Również opacznie deklamował Gary:

,,Śmierć cywilna jest uświęconą przez wszystkie prawa narodów ucywilizowanych (?). Ten, kto jest wyłączanym od używania praw cywilnych jest poza społeczeństwem (?); jest interessem społeczeństwa by odepchnięta od jego łona osobistość dźwigała brzemię kary, by nie mogła się już nigdy odwoływać do praw, jakie zapomniała i pogwałciła, by nie była już obywatelem, ani ojcem, ani małżonkiem (?!!!)

W zapale deklamacyjnym Gary powiada, że potomność uwieńczy sławą tych, którzy jego projekt zatwierdzają: — omylił się,— laurów odmawiamy.

Pytamy, jaka jest satysfakcya prawa, wyrzekającego

---

(4) Zbiór dysput p. t. Code Napoleon wyd. 1810, tom I, rozdział o pozbawieniu praw.

utratę wszelkich praw przy karze śmierci? — do nieśmiertelności odnosić się to już nie może—trzeba już dać pokój mającym wkrótce umrzeć. Postępowym jest przepis nowéj rossyjskiéj ustawy wojennéj, stanowiący karę śmierci bez utraty praw stanu.

Co do więzień—pytamy, czy powracający do domu, po wycierpieniu kary, lub ułaskawieniu, przestępca, zdoła usprawiedliwić sobie legalnością niemoralności téj sytuacyi, kiedy zastaje żonę zaślubioną innemu, dzieci na różnych społecznych szczeblach, majątek w cudzych rękach,—pytamy, czy my sami zdolni jesteśmy mu wytłumaczyć, że pozbawienie praw cywilnych jest w jakiéjś konsekwencyi z przewrotnością moralną?

Absolutyzm śmierci cywilnéj przechodzi wszystkie zasady teoryi odstraszenia, odbiera wszystko zgoła, nawet nadzieje życia; społeczeństwo własną ręką zamyka wrota przed poprawą,— a iluż to np. intelligencyom Francyi pozwolono tym sposobem zmarnieć zupełnie.

Spasowicz powiada o śmierci cywilnéj: „że to obrzydła, nieludzka, niechrześciańska kara.“

Przy konsolidacyi praw pruskich i ułożeniu nowego kodeksu 1852 r. kwestya śmierci cywilnéj znakomicie opracowaną została w referatach Eichhorna i Biscchoffa (1).

Następujące nasuwają się tu nam punkta badania.

Cała sfera praw człowieka w 3ch przedstawia się gruppach.

a) Prawa dotyczące przeznaczenia i życia, co do nich ani zdolność (jouissance) ani działalność (exercice) pozbawieniu nie ulegają, bo aberacya tych praw byłaby przeciw ludzkości.

---

(1) Goltdammer: Die Materialien zur Strafgesetzbuche I str. 116—482, 494. Abbeg, w piśmie Gerichtssąal 1859 str. 451 szczególnie w kwestyi małżeństwa wyborny. Köstlin § 125; Krug str. 37. Ortolan § 1405—1417. Faustin Hélie l. c. I 159. Budziński projekt do prawa karnego. Wrotnowski: o śmierci cywilnéj, wyborny w kwestyach konfiskaty.

b) Prawa cywilne, tu przewrotność moralna przestępcy nie znosi zdolności; jedynie więzienie wywołuje zawieszenie działalności.

c) Prawa publiczne, tu i zdolność i działalność giną z utratą czci.

Co do praw przeznaczenia i życia, Perin(1) mówi, że są to warunki moralnego, intellektualnego i materyalnego rózwoju społeczeństwa; zabezpieczają one wolność osoby, sumienia, własności i życia, a mianowicie tu należą: równość w obec prawa, wolność osobista, nietykalność mieszkania i indywidualnéj autonomji, oraz własności, swoboda religii, przekonań, myśli w słowie, piśmie, druku i t. p. wolność stowarzyszania się, pewność sekretu listowego, możność używania jakiegobądź języka, równość podatków, nieprzymuszalność do przysięgi chyba w sądzie, z prawa i t. p.

Do używania tych praw nie ma żadnych wymageń, służą obojéj płci, krajowcom i cudzoziemcom.

Co do praw cywilnych, dwojaka tu kwestya. *Co się tycze odjęcia władzy rodzicielskiéj i rozwiązania małżeństwa*, wprowadzono to w konsekwencyi konfiskaty, inaczéj bowiem byłaby kolizya między istnieniem praw sukcessyjnych i pozbawieniem majątku. Prawo francuzkie słabe miało motywa skoro Treilhard i Gary mówią, że wprowadzono to dla tego, by żona wyemancypowaną została do samodzielnego bez upoważnienia męża działania, tém słabsze, iż nie znano legitymy małżonka, jaka jest u nas w Kodexie Cyw. Pols., iż hipotezą otwarcia sukcessyi tylko otumanić chciano niesłuszną w istocie zasadę.

Nie mamy dziś ani siły, ani odwagi rozstrzygać kwestyą cywilnego małżeństwa i rozwodów, zostawiamy to kompetentnym,— powiemy tu tylko coś historycznego.

W Rzymie, przy servitus poenae, był tylko powód do roz-

---

(1) Perin, professor uniwersytetu w Louvain, w wykładzie prawa publicznego, konstytucyi belgijskiéj, prawa międzynarodowego i ekonomii politycznéj.

wodu, o ten opierał się na zasadzie utraty connubium, to jest cech obywatelskiego małżeństwa i pożycia,—dla czegóż to przejęto w nowszych czasach, mimo zupełnie inaczéj pojętegó małżeństwa?

Co się znowu dotyczé konfiskaty i utraty prawa rozrządzania majątkiem przez testament oraz darowiznę,—już w Rzymie oddawano legitymę koniecznym sukcessorom; przejęło to także prawo francuzkie. Konfiskata historyczną ma podstawę, w Rzymie zasilała fiscus, a według bulli złotéj Karola IV miała także wytrącać z ręki przestępcy i jego familii środki zemsty,—dziś atoli, wobec nauk finansów i policyi, ustaje potrzeba tego środka kary: — słusznie téż nie zna go Kodex Kar Głównych i Poprawczych, otwierając sukcessyą.

Utrata prawa czynienia darowizn i testamentów w Rzymie polegała na pojęciu obywatelstwa; obywatel bowiem tylko mógł to czynić, a capite deminutus, przestawał być obywatelem, — dziś atoli inne jest pojęcie o zdolności i działalności prawnéj, i nie ma żadnéj zasady odmawiać pierwszéj, można tylko zawiesić podczas więzienia drugą, tak, jak się ją zawiesza przy bezwłasnowolności chorego na umyśle, marnotrawnego, nieobecnego, z tą różnicą, iż przychodami losu cierpiącego karę osładzać nie można:—taką właśnie zasadę przedstawił u nas Kodex Cyw. Pol., a po nim nowe prawo Francuzkie, Pruskie, Oldemburgskie, Lubeckie z 1863 r. i inne.

Co do praw publicznych, — tu zachodzi wspominany na czele związek czci z prawem. Prawa te, jak mówi Perin, stwierdzają inne, bo są regulatorem stosunku rządzących z rządzonemi; — są to tak zwane obywatelskie i polityczne prawa. Nie wdajemy się w kwestye prawa publicznego, jakiemi być one powinny,— przypatrujemy się tylko faktom, jakiemi są zazwyczaj.

Następujące przedstawiają się gruppy praw publicznych, które utracie ulegają.

1) *Prawo bycia opiekunem, kuratorem, członkiem rady familijnéj, doradcą sądowym, świadkiem.*

Już Rossi powiedział (1), że mówićby tu raczéj należało o obowiązkach społecznych, bo czyż to tak bardzo dotyka, że kogoś pozbawiają praw wspomnionych, — przeciwnie, jest to utrata dogodności dla innych; — zresztą są to akty życia cywilnego, więc tylko działalność ich podczas więzienia mogłaby być zawieszoną — i to jeszcze z wyjątkiem co do prawa świadczenia w sprawach karnych, tu bowiem chodzi o wyższy obywatelski obowiązek, — świadkowie zawsze są oczami i uszami sprawiedliwości. Nieraz jeden tylko człowiek dany fakt przeświadczyć może, a zeznanie to jest stanowczém,— czyż więc nie dopuścić go do świadczenia i przysięgi, dla tego, że za dwużeństwo, utrzymanie domu gry i t. p., cięższą karą dotkniętym został, czyż więc puścić mimo wymiar sprawiedliwości, wyrzeczenie winy lub niewinności?

Ważną jest ta kwestya w systematach inkwizycyjnych, gdzie dowód na ilości świadków polega, — bywa więc takie położenie, że sędzia chciałby wewnętrznie, a nie może, nie chciałby nieraz, a musi skazywać lub uwalniać.

Powie kto, że można przyjąć zeznanie bez przysięgi, *pro imformatione*, — ależ wszyscy świadkowie w rzeczywistości dla informacyi tylko sędziego zeznawać winni, — dziś już minął czas 1—1 $\frac{1}{2}$—$^1/_4$ świadka, dziś nie na ilości, a na przekonaniu buduje się wyrok, — po cóż zaś ściągać świadka, karać go za niestawiennictwo, by potém wytknąć palcem, że kiedyś ukradł i dlatego nie może mieć wiary religijnéj, nie może być całym świadkiem. Toż w processie akusacyjnym stronom służy zawsze prawo excepcyi, nie potrzebuje jéj prawo zakreślać z góry, na wiarogodności w danym razie poznać się można, — jeśli więc świadek niekwestyonowany, to do przysięgi dopuszczonym być winien. Często panuje uprzedzenie nawet co do poszlakowanych w agitujących się dopiero śledztwach; — zdaniem naszém na taką zasadę zgodzić się nie podobna. Zrzućmy pessymistyczną obawę, —

(1) Rossi, tom II, str. 326.

czyż wszyscy nie chodzą do kościoła i Sakramentów świętych, czyż nam wolno zabraniać przywoływania imienia Boga, czy zamkniemy usta, gdy nie wzywani sami to uczynią? Sąd kasacyjny we Francyi nie uchyla wyroków na podobnych świadectwach pod przysięgą opartych.

W téj kwestyi odwołujemy się do praw: angielskiego, oldemburskiego, portugalskiego i innych. Może jedynie zgodzilibyśmy z prawem austryackiém na to, by wyłączać od przysięgi ukaranych za krzywoprzysięztwo.

2) *Prawo szlachectwa, orderów, kokard, tytułów, stopni naukowych, wojskowych znaków.*

Dziś już tylko mowa o szlachectwie duszy, rozumu oraz pracy i zasługi: — jeszcze w Anglii związane to z majątkiem i przywilejami. Wiele dysputowano nad tą kwestyą w Austryi, Badenie i Hanowerze, nie było jednak ani jednego głosu opozycyi przy prawie Heskiém, podobnież nie oponowano w Saxonii, Nassau, Frankfurcie nad Menem, Oldemburgu i Turyndze. Jest tu ważny zarzut rozdziału familii na dwie klassy: przedwyrokową i powyrokową.

Ordery, kokardy, tytuły słusznie odebrane być winny; odbiera je panujący, kapituła, korporacya i t. p.;—co do zagranicznych zawiesić tylko można ich używanie.

Co do stopni akademickich i naukowych nie podobna ich odbierać, skoro są tylko dowodem prawdy—nauki przestępcy; odbieranie dyplomu i wykreślenie z matrykuły nie zmienia opinii publicznéj, — można tylko odebrać prawa i przywileje do stopni przywiązane, choć i tu zobaczemy zaraz kwestyą co do prawa zarobku.

3) *Prawo urzędów z nominacyi: dworskich, administracyjnych, sądowych, wojskowych, pensyj, synekur, majoratów, prawo czynnego i biernego wyboru do izb, senatu, rad prowincyonalnych i t. p.*

Do jurysdykcyi sądow należeć winno tylko wykluczenie, złożenie z urzędu i oddalenie ze służby— degradacja zaś

i zawieszenie do attrybucyj władzy dyscyplinarnéj należeć muszą; — jest tu kwestya publiczno-prywatna— chodzi o honor władzy i los obwinionego, — postępowanie więc ściśle określoném być winno.

4) *Prawo zarobków.* Mowa to o destytucyi adwokatów, notaryuszów, lekarzy, felczerów, professorów, kupców gildyjnych, meklerów, majstrów rzemieślniczych, redaktorów pism i t. p.; niektóre z tych zajęć są uzyskiwane pod przysięgą. Köstlin zalicza tych wszystkich do zarobkujących, Wahlberg do urzędujących, — z obydwoma po części zgodzić się trzeba.

Zdaniém naszém należy karać za to co zrobiono, a nie na przyszłość,—prawo dość zrobi jeśli ogłosi swój wyrok dla ostrzeżenia publiczności, by się nie zawodziła; konkurencya będzie gwarancyą bezpieczeństwa.

Z wyższych pojęc o pracy i własności, z zapatrywania się na długie trudy, oraz koszta specyalnego wykształcenia, zupełnéj utraty tych praw dopuszczać się nie godzi, — możliwe tylko czasowe zabronienie praktyki. Zresztą kwestya ta jest bardziéj natury administracyjnéj, należy do władz przełożonych i ustaw oddzielnych.

Przychodzi teraz zastanowić się nad sposobem zastósowania w praktyce kary utraty praw.

Zwykle prawo wylicza w części ogólnéj utratę praw. Prawo Francuzkie, Pruskie, Lubeckie, Hélie, Köstlin dozwalają sędziemu wymierzać przy niektórych karach poprawczych utratę pewnych tylko z wyliczonych praw, według uznania.

Jest to kwestya podzielności: chodzi tu o odcienie winy i opinii publicznéj, o względną bezcześć, — można bowiem być niegodnym do piastowania urzędów, a godnym do zanoszenia petycyi, do noszenia kokard, do służby w wojsku i t. p.

To samo stosuje się i do samoistnéj kary utraty praw.

Kwestya podzielenia kary jest w związku z kwestyą sy-

stemu więzień,—chodzi tu o odpowiedniość: złodzieja, prócz utraty praw, pracy i poszanowania własności uczyć potrzeba, — ukaranego znowu na pojedynek ani na jedno ani na drugie skazywać się nie godzi;—są i pośrednie sytuacye.

Poruszył tę kwestyą Köstlin nastpujący projektując system więzienny w kombinacyi z karą utraty praw (1).

A) Coasowe więzienie.

1) bez utraty praw i opieki państwa na czyny mniejsze, nie bezczeszczące;

2) z odjęciem pewnych praw, za czyny bezczeszczące: *a*) bez opieki państwa—twierdza i dom roboczy—gdy czyny niebezpieczne, ale nie dość okazujące moralne zepsucie; *b*) z opieką—dom poprawy,—gdy niebezpieczne i niegodziwa wola a trudne odrodzenie moralne;

3) ze zupełném odjęciem wszystkich wyliczonych ustawą karną praw, bez opieki państwa,—na czyny, które zasługują na krótkotrwałe więzienie, a przy których poprawa niespodziewana;

4) bez odjęcia praw z opieką państwa dla nieletnich;

5) areszt policyjny.

B) Nieograniczone więzienie, — do śmierci, z utratą wszystkich praw, ustawą wyliczonych, na czyny absolutną niegodziwość okazujące.

Pięć jest znanych systemów prawodawstw:

a) dom poprawy pociąga utratę praw — inne kary nie mają tego skutku;

b) w ogóle kary cięższe pociągają utratę praw;

c) dom poprawy wszystkie z ustawy, a inne więzienia tylko niektóre prawa odejmują;

d) dom poprawy pociąga utratę praw—przy innych więzieniach zostawiana dowolność sądziemy;

---

(1) Köstlin § 135, Mittermajer, Die Strafgetzgebung I, § 20.

1) dom poprawy z utratą praw; 2) dom roboczy; 3) wieża, areszta i domy przytułku oraz pracy.

System ostatni najbardziéj zbliża się do rozwiązania kwestyi. Wick projektuje go w ten sposób: *a*) dla ciężkich przestępstw dwa zakłady — dom poprawy z utratą praw i dom roboczy bez takowéj; *b*) dla mniéj ciężkich przestępstw, z niejaką utratą praw lub bez niéj jedno więzienie, krótkotrwałe; *c*) dla pewnych czynów i osób, ze względu na szczególne cele państwowe, opinją publiczną, wykształcenie, stan i t. p., np. przy pojedynkach—twierdza bez utraty praw.

Zważyć trzeba, iż twierdza nie wytrzymuje krytyki, tak jak podział osób kryminalnie odpowiedzialnych na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowych: kto ma więcéj świadomości rzeczy ten więcéj jest winien, niechaj więc za to więcéj czuje dotkliwość kary.

Prawo Pruskie i Oldemburgskie trojakie tylko przyjmują więzienie; podobnegoż zdania Mittermajer i Krug.

Wspomnieć nam tu także wypada o zakładach przejściowych (intermédiaires prisons) o których traktuje Bonneville de Marsaugry, — a w końcu o dobrém urządzeniu każdego więzienia.

Całą to kwestyą więzień zostawiamy kompetentnym.

Czy kara utraty praw dożywotnie czy też czasowo istnieć winna? Chodzi tu o konsekwencyą zasady związku czci z opinją i prawem, o domniemanie niegodności do spraw życia publicznego.

Co do kary utraty praw, jako skutku więzienia. Ten, kto okazał zupełne moralne zepsucie i świadomie podeptał społeczne węzły, silny daje powód do domniemania, iż się już nie odrodzi w godności i sile, bez których nie można być stróżem i członkiem społecznego porządku. Domniemanie to jest przykrém dla uczucia ludzkości, ale niestety! są sprawy, na które cała nasza dusza się wzdryga, i ztąd to dochodzono do kary śmierci i dożywotniego więzienia:—złość

ludzka, jak kamień rzucony na wodę, coraz szersze roztacza koła,—ostatnie sięgają nieraz aż do grobu. Oby coraz lepsze urządzenie więzień zdołało kiedyś przeobrazić cały system karny i zapewnić poprawę skazanych, wtedy o absolutyzmie kar nie będzie mowy,—dziś chrześcianizm, etyka i polityka wołają by ciągle dążyć do czasowości, bo kwestyą wieczności nie ludziom roztrzygać się godzi.

Za czasowością kary utraty praw poszli i autorowie i prawodawstwa; — Mittermajer, prawnicy na zjeździe w Wiedniu, Bonneville de Marsangry i Wahlberg, prawo belgijskie, bawarskie, bremeńskie, lubeckie, pruskie i oldemburgskie, przyjmują termina, najpospoliciéj lat 10, — jestto jednak zawodna i niebezpieczna dowolność na niczém zgoła nie oparta, za przyszłość bowiem wcale ręczyć nie można, zwłaszcza tam, gdzie przeszłość wprost przeciwnie wróżyć się zdaje. Kwestyi apodyktycznie roztrzygnąć nie podobna, należy być względnym na fakta, — między biegunami dożywotniości i terminowości trzeba wynaleść coś pośredniego.

Wahlberg nie rozwiązał téj kwestyi doktrynalnie, znalazł się wśród alternatywy terminu, albo rehabilitacyi francuzkiéj (1).

Mittermajer dualistyczny miał pogląd— chciał albo terminu lat 10 bezwarunkowo, albo wyrokowego terminu do rehabilitacyi (2).

Nikt nie jest bez ale — a jednak przebaczamy sobie w codziennėm życiu,— dla czegoż tego nie zastósować i w prawie? — zastanówmy się nad przykładami z faktów, jakie podają Mittermajer, Wahlberg, Wiktor Hugo (3), nie bądźmy skeptycznie uprzedzającemi się co do faryzeuszostwa poprawy.

Kwestyą rozwiązujemy według prawa francuzkiego i Tis-

---

(1) XXVII—34—53—54—Berner, 58—59.
(2) Die Strafgetzegebung, § 20.
(3) Mittermajer, l, c. § 26 str. 286.

sota (1): dopuścić trzeba w zasadzie nieograniczoność trwania utraty praw, a jednocześnie możność ustania jéj z pierwszą chwilą poprawy i rehabilitacyi; w ten tylko sposób pogodzą się względy i sprawiedliwości i użyteczności.

Kiedy już przestępca odcierpiał karę, kiedy i nikt już nie obawia się go w życiu bo się poprawił, to jakaż jest zasada słuszności, czy polityki, by go odpychać od życia, wtedy gdy właśnie użytecznym być może? — rąk pracy nigdy za wiele.

Od tego wszystkiego co dotąd powiedziano— należałoby zrobić wyjątek dla kar poprawczych, przy których, ze względu na mniejszą niegodność, termin, według uznania sędziego,—mógłby być naznaczony.

Termina francuzkie do rehabilitacyi, lat 5 przy karze głównéj, a 3 przy poprawczéj assywilowaćby wypadało.

Co do kary utraty praw samoistnéj, sędziemu należałoby zostawić dowolność oznaczenia jéj terminu od roku do 10; o rehabilitacyi mowy tu być nie może, chodzi tu bowiem o wycierpienie zasłużonéj kary.

Wobec tak przyjętych zasad, obywatelskie i polityczne prawa raczéj tylko zawieszone zostają w działalności (exercice), nie giną nawet, jak to zastrzegaliśmy, w istocie (jouissance) — jestto stan jakoby duchowego więzienia: sądzimy więc, że korzystnie dla postępu rozwiązujemy kwestyą trwania kary utraty praw. Wyjątek zrobić trzeba, iż ordery, tytuły, znaki, urzędy giną bezpowrotnie, kara bowiem uszanowaną być musi, tylko łaska władną jest je powrócić, rehabilitacya zaś do przeszłości się nie odnosi—jéj ideą — przyszłość.

Jakiemi sposobami kara utraty praw ustawać powinna? Nic nie mamy do nadmienienia w przedmiocie zwykłych sposobów ustania wszelkich kar przez śmierć, wycierpienie,

(1) Tissot l. c. 337. Krug l. c. 18—37. Abbeg l. c. str. 451.

przedawnienie, pojednanie, łaskę; nam chodzi jeszcze o rehabilitacyą.

Oddawna we Francyi dążono do ułatwienia przestępcom możności zniesienia utraty praw i dlatego narzekano na Zdanie Rady Stanu 1823 r., które zabrania łasce znosić wspomnioną utratę.

Chauveaux i Hélie byli tu najbardziéj wołającemi; podobnież podnosili to kwestyą w Niemczech Köstlin i prawnicy na zjeździe w Wiedniu; u nas dawno już ją załatwił art. 173 K. K. C. i P.

Dla krytycznego ocenienia rehabilitacyi francuzkiéj musimy zestawić jéj pojęcie z pojęciem łaski.

Łaska opiera się przeważnie na względach polityki kryminalnéj,—mniéj zaś na gruncie ściśle prawnym: przeciw jéj istnieniu na forum sprawiedliwości, a, z drugiéj strony, za jéj użytecznością, wiele podnosiło się głosów, — nadużycia sprowadziły jéj przeciwników, nawet znakomitéj sławy, jak Beccaria, Filangierri, Pastoret, Bentham, K. S. Zachariae i inni. Bentham odrzucał ją tym frazesem: jeśli kara jest konieczną to nie wolno jéj cofać, jeśli bowiem mamy cofać, to niepotrzebném było ją wymierzać. Czyniono także zarzuty, iż wyradza opinią, jakoby kary gwałtem były, że budzi nadzieje bezkarności, że poświęca interes ogółu dla jednostki, że obala powagę prawa, sądów, że wreszcie niema żadnéj stałéj zasady istnienia, jest instytucyą przypadkową, dowolną, niekollegialną, daleką od ścisłego wymiaru sprawiedliwości i t. p., i t. p.; ostatni zarzut czynią obrońcy zasady samorządu i niepodległości sądów (1).

Wszystkie jednak wspomniane zarzuty upaść muszą przed wielu innemi względami. Łaska powstała w czasach srogości kar, jako aureola monarszéj chrześciańskiéj miłości; mistycyzm polityczny, tradycya i historya przedawniły ją

(1) Perin, professor w Louvain, jest takim obrońcą. U nas podobno przed 1825 r. projektowano na wzór Austryi, by sądy ułaskawiały.

w oczach świata, zrosła się z potrzebami i poczuciami, błogo widzieć gońca niosącego ją pod szafot.

Hélie mówi, że nie trzeba znosić téj instytucyi, ale zasady, granicę i charakter wymiaru sprawiedliwości nadać jéj należy. Otoczono też łaskę formalnościami przybocznej rady w Würtemburgu i Hessen-Darmstadt (1); autorowie nadają jéj dzisiaj zasady polityczno-prawne; — pragnąć trzeba, by rzadką była.

W stosunku do rehabilitacyi tém się różni, że odnosi się do przeszłości i rehabilitacyą uprzedzić może; brak jéj stałych form granic i zasad: brak wewnętrznéj konieczności aktu sprawiedliwości; — łaska zawsze jest łaską, — a jednak poprawiony przestępca ma prawo do zniesienia utraty praw, winien więc mieć możność urzeczywistnienia tego prawa inaczéj dźwigałby brzemię niesprawiedliwości, które tylko wyradza uczucie żalu i apatji dla społeczeństwa: — rehabilitacya ma być tym aktem sprawiedliwości i miłości, który, puszczając przeszłość w zapomnienie, życzliwie podaje rękę przebaczenia temu, kto na to zasłużył.

Motywa prawa 3 Lipca 1852 r. we Francyi mówią:

„Wszędzie gdzie tylko jest niezdolność dożywotnia, rehabilitacya dopuszczoną być winna: te dwie idee są współrzędne; dożywotnia niezdolność ma podstawę w domniemaniu niegodności, domniemanie to jednak ustąpić musi przed dowodami przeciwnemi i przekonaniem społeczeństwa.“ (2)

Byłaby nieraz niezgoda z opinią, gdyby wotowano przy wyborach na człowieka, który kiedyś siedział w więzieniu i zaklęcie prawa nosi; pamiętać trzeba, że utrata praw różnie dotyka 20-letniego młodzieńca i 60-letniego starca; ten, kto potrafił odrodzić się moralnie okazuje właśnie wiele siły charakteru, budzi sympatyą i daje rękojmię użyteczności dla społeczeństwa; przebaczenie cuda nieraz czyni w dzie-

(1) Berner l. c. rozwija swoje pomysły.
(2) Faustin Hélie IX, 568.

dzinie honoru i ambicyi; — są szpitale warjatów, w których przyprowadzają do zdrowia łagodnością obejścia, wygodami i rozrywkami, nieznanemi w poprzedniém życia, — są też fakta, iż ludzi rozżalonych, zniechęconych, zrozpaczonych jednym gorącym uściskiem ręki do żywych czynów przywołać można; — sądzimy, że przestępcy najczęściej nie tracą, a zagłuszając w sobie poczucie honoru; — tzzymamy się teoryi greckiéj, iż niema z natury ani złego ani dobrego, a wynikają z woli ludzkiéj; wreszcie trzeba, by prawo kochało, jeśli ma byc kochaném: oto są nasze motywa do rehabilitacyi.

Wychodząc z zasad prawa francuzkiego i powyższych myśli z Bonnevillem de Marsangry, Wahlbergiem, Frautzem (1) i innemi zgodzić się trzeba, że wśród sprawledliwości państwowéj istnieć powinna instytucya prawna, konieczna, któraby obowiązaną była przyznać winowajcy jego prawo do rehabilitacyi w czci obywatelskiéj i życiu publiczném, któraby, opierając się na ścisłych danych poprawy, była ostatnim sądem w historyj przestępstwa, któraby przeważnie spoczywała w rękach opinii publicznéj i sądownictwa.

Powiemy więcéj,—bez takiéj instytucyi nie możemy utrzymać całéj budowy naszych dowodzeń o istnieniu kary utraty praw,—opartych na przewodniéj nici związku prawa z życiem.

Zarzuci ktoś, iż poprawa przestępcy jest rzeczą zawodną, trudną do sprawdzenia, Krug nawet powiada (2), że sądy mogą tylko poświadczyć, iż ktoś przez pewien czas nie spełnił przestępstw, — odpowiadamy jednak, że poprawa nie jest niemożliwą, dość jest dobrego, jeśli ktoś spełnia obowiązki, niewszyscy potrafią czynić cnotę, a prawodawca i sądy są w pewnéj części korporacyą opinii publicznéj i jak przy zasadach karygodności, oraz wymiaru kary utraty praw, tak

---

(1) Frantz, czasopismo Holtzendorfą z 1861 r., Nr. 48, o czci przestępców.

(2) Porów. Krug l. c. str. 37

i przy rehabilitacyi głosu jéj słuchać im należy: ten sam sędzia który raz wyrzekł bezcześć w drugim razie musi mieć możność cofnięcia swego zaklęcia, skoro tak chce opinia publiczna.

Rehabilitacyą na wzór prawa francuzkiego znają prawa: belgijskie, badeńskie, szwajcarskie i inne; nowe bawarskie z 1861 r. zna konieczną łaskę po 3ch latach.

Co do form rehabilitacyi, jestto kwestya prawa publicznego, organizacyi sądownictwa i procedury. Zważyć trzeba, iż rehabilitacya ma poniekąd cechę i aktu politycznego — idzie tu o nowe czasy, pojęcia, opinje,— zawsze atoli gruntem jéj jest sprawiedliwość i słuszność. Krug wolałby oddać ją w ręce panującego, nie sądów, zostawiając tym ostatnim jedynie restytucyą sprawy z nowych dowodów niewinności; Mittermajer wolałby ją znowu oddać sądom. Co do nas chcemy się zgodzić z Krugiem i z Mittermajerem, a to idąc po części za wzorem prawa francuzkiego.

Wychodząc z zasad sprawiedliwości i słuszności przeważnie akt rehabilitacyi w ręce sądownictwa złożyć pragniemy, zostawiając sankcyą panującemu; formy jak najprostsze i jak najłatwiejsze być winny, bo baczyć tu należy ciena statystykę: we Francyi od 1828—1839, kiedy najwięcéj było trudności, najmniéj się rehabilitowano. Pragnęlibyśmy dodać, że za nieobecnych chorych, zmarłych, w dalszym ciągu rehabilitacyi, kurator czci czy też pamięci stawać winien.

Im rzadsza kara utraty praw, a częstsza rehabilitacya, tém mniéj przestępstw: świadczą o tém dane statystyczne we Francyi: wyrzec się więc trzeba teoryi odstraszenia, która tu do niczego nie prowadzi.

Lepiéj zwrócić pieczołowitość ku dobremu urządzeniu więzień, bo ta kwestya jest palącą, jest jedną z najważniejszych w prawie karném,—tu jednoczy się całe życie praktyki— i za nic najpiękniejsze teorye, jeśli zostaną na papierze, bez poparcia czynem.

UWAGI NAD PRAWEM
O PRZYMUSOWÉM WYWŁASZCZENIU.

Niejednokrotnie dawały się słyszéć głosy z powodu ujemnych strón postępowania sądowego, u nas obowiązującego, w razie zajęcia i przymusowéj sprzedaży nieruchomości.

Wierzyciele znajdując postępowanie to w ogóle za kosztowném i za rozwlekłém, zarzucają mu iż nie prowadzi prędko do pożądanego przez nich rezultatu to jest odbioru wypożyczonego kapitału z szacunku sprzedawanéj nieruchomości, nieraz nawet przestraszeni tą kosztownością i rozwlekłością, cofają się przed niem, przenosząc bierne wyczekiwanie i zdanie się z musu na łaskę dłużnika, aniżeli wyexekwowanie swéj należności i obrócenie jéj na korzystniejsze przedsięwzięcia. Wielu z nich, z téj przyczyny naraża się na zupełny niedostatek, pomimo posiadania kapitału, który ufni w prawo umieścili w sposób, jak się im zdawało, najpewniejszy i najbezpieczniejszy dla siebie i swojéj rodziny; wielu wreszcie wierzycieli, zwłaszcza niżéj pomieszczonych, doprowadzonych jest albo do poniesienia znacznego uszczerbku w kapitale, albo nawet do całkowitéj jego utraty, z powodu wyczerpania szacunku, przez wygórowane koszta popierania sprzedaży. (1)

(1) O ile koszta przy tak rozwlekłem i kosztownem postępowaniu pochłaniają szacunek nieruchomości, postąpiony przy sprzedaży ze stratą wierzycieli na końcu umieszczonych, przekonać się można z danych statystycznych

Specyaliści znów, prawnicy, zarzucając postępowaniu temu z jednéj strony rozwlekłość, bezużyteczny i niepotrzebny formalizm, rutynę, nieorganiczność i bezcelowość wielu przepisów, z drugiéj strony wykazywali w licznych wypadkach niedostateczność i niedokładność wymagającą koniecznie uzupełnienia.

Nie zatrzymując się obszerniéj nad wykazaniem ujemnych stron obowiązującego postępowania—choćby już dlatego że nie ulegają one zaprzeczeniu, że wielokrotnie zostały przyznane, zastanowić się nam w krótkości wypada nad duchem tego prawa, nad ogólną charakterystyką, jakąby z rozbioru szczegółowego przepisów wyciągnąć należało.

Każdy rozbierając bezstronnie przepisy Kod. Post. Sąd. o przymusowém wywłaszczeniu, niewątpliwie, zdaniem naszem, dojdzie do przekonania iż prawodawca stanowiąc je, miał na oku wyłącznie interes dłużnika, którego chciał uchronić od poszukiwań wierzyciela, że z drugiéj strony zaniedbał prawa i potrzeby wierzyciela, które pomimo to na równe zasługują uwzględnienie. Téj to szczególnéj względności dla dłużnika, należy przypisać utrudnienie nadzwyczajne zajęcia i sprzedaży nieruchomości; otoczenie jéj takiemi sakramentalnemi na każdym kroku formalnościami, niewypływającemi ani z natury rzeczy, ani z potrzeby, lecz rzec można śmiało z dowolności lub przypadku; zagrożenie nieważnością całego postępowania w razie ich niedopełnienia; zwalenie całego ciężaru form proceduralnych na wierzyciela.

---

zawartych w raporcie ministra sprawiedliwości we Francyi z 1855 roku. Podług tego w 1855 r. było sprzedaży sądowych w ogóle 20,000, koszta każdéj wynosiły w przecięciu 478 fr. Z ogólnéj znów liczby sprzedanych nieruchomości 1640 nie dochodziło wartości 500 fr.; 2023 było od 500—1000 fr.; 3536 od 1000—2000; 5546 od 2000—5000 fr. (Mourlon et Ollivier. Modifications du Code de procedure civil. 1858 str. 42). Żałujemy iż brak danych statystycznych nie pozwala ocenić stosunku tego u nas, zdaje się jednak iż podług prawa w Królestwie obowiązującego, koszta stosunkowo wynoszą daleko więcéj, gdyż statystyka francuzka podaje ich ilość już według postępowania z 1841 roku znacznie skróconego.

Taki też cel przypisują prawodawcy nieliczni zwolennicy ciężkich i kosztownych form Kodexu Post. Sądow. twierdząc, iż przy stanowieniu ich musiał mieć na względzie utrzymanie w stanie kwitnącym rolnictwa krajowego, które byłoby bardzo na szwank narażone, gdyby właściciele ziemscy potrzebujący robić znaczne i nie prędko procentujące nakłady, z wielką łatwością mogli być wywłaszczani.

Jeżeli jednak taki był istotny cel prawodawcy to oprócz ogólnego zarzutu iż nie odpowiadał wymaganiom sprawiedliwości która i inne interesy nakazywała uwzględniać, możnaby co do niego i to jeszcze powiedzieć, że stanowczo został chybiony; — przez ustanowienie bowiem rozwlekłych i kosztownych przepisów postępowania w rzeczywistości więcéj szkody, aniżeli korzyści przyniósł właścicielom ziemskim i dobrze zrozumianym interessom rolnictwa. Ta to właśnie okoliczność spowodowała iż przezorniejsi kapitaliści, znając dobrze prawdziwy stan rzeczy, wstrzymali się zupełnie od uwięzienia w ten sposób kapitałów, i przenosząc mniejszą korzyść woleli umieścić je w papierach publicznych. Taki zwrot kapitałów był bardzo naturalnym wypływem wadliwego prawodawstwa o przymusowém wywłaszczeniu, które nie zapewniając wierzycielom odbioru w umówionym terminie ani kapitału, ani nawet procentu, narażało ich prócz tego na szykany prawne ze strony dłużnika, i odejmowało możność dysponowania kapitałem lub obrócenia go na korzystniejsze przedsiębierstwa. Rezultatem takiego stanu rzeczy było to iż na nieruchomości zwłaszcza wiéjskie dostać można było kapitałów tylko na krótko, pod uciążliwemi warunkami, żé w końcu zupełnie ich zabrakło dla rolnictwa; właściciele zaś ziemscy nie mogąc robić potrzebnych nakładów, musieli albo zaniedbywać rolnictwo albo nie byli w stanie postawić go na możliwéj stopie rozwoju, z ogólną szkodą dla całego kraju (1).

---

(1) We Francyi w 1851 r. było około 162,000,000 fr. wyłączonych z cyrkulacyi jako podległych klassyfikacyi (Mourlon et Olivier tamże str. 32). Jak taki stan oddziaływał na rolnictwo w szczególności, a na kredyt w ogóle, każdy pojmie z łatwością.

Ujemne strony prawą o przymusowém wywłaszczeniu, dziwnie odbijające od zalet cechujących inne części prawodawstwa Napoleońskiego,— a zwłaszczą Kodexu Cywilnego, dadzą się jednak bardzo łatwo wytłumaczyć historyą powstania tego prawa we Francyi, zkąd jak wiadomo do nas przeniesione zostało.

We Francyi prawo o przymusowem wywłaszczeniu ustanowione przez ordonanse Franciszka Igo z 1539 r. i Henryka IIgo z 1551 r. zostało wszędzie prawie zmienione przez zwyczaje miejscowe lub jurysprudencyą która powodując się najrozmaitszemi względami, często nawet korzyści materyalnéj urzędników powołanych do stosowania prawa, zrobiła z niego chaos przepisów, opartych na rutynie średniowiecznéj, bez ładu i żadnéj przewodniéj myśli organicznéj. Dlatego też z pierwszym zaraz wybuchem rewolucyi podniosły się głosy żądające radykalnéj pod tym względem reformy, i zaprowadzenia systematu prostszego, mniéj uciążliwego dla wierzycieli. Owocem tego było prawo z 11 Brumaire'a roku VII w którem szybkie, proste postępowanie, w rażącém znajdowało się przeciwieństwie z rozwlekłością i ciężkością form dawnego. Ponieważ zaś w praktyce prawo to okazało się niekiedy niedokładnem, nie przedstawiającem, dostatecznych rękojmi dla dłużnika, zwłaszcza z powodu krótkości naznaczonych z nim terminów, przeto prawodawca ulegając zwykłéj w podobnych wypadkach reakcyi, nie starał się usunąć tylko wad istniejącego prawo, polepszyć je, ale uważał za stosowniejsze znieść je bezwarunkowo, i zaprowadzić na nowo w Kodexie Postęp. Sąd. z 1806 r. formy skomplikowane, kosztowne, często bezcelowe, wzięte po większéj części z dawnych ordonnansów i zwyczajów prowincyonalnych.

Kilka wszakże dziesiątków lat jakie Kodex Post. Sąd. przetrwał we Francyi, wystarczyło do poznania jego niedokładności w ogóle, a pod względem przepisów o przymusowem wywłaszczeniu w szczególności; wieloletnie doświadczenie uwydatniło wadliwe jego strony, i przekonało bezwarun-

kowych nawet wielbicieli prawodawstwa Napoleońskiego o koniecznéj potrzebie reformy. Za rezultat tak zmienionych zapatrywań, należy uważać prawo z 2 Czerwca 1841 r. przez które przepisy o przymusowem wywłaszczeniu zostały znacznie skrócone, uproszczone, co naturalnie wpłynęło na zmniejszenie kosztów—tudzież z 21—29 Maja 1858 r. uzupełniające w drobnych szczegółach postępowanie właściwie subhastacyjne głównie zmieniające Tyt. XIV, Cz. I K. P. S.

Poprzestając obecnie na wskazaniu tylko reform jakim przepisy o przymusowem wywłaszczeniu we Francyi uległy, pozostawiamy dalszemu rozbiorowi wykazanie szczegółowe, czy reformy te uważać należy za dostateczne, czy są one już ostatecznym rezultatem osiągniętym przez prawodawcę, czy nic w téj kwestyi nie pozostaje mu do zrobienia?

Potrzeba zmiany i ulepszeń w prawie o przymusowem wywłaszczeniu dała się zresztą czuć nietylko we Francyi, ale i w krajach które prawodawstwo francuzkie przejęły. W skutek tego zaprowadzono już w d. 22 Września 1819 r. nowy Kodex Postępowania obejmujący także przepisy o przymusowem wywłaszczeniu w kantonie genewskim,— toż samo uczyniono 16 Lipca 1854 r. w Sardynii, — dla Pruss zaś nadreńskich wydano osobne prawo o zajęciu i sprzedaży nieruchomości jeszcze 1 Sierpnia 1822 r., przy pozostawieniu zresztą Kodexu Postępowania Francuzkiego.

I u nas także te same ujemne strony, te same wadliwości dające się czuć w Kodexie Postępowania Sądowego Francuzkiego, obowiązującego w kraju naszym od 1808 r. zwróciły na się uwagę prawodawcy i zmusiły go do uznania potrzeby radykalnéj reformy. Już w r. 1819 projektowano nowy zupełnie Kodex Postępowania Sądowego w którym miały być uwzględnione i przepisy o przymusowem wywłaszczeniu. Nie doprowadziło to wszakże do pożądanego i tak potrzebnego rezultatu. Takiemu samemu końcowi uległ projekt przez Kommissyę Rząd. Sprawiedliwości w 1862 r. wypracowany (1),

(1) Dziennik Powszechny, z 1862 r., Nr. 237.

następnie przez Radę Stanu poprawiony i uzupełniony, a jak świadczą rozbiory tego projektu umieszczane w ówczesnych dziennikach powitany z radością przez same społeczeństwo; tak iż obecnie przymusowe wywłaszczenie znajduje się u nas urządzone, jak i w chwili zaprowadzenia prawodawstwa Napoleońskiego, pod pewnemi względami (1) przez tyt. XIX ks. III K. N., głównie zaś, bo co do przepisów samego postępowania, przez Tyt. XII i XIII, Cz. I K. P. S.

Uznana powszechnie potrzeba reformy, spowodowała nas do zwrócenia się do tego przedmiotu, do zastanowienia się nad przepisami o przymusowem wywłaszczeniu i porównania ich ze zmianami gdzieindziéj zaprowadzonemi, do podzielenia się wreszcie rezultatem badań naszych z większem kołem publiczności. Przedsiębiorąc pracę naszą nie mieliśmy wszakże na celu przygotowania pozytywnego projektu i przedstawienia go podzawyrokowanie publiczności,—takie założenie byłoby za śmiałem i przechodzącem granice naszéj działalności—naszem zadaniem mogło być tylko porównanie przepisów Kodexu Postępowania Sądowego u nas obowiązującego z temi przepisami w innych krajach które zaprowadzone zostały jako reformy na jego podstawie; wykazanie tego co prawodawca gdzieindziéj uważał za ulepszenie; w rezultacie zaś przedstawienie tego co w Kodexie Postępowania Sądowego jest zbytecznem, lub co jako niedokładne potrzebuje uzupełnienia, ogólnego kierunku w jakim reforma przepisów o przymusowem wywłaszczeniu z korzyścią dla kraju mogłaby być przeprowadzona.

Przystępując do rozbioru naszego przedmiotu przedewszystkiem należy nam dopełnić dwóch rzeczy. Najprzód wystawić ogólne zasady na jakich prawo o przymusowem wywłaszczeniu winno być oparte, zasady wyprowadzone z czysto-teoretycznego zapatrywania się na ten przedmiot; przez to bowiem będziemy mogli odrazu, na pierwszy nieomal rzut

(1) Mianowicie pod względem rozwiązania pytania, kto może wywłaszczać, i co może być przedmiotem wywłaszczenia.

oka, ocenić rozmaite przepisy prawa, ich skuteczność, potrzebę lub zbyteczność. Następnie zastanowić się nad organicznym podziałem naszego przedmiotu, stosownie do którego całą pracę naszą rozdzielimy.

Zasady prawa o przymusowem wywłaszczeniu dadzą się streścić w kilku słowach. Najprzód bowiem prawodawca stanowiąc je, winien mieć na uwadze interes wierzyciela subhastującego, który polega na tém, aby w jaknajkrótszym czasie zrealizować należność, z jak najmniejszemi, o ile można kosztami. Nie jestto wszakże jedyna okoliczność zasługująca na wzgląd prawodawcy. Dłużnik również ma prawo wymagać aby postępowanie subhastacyjne nie było za szybkie, aby przez brak wszelkich form lub krótkość terminów nie poniósł znacznéj straty, aby nie był wyzuty z majątku, zanim będzie w stanie przedstawić środki obrony; jego wreszcie jest interessém, jeżeli ma być sprzedany, jeżeli wszelka droga układów została przeciętą, aby sprzedaż nastąpiła pod najkorzystniejszemi warunkami. W końcu prawodawca winien mieć na uwadze i prawa innych wierzycieli zabezpieczonych na wywłaszczanéj nieruchomości, które wymagają jak największéj jawności tego postępowania, nietylko jako środka za pomocą którego wierzyciele mają możność pilnowania praw swoich, ale jako jedynie mogącego zapewnić korzystną sprzedaż, w któréj nieomal tak samo jak i dłużnik są zainteressowani. Wszystkich wreszcie interessem jest aby postępowanie to nie było za kosztownem, aby nie wyczerpywało bezużytecznie szacunku, postąpionego za nieruchomość.

Z powyższego więc, zdaje się, wypłynąć powinno przekonanie iż szybkość, o ile słuszność i konieczna potrzeba pogodzenia praw wierzyciela i dłużnika dozwala, jawność i taniość mają być cechami odznaczającemi postępowanie przy przymusowem wywłaszczeniu; zasadami według których wszystkie pojedyńcze przepisy mają być urządzone. W skutek tego każdy przepis idący za daleko w jednym lub drugim kierunku, nie godzący dostatecznie tych sprzecznych interes-

sów, nie czyniący zadosyć tym warunkom, bez wahania się usunięty być winien.

Podział znów pracy naszéj da się przeprowadzić naturalnie, jeżeli uwzględnimy znaczenie i cel pojedyńczych przepisów prawa, jeżeli uwzględnimy wewnętrzny związek zachodzący pomiędzy nimi. Wszystkie przepisy o przymusowem wywłaszczeniu mają wprawdzie jeden ostateczny cel, to jest sprzedaż nieruchomości dłużnika i zaspokojenie z szacunku wierzycieli, w miarę jednak jak postępowanie rozwija się i cel także uwydatnia się coraz jaśniéj, wcielając się, że się tak wyrażę, w odpowiednie przepisy, formy. Najprzód więc mamy czynności przygotowawcze mające zawiadomić dłużnika o grożącem niebezpieczeństwie, następnie zajęcie rzeczywiste, w końcu przygotowanie i uskutecznienie sprzedaży. Te są trzy główne fazy, przez które postępowanie subhastacyjne przechodzi— podług tego także i pracę naszą podzielimy na trzy części. W pierwszéj będziemy traktować o czynnościach przygotowawczych, w drugiéj rozbierzemy przepisy mające na celu zajęcie nieruchomości, w trzeciéj środki przygotowujące lub określające samą sprzedaż. Ponieważ zaś każda z tych czynności pociąga za sobą pewne skutki prawne, w odpowiednich więc miejscach i o nich mówić będziemy; wreszcie w czwartéj części zajmiemy się sporami incydentalnemi, najczęściéj w trakcie przymusowego wywłaszczenia spotykanemi.

I.

Przygotowawczą, wstępną formalnością do przymusowego wywłaszczenia jest nakaz, od którego zaczyna się nietylko zajęcie ruchomości, ale i nieruchomości. Zbytecznem, zdaje się, byłoby dowodzić potrzeby i konieczności nakazu, wykazywać iż on ma być punktem wyjścia od którego całe następne postępowanie winno się zaczynać; słusznem jest bowiem i naturalnem iż każdy wierzyciel chcący korzystać z posiadanego tytułu, zrealizować jakąś należność winien naj-

przód wezwać dłużnika o zapłatę, a zarazem uprzedzić o mającéj nastąpić w razie przeciwnym exekucyi. Dlatego też prawodawstwa zgadzają się w zupełności co do téj potrzeby rozpoczęcia przymusowego wywłaszczenia od nakazu (1). Zgodziwszy się jednak co do tego w zasadzie, prawodawstwa różnią się co do formy w jakiéj nakaz ma być wydany, co do treści jego i innych dodatkowych formalności.

Art. 673 K. P. S. który jako u nas obowiązujący, bierzemy za podstawę naszego rozpatrywania, wymaga umieszczenia na czele nakazu całkowitéj kopii tytułu, na mocy którego zajęcie ma być dopełnione. Rzeczywiście, zdawałoby się słusznem, przed przystąpieniem do zajęcia, przypomnieć dłużnikowi akt który podpisał, albo w którym zaciągnął pewne zobowiązania, nie zdaje się nam jednak aby koniecznie było potrzebnem, wręczenie całkowitéj kopii tytułów, które niekiedy mogą być bardzo obszerne. Wtedy tylko formalność ta byłaby użyteczną gdyby dłużnikowi poprzednio już tytuł nie był wiadomym lub wręczonym, — w każdym innym wypadku dostatecznem byłoby dołączenie do oryginału nakazu, oryginalnego tytułu, i wymienienie go w kopii szczegółowe tak aby dłużnik nie pozostawał w najmniejszéj wątpliwości, na mocy czego exekucya ma być popierana. Zniesienie téj formalności zaprowadziłoby znaczną czasem oszczędność (2).

Kopia tytułu stanowi według art. 673 K. P. S. pierwszą część nakazu, którego drugą jest właściwy nakaz, zawierający w sobie najprzód wezwanie o zapłatę i zapowiedzenie iż w ra-

---

(1) Art. 673 K. P. S. z 1806 r., art. 762 K. P. S. Sard. art. 517 K. P. S. Genew., art. 2gi nadreńs. prawa o subh. art. 1 projektu Komm. Rząd. Sprawiedl. z 1862 r.

(2) Tak stanowi art. 762 K. P. S. Sard., zatém także oświadcza się Seligmann — Quels sont au point de vue juridique et au point de vue politique les reformes dont notre procedure civile est susceptible 1855 str. 287, podobnie St. Zalewski w uwagach nad projektem do prawa o sprzedażach sądowych. Dziennik Powszechny z 1862 r. Nr. 279, tudzież H. Chwalibóg w takichże uwagach nad tym samym projektem. Dziennik Powszechny Nr. 256. 1862.

zie przeciwnym nieruchomości dłużnika zajęte zostaną, powtóre obranie przez wierzyciela zamieszkania w miejscu posiedzeń Trybunału przed którym wywłaszczenie ma być popierane.

Widocznem jest, iż pierwszy przepis jest koniecznie potrzebny, dłużnik bowiem musi wiedzieć o prawdziwych zamiarach wierzyciela, o tém iż nakaz nie jest czczą pogróżką, która żadnych za sobą skutków nie pociągnie. Nakaz powinien być dla dłużnika przypomnieniem grożącéj exekucyi i zmuszeniem do pomyślenia nad środkami skutecznego jéj zapobieżenia.

Obranie znów zamieszkania ma na celu ułatwić dłużnikowi doręczenie wierzycielowi, nie troszcząc się o zamieszkanie jego rzeczywiste, wszelkich aktów i kommunikacyi, które uważa za stosowne uczynić i które mogą stanowić dla niego środki obrony. Zamieszkanie to zresztą zachowuje moc swoją, nie przez cały czas postępowania subhastacyjnego, ponieważ podług art. 675 K. P. S. już w protokóle zajęcia wierzyciel winien ustanowić obrońcę, u którego z samego prawa, ma zamieszkanie obrane (1). Przepis ten ma bez wątpienia swoje dobre strony, wypływa przynajmniéj pośrednio z ogólnéj zasady prawa: *actor sequitur forum rei*, nie przedstawia jednak takich korzyści jeżeli wspomnimy iż nie wolno w niém czynić zaofiarowania ze względu na art. 1258 Nr. 6, K. N., przez co dłużnik odrazu mógłby zapobiedz dalszéj exekucyi (2).

Gdyby jednak pierwszą część nakazu to jest całkowitą kopią tytułu prawodawca uważał za stosowne zostawić (3),

---

(1) Ponieważ zaś dłużnik o tém nowem zamieszkaniu, dowiaduje się dopiero z aktu zawiadomienia go o zajęciu, stosownie do art. 681 K. P. S., słusznem przeto byłoby aby zamieszkane obrane w nakazie, moc swoją dla niego aż do téj chwili zachowało.

(2) Boitard. Cours de procedure civile. V. II, str. 311,— Persil, Commentaire de la loi du 2 Juin 1841, sur les ventes judiciaires des biens immeubles, 1841. Nr. 67.

(3) Jak to uczyniono we Francyi w 1841 r

w takim razie możnaby sobie zadać pytanie, w jakim te dwie części powinny być umieszczone porządku? Kodex Postępowania Sądowego wymaga aby kopia tytułu znajdowała się *na czele* nakazu, ztąd niektórzy chcieli wnioskować iż przepis ten tak jak inne zawarte w art. 673, ma być zachowany pod nieważnością. Zdaje się jednak, iż tłumaczenie takie byłoby przeciwne duchowi prawa, bo prawodawcy może iść oto ażeby dłużnik miał doręczoną całkowitą kopią tytułu, ażeby był z wszelką pewnością o przyczynie exekucyi zawiadomiony—obojętną wszakże jest rzeczą czy kopia ta znajdować się będzie na początku lub końcu nakazu (1).

W jaki sposób nakaz powinien być doręczonym? Art. 673 K. P. S. w ogóle powiada, iż nakaz ma być doręczonym osobiście albo w zamieszkaniu, nie tłumacząc jakie zamieszkanie, czy rzeczywiste, czy obrane, rozumieć pod tém należy. Z tego powodu teorya i praktyka jednozgodnie wyrażeniu temu nadały obszerniejsze znaczenie, na równi kładąc zamieszkanie rzeczywiste z obranem. Taka wszakże interpretacya obróciła się na niekorzyść dłużnika, który w skutek podobnego stosowania prawa mógł nawet nie wiedzieć zupełnie o nakazie i być pozbawionym możności przecięcia całego postępowania w samym początku. Tym sposobem poważna pogróżka jaką prawodawca chciał widzieć w nakazie, przypominającym dłużnikowi jego zobowiązania, stawała się w wielu przynajmniéj wypadkach, najzupełniéj zwodniczą. Każdy łatwo pojmie, jakie ztąd fatalne następstwa mogły wypłynąć dla dłużnika. Dlatego też przy zaprowadzającéj się we Francyi w 1841 r. reformie prawa o przymusowem wywłaszczeniu, podnosiły się głosy aby do wyrazu *domicile*, dającego powód do tak obszernéj interpretacyi dodać *réel*, wyłączając przez to zamieszkanie obrane. P. Pérsil, sprawozdawca kommissyi prawodawczéj w izbie parów przedstawiał konieczność téj zmiany, wykazując iż jeżeli taka była myśl prawodawcy,

(1) Tak samo Persil, także str. 89.

to powinien ją był wyraźnie objawić, twierdząc, iż przy takiem tłumaczeniu dłużnik wprzód mógł być wywłaszczonym, zanim się domyślił o istnieniu jakichkolwiek przeciw niemu kroków, zanim był rzeczywiście postawiony w zwłoce. Przedstawiał daléj, iż zaniedbanie, zapomnienie, lub śmierć osoby u któréj dłużnik, w akcie często bardzo dawno zdziałanym, obrał zamieszkanie, mogłaby sprowadzić dla niego najzgubniejsze następstwa. Podług p. Pérsil wreszcie, zamierzono nawet uproszczenie form postępowania i usunięcie zbytecznych, byłoby zaprowadzone z prawdziwą szkodą dłużników, którzy nie będąc przez pierwszy akt należycie zawiadomieni, na tém większe niebezpieczeństwa zostaliby narażeni im postępowanie to byłoby krótsze i prostsze.

Przeciwko wnioskowi kommissyi przedstawianemu przez p. Pérsil, przemawiał Vivien, minister sprawiedliwości, wystawiając złe skutki z zaprowadzenia téj zmiany, przeciwnéj ustalonéj praktyce; twierdząc, iż dłużnicy nic na tém nie tracą, bo procedura subhastacyjna nawet skrócona, mająca trwać przynajmniéj pięć miesięcy, da im zawsze sposobność z innych aktów, jak zawiadomienia o zajęciu, przepisania w hipotece, obwieszczeń w dziennikach i rozlepień, dowiedzenia się o rozwiniętéj przeciwko nim exekucyi; przytaczając w końcu, iż byłoby przeciwnem prawu aby pomimo obrania przez stronę w akcie jakimś zamieszkania i umowy, że akta odnoszące się do niego, mają być w témże zamieszkaniu doręczane, przy doręczaniu nakazu ustanowiono wyjątek.

Ostatecznie, po rozprawach w izbach wniosek kommissyi odrzucono. Czy słusznie? Zdaniem naszem, prawodawca roztrzygając kwestyą tę w taki sposób zadosyć uczynił formie prawa, ale odstąpił od jego ducha, sprzeniewierzył się nawet własnemu swemu celowi. Zadosyć uczynił formie prawa, które w art. 111 Kod. Nap. (art. 35 Kod. Cyw. Pols.), zamieszkanie obrane stawia na równi z rzeczywistem, ale postępując tak pozbawił dłużnika prawdziwéj gwarancyi iż nie będzie wystawiony na poszukiwania o których istnieniu może nawet

nie wiedzieć, pozbawił go możności przecięcia w samym zarodku rozwiniętego postępowania, i naraził niepotrzebnie na większe koszta. Zabezpieczenie zaś dłużnika od wszystkich tych następstw, niewątpliwie z ducha prawa winno wypływać.

Prawodawca zamierzył wprawdzie skrócić postępowanie subhastacyjne, zrobić je przez to mniéj kosztownem i uciążliwem, ale nie zdołał założenia tego konsekwentnie przeprowadzić. Z powodu bowiem słusznéj zresztą obawy iż nakaz, przy takiem tłumaczeniu prawa, może być czczą, do niczego nie prowadzącą formalnością, musiał zachować inne, bez których postępowanie to w zupełności mogłoby się obejść, gdyby istniała pewność iż dłużnik z początku samego, jest należycie o rozwiniętéj przeciwko niemu exekucyi uwiadomionym.

Dlatego też sądzimy iż nakaz tylko w zamieszkaniu rzeczywistem winien być doręczonym, w obranem zaś tylko tym osobom które w kraju zamieszkania nie mają lub które takowe wyraźnie obrały, na przypadek popierania przeciwko nim przymusowego wywłaszczenia (1). W ten tylko sposób zdaniem naszem, można być pewnym iż dłużnik w należyty sposób został zawiadomionym, w takim zaś razie prawodawca bez żadnéj obawy, mógłby znieść inne formalności, które obecnie, o tyle tylko mają znaczenie, o ile mają na celu zawiadomienie dłużnika o rozpoczętéj exekucyi, i uzupełnienie do pewnego stopnia przynajmniéj, niedokładności nakazu— formalności, przedstawiające z drugiéj strony te ujemne strony, iż albo przedłużają niepotrzebnie całe postępowanie, albo narażają extrahentów, na zbyteczne koszta ze szkodą wszystkich wierzycieli.

---

(2) Słusznie więc b. Rada Stanu zmieniła pod tym względem projekt Kommissyi Rząd. Sprawiedliwości art. 1, tak samo prawo sardyńskie art. 762, zatém także Seligman w wyżéj przytoczonem dziele str. 286, i St. Zalewski w uwagach nad projektem do prawa o sprzedażach sądowych Dzien. Powsz.

Względy te zdaniem naszem są tak silne, iż w rezultacie nie wahamy się nawet twierdzić, iż istnienie u nas art. 35 Kod. Cyw. Pols., tudzież art. 27 Ust. Hip. nie mogłoby stanowić do zaprowadzenia podobnéj reformy zawady, — nakaz bowiem jeżeli ma być tém, czém być powinien, musi być doręczony osobiście lub w zamieszkaniu rzeczywistem, w przeciwnym razie będzie fikcyą, najzupełniéj zwodniczą.

Przejdźmy obecnie do ostatniéj formalności przepisanéj w art. 673 Kod. Post. Sąd., podług którego urzędnik doręczający nakaz, winien w ciągu dnia jednego od doręczenia, dać do zawidymowania oryginał, przełożonemu gminy w któréj doręczenie nastąpiło i pozostawić kopią nakazu widymującemu. Przepis ten został utrzymany w prawie francuzkiem z 1841 r., jakkolwiek zdaje się nam, iż niema żadnéj racyonalnéj przyczyny, któraby go dostatecznie usprawiedliwiała. Teoretycy francuzcy twierdzą wprawdzie iż przepis ten jest jednym więcéj dowodem troskliwości z jaką prawodawca myślał o losie dłużnika, stanowiąc formalności z których mógłby dowiedzieć się o zamiarach wierzyciela, i wcześnie postarać się o środki zaspokojenia go, — według nich mer, przełożony gminy, kładąc swoją widymatą na oryginale nakazu, w przewidywaniu dalszych krokow, uprzedzi dłużnika o grożącéj mu subhastacyi. Jestto, jednem słowem jedna ostrożność więcéj (1). Przyznajemy się wszakże iż nie widzimy zupełnie sposobu w jaki mer, lub jakikolwiek inny urzędnik, może się wywiązać z tego zadania, jeżeli nakaz ma być doręczony w zamieszkaniu obranem, tojest w miejscu gdzie dłużnik najczęściéj wcale nie przebywa, gdzie nawet może być zupełnie nieznanym nietylko merowi ale i innym mieszkańcom gminy. Trudniéj jeszcze byłoby nam odgadnąć przyczynę racyonalną, dla któréj prawodawca wymaga aby czynność powyższa dopełniona została w ciągu dnia je-

(1) Persil, tamże str. 71, Boitard tamże str. 311.

dnego, od doręczenia nakazu dłużnikowi. Coby na tém straciło postępowanie gdyby widymata położoną została o kilka dni, przypuśćmy, później? Dla czego prawodawca niedopełnienie tak drobnéj formalności w danym czasie, zagroził nieważnością dalszego postępowania?

Zdaniem naszem cały ten przepis, pochodzi z zwyczajów średniowiecznych, ale zupełnie nie odpowiada racyonalnym względom, na które prawodawca uważać obecnie powinien; pochodzi ztąd, iż prawodawca czując całą zwodniczość nakazu, nie dochodzącego często do rąk dłużnika, a przeto chybiającego głównego swego celu, postanowił dla zapobieżenia temu, drugą formalność, która wszakże, zupełnie złemu nie zaradza, nie dopełnia tego braku i wadliwości jakie cechują pierwszą. Gdyby nakaz był doręczanym w zamieszkaniu rzeczywistem, gdyby przez to był środkiem poważnym, w takim razie możnaby się najwygodniéj obejść bez niepotrzebnych formalności narażających wierzycieli na stratę czasu i kosztów. Zresztą spytać się należy czy rola którą tu prawodawca naznacza merowi, przełożonemu gminy jest dla niego właściwą? Prawodawca chce aby mer przypomniał osobom prywatnym długi i zobowiązania osobiste, aby przestrzegał je o złych skutkach jakie z nieuczynienia im zadosyć mogą wypłynąć. Nie przeczymy, iż stosunek ten może być bardzo na miejscu we Francyi, gdżie władza administracyjne *sub perpetua tutela*, utrzymują społeczeństwo, uważając je za niedorosłe i małoletnie, gdzie centralistyczna biurokracya uważa za stosowne mięszać się do wszystkiego, nietylko tam gdzie potrzeba tego wymaga, ale i tam gdzie potrzeba ta nie istnieje, nie sądzimy wszakże aby przepis podobny był właściwym tam gdzie społeczeństwo przynajmniéj co do swoich prywatnych interessów, chce być uważane za pełnoletnie, chce się uwolnić z bezprzestannéj kurateli władz administracyjnych.

Kto chce za wiele zrobić, bardzo często źle zrobi,

tak też, zdaniem naszem, należy oceniać przepis przez prawodawcę francuzkiego ustanowiony (1).

Jaki termin prawny powinien upłynąć od doręczenia nakazu do zajęcia?

Ściśle biorąc rzeczy, zajęcie mogłoby nastąpić jeżeli nie bezpośrednio to przynajmniéj wkrótce po nakazie. Zdarzyć się mogą wszakże wypadki, w których dłużnik chwilowo niewypłacalny, uiściłby się z długu, gdyby miał pozostawiony czas do wyszukania potrzebnych środków. Przewidując tę okoliczność słusznie prawodawca taką zwłokę w interesie dłużnika postanowił w art. 674 Kod. Postęp. Sądow. nie dozwalając przystąpić do zajęcia przed upływem dni 30 od nakazu. Zdaje się, iż w naszym kraju, gdzie taka trudność o kapitały, gdzie nadzwyczaj mała ich cyrkulacya nie pozwala dłużnikowi prędko się o nie wystarać, byłoby stosownem termin ten przedłużyć, przeciwnie w krajach w których kapitału dostać można z łatwością.

W artykule 674 Kod. Postęp. Sądow. znajdujemy jeszcze drugi termin postanowiony również w interesie dłużnika mianowicie iż wierzyciel obowiązany jest przystąpić do zajęcia w przeciągu 3ch-miesięcy od doręczenia nakazu, tak iż gdyby w tym przeciągu czasu zajęcia nie dokonał, zmuszony będzie wydać powtórny nakaz (2). Przepis ten znajduje usprawiedliwienie we względzie na położenie dłużnike, który przecież nie może mieć zajęcia, tak jak jaki miecz Damoklesa, zawieszonego bezustannie nad głową, który w sku-

---

(1) Prawo sardyńskie nie wymaga ani pozostawienia kopii urzędnikowi gminnemu, ani widymaty tegoż na oryginale—tak samo czyni prawo genewskie i nadreńskie. Przeciwnie projekt Kom. Rząd. Sprawiedliwości wymagał w art. 1-ym pozostawienia kopii samego nakazu, bez pozostawienia kopii tytułu, i widymaty oryginału, b. Rada Stanu zmieniła rozporządzenie to o tyle iż nakazywała tylko ściągnięcie widymaty przeciwko jednemu i drugiemu podobnież Zalewski w uwagach nad projektem.

(2) Prawo francuzkie z 1841 r. termin ten zamieniło na 90-dniowy, prawo sard. art. 764 powiększyło go do 180 dni, a prawo genewskie art. 520 do roku.

tek tak długiéj nieczynności wierzyciela, może być w błąd wprowadzony co do prawdziwych jego zamiarów, może mniemać iż nakaz był tylko czczą pogróżką, z powodu któréj nie należy przedsiębrać żadnych środków ostrożności. Termin więc powyższy jest karą na opieszałego wierzyciela, ustanowioną w interesie dłużnika.

Takim jest nakaz jako czynność przygotowawcza do zajęcia nieruchomości, takie są uwagi jakie nam się przedstawiły, przy rozpatrywaniu tego przedmiotu ze stanowiska czysto teoretycznego. Obecnie zwracamy się do drugiéj części naszéj pracy tojest do przedstawienia i rozebrania przepisów odnoszących się do zajęcia (1).

---

(1) Projekt Kom. Rząd. Sprawiedliwości do prawa o sprzedażach sądowych, po artykułach odnoszących się do nakazu, a przed zajęciem, mianowicie w art. 6, 7 i 8 podawał przepisy jakich trzymać się należało w razie śmierci dłużnika, — przepisy te jako znacznie opóźniające postępowanie i nia będące zupełnie dokładnemi uległy tak zmianie ze strony b. Rady Stanu, jak i słusznéj krytyce ze strony St. Zalewskiego (Nr. 281 Dzien. Powsz.) Nad temi jednak przepisami jako nie odnoszącemi się do właściwego postępowania subhastacyjnego, owszem stawiającemi tamę do zupełnego rozwinięcia go, nie widzę potrzeby zastanawiać się — tém bardziéj iż zdaniem naszem stosowniejszem dla nich miejscem byłby tyt. XIX, ks. III K. N.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOŚCI IXgo DEPARTAMENTU SENATU

za rok 1867,

odczytane na posiedzeniu Całego Składu Senatu 11 (23) Grudnia 1868 r.

DZIAŁ I.

Wypadki liczebne.

I. Sprawy w głównym przedmiocie.

Z nowym rokiem 1867 roku, pozostało na wokandach IXgo Departamentu Rządzącego Senatu, z wokand 1866 roku:

w Wydziale Iym spraw	14.
w Wydziale IIim spraw	30.
Razem spraw .	44.
Wpisano na wokandy, w ciągu roku 1867 spraw	510.
Razem było do sądzenia spraw . . .	544.
Z tych osądzono spraw	415.
Wykreślono z wokand jako zagodzone, spraw	5.
Razem ubyło spraw	420.

Pozostało zatem na wokandach IXgo Departamentu Senatu na rok 1868, spraw 134, a w szczególności:

1) na wokandach Całego Składu spraw. . 2.
2) na wokandzie I^go^ Wydziału spraw . . 61.
3) na wokandzie II^go^ Wydziału spraw . 71.

Razem j. w. 134.

Widzimy zatem, że napływ spraw nowych, większy; spowodował znowu zwiększenie zaległości o 90 spraw, która czy da się usunąć bez zaprowadzenia znowu III^go^ Wydziału, nie można teraz wyrzec z pewnością.

Z liczby spraw osądzonych, odtrąciwszy 52 skargi wzajemne, łącznie z głównemi rozpoznawane, okazuje się że właściwie wydano wyroków 363. Ilość ta zbliżoną jest do cyfry z roku 1866^go^, mniejsza wszakże o 17 wyroków.

Zapadłe wyroki tak się rozdzielają:

1. W Całym Składzie IX^go^ Departamentu, wydano wyroków 9, (z tych 2 o stan, 3 z restytucyi, 2 z oppozycyi trzeciego, a 2 dla swéj ważności z upoważnienia JW. Hr. Namiestnika do tego składu przeniesione).
2. W Składzie Zwiększonym . . . . . . 13.
   (6 dla równości zdań, o 7 dla nieprzystąpienia Prokuratora do zdania większości).
3. W Składzie Zwyczajnym, zapadły wszystkie pozostałe wyroki, w liczbie . . . . . 341.
   Rozdzielając nie należące do Całego Składu sprawy podług wydziałów, widzimy, że osądzono w Wydziale I^ym^ spraw . . . . . 168.
   (z tych 7 w składzie zwiększonym).
   W Wydziale II^im^ spraw . . . . . . 156.
   (z tych 6 w składzie zwiększonym).
   W Wydziałach feryjnych spraw . . . . . 30.

II. Podania incydentalne.

Podań incydentalnych z roku 1866, nic nie pozostało.

W roku 1867 przybyło podań . . . . 218.

oraz żądań o wykreślenie spraw z wokandy,
jako zagodzonych . . . . 5.

Razem 223.

i te wszystkie rozpoznane zostały; mianowicie:

W Całym Składzie	1.
W Wydziale I^{ym}	100.
W Wydziale II^{im}	95.
W Wydziałach feryjnych	27.
Razem jak wyżéj.	223.

Ilość ta, okazuje się o 41 większą od ilości średniéj z lat poprzednich, co temu głównie przypisać należy, iż powiększyła się znowu bardzo, liczba podań o przeniesienie sprawy, do rejestru terminów stałych. Podań tego rodzaju, w 1866 r. było tylko 11, a w roku 1867 podwyższyła się ich liczba, do cyfry 87.

Żadne z podań incydentalnych, nie było sądzone w tym roku w składzie zwiększonym.

III. Wnioski.

Wniosków przedstawiono w sprawach . .	363.
W podaniach incydentalnych	223.
Razem .	586.

Stosunek wyroków i decyzyi Senatu do wniosków, jest następujący:

Wyroków i decyzyi zgodnych z wnioskami, zapadło	477.
Częścią zgodnych	39.
Przeciwnych wnioskom	70.
Razem j. w.	586.

Co przedstawia na 100 wniosków, 81 wyroków i decyzyi zgodnych, 7 w części zgodnych, a 12 przeciwnych wnioskom.

Oddzielając wnioski w sprawach, od wniosków w podaniach incydentalnych, widzimy taki stosunek:

W Całym Składzie osądzono:

Zgodnie z wnioskami spraw	7.
Częścią zgodnie	1.
Przeciwko wnioskom . . . , . . .	1.
Razem j. w.	9.

W Składzie Zwiększonym osądzono:

Zgodnie z wnioskami spraw	9.
Częścią zgodnie.	2.
Przeciwko wnioskom	2.
Razem j. w.	13.

W Składzie Zwyczajnym osądzono:

Zgodnie z wnioskami, spraw	265.
Częścią zgodnie	32.
Przeciwko wnioskom	44.
Razem j. w.	341.

W ogóle zatem osądzono spraw:

Zgodnie z wnioskami	281.
Częścią zgodnie	35.
Przeciwko wnioskom	47.
Razem j. w.	363.

Wypada zatem na 100 spraw, 77 zgodnie, 10 częścią zgodnie, a 13 przeciwko wnioskom osądzonych, co przedstawia cyfry, prawie zupełnie do cyfr z 1866 roku zbliżone.

Z podań incydentalnych, decydowano:

Zgodnie z wnioskami, podań	196.
Częścią zgodnie	4.
Przeciwko wnioskom	23.
Razem j. w.	223.

A więc wypada na 110 wydanych decyzyi; 88 zupełnie zgodnych z wnioskami, 2 częścią zgodne, a 10 przeciwnych wnioskom, co również przedstawia cyfrę, prawie odpowiednią cyfrom z poprzedniego roku.

IV. Inne szczegóły liczebne.

Przedmiotów ogólnych załatwiono w 1867 r. 48.

Skarg nowych podano w ciągu roku . . . 561.

A zatem o 43 skargi więcéj niż w 1866, a o 141 skarg więcéj od liczby skarg, w ciągu roku załatwionych.

Z liczby skarg do Senatu, poczynając od 1842 r. po dzień 1 Stycznia 1868 r. podanych, nie wpisały strony na wokandy, (licząc po dzień 1 Stycznia n. s. 1868 r.), skarg 1,121.

W liczbie spraw osądzonych, była niezwykła ilość takich, które wiele czasu zajęły Senatowi.

Zpomiędzy spraw sądzonych w Całym Składzie:

1a zajęła 9 posiedzeń;
1a zajęła 3 posiedzenia; a
5 zajęło po 2 posiedzenia.

Zpomiędzy spraw, sądzonych w Składzie zwiększonym, jedna zajęła 3 posiedzenia, a 3 po dwa posiedzenia.

Z liczby spraw, w Składzie Zwyczajnym sądzonych:

1 zajęła 7 posiedzeń;
2 po 4 posiedzenia;
7 po 3 posiedzenia;

a 49 zaczętych w dniu jednym, dopiero w dniu następnym, ukończone być mogły. Wypadki nie dojścia posiedzeń dla braku kompletu, trafiały się nader rzadko, a 2 posiedzenia wydziałowe nie doszły do skutku, z powodu powiększonych kompletów w X Departamencie. Wydział Feryjny także, przez dwa dni w tygodniu uzupełniał skład X Departamentu, co liczbę posiedzeń sądzących w IX Departamencie zmniejszyło.

Posiedzenia Senatu często przechodziły zwykły zakres 4 godzinny, bo nawet przeciągały się nieraz i do późnéj pory, zwłaszcza gdy szło o dokończenie rozpoczętéj sprawy.

DZIAŁ II.

Rozumowana klassyfikacya spraw.

Ze względu na przedmiot, rozpoznawane w 1867 roku sprawy w Senacie, dadzą się tak podzielić:

1)	Z Kodexu Cywilnego było spraw . .	179.
	(w liczbie téj 4 graniczne).	
2)	Z Ustawy hipotecznéj	12.
3)	Z Kodexu handlowego	30.
4)	Z Kodexu Postępowania Sądowego . .	125.
5)	Z Organizacyi Senatu	3.
6)	Z różnych postanowień	12.
7)	Z prawa Pruskiego.	1.
8)	Z prawa Austryackiego	1.
	Razem j. w.	363.

W stosunku do roku zeszłego, widzimy, że najwięcéj zwiększyła się liczba spraw z Kodexu Postępowania Sądowego (o 21), i z Kodexu handlowego (o spraw 9). Natomiast liczba spraw, rozpoznanych na podstawie Kodexu Cywilnego, uległa zmniejszeniu o 34, z innych postanowień o 10, a z Ustawy hipotecznéj o 2. Spraw któreby wymagały zastosowania dawnego prawa Polskiego, wcale nie było; lubo przy niektórych sprawach, pokładane były w liczbie innych, dokumenta z epoki rok 1795 poprzedzającéj, pochodzące.

Spory na zasadzie Kodexu Cywilnego rozpoznawane, tak dadzą się rozdzielić:

Z księgi Iéj	było spraw	13.
Z księgi IIéj	—	5.
Z księgi IIIéj	—	161.
	Razem .	179.

Z téj ostatniéj księgi:

Z Tytułu	o spadkach spraw. . :	12.
—	o darowiznach i testamentach	6.
—	o zobowiązaniach . . .	75.
(w téj liczbie 21 o dowodach, a 22 o przysiędze).		
Z Tytułu	o jako kontraktach i jako występach	6.

Z Tytułu	o sprzedaży.	17.
—	o zamianie	1.
—	o najmie.	18.
—	o spółkach	1.
—	o pożyczce	1.
—	o składzie i sekwestrze .	2.
—	o pełnomocnictwie . .	2.
—	o zaręczeniu	4.
—	o tranzakcyach	2.
—	o zastawie	3.
—	o przymusowem wywłaszczeniu	2.
—	o przedawnieniu. . . .	9.
	Razem j. w.	161.

Widzimy zatem, że w porównaniu do poprzedniego roku, najbardziéj zmniejszyła się liczba spraw z tytułu o zobowiązaniach (o 17), o pełnomocnictwie (o 6), z tytułu o darowiznach i testamentach (o 5) i o najmie (o 5). Powiększyła się tylko liczba spraw, z tytułu o przedawnieniu (o 4) i o sprzedaży (o 3 sprawy).

Inne rodzaje spraw, cyfrom z roku poprzedniego odpowiadają, albo przynajmniéj bardzo są do nich zbliżone.

Sprawy z Kodexu Postępowania, tak dadzą się rozdzielić:

Z Części Iéj	księgi	IIéj	o Trybunałach, spraw .	24.
—	—	IIIéj	o Sądach Appellacyjnych	3.
—	—	IVéj	o środkach nadzwyczajnych przeciwko wyrokom	7.
—	—	Véj	o wykonywaniu wyroków i aktów . . .	79.

(w liczbie téj, subhastacyjnych 63, z których 12 dotyczących sporu o taxę).

Z części IIéj księgi Iéj	1.
— — IIéj	8.
— — IIIéj	3.
Razem j. w.	125.

Widzimy zatém, że najbardziéj wzrosła liczba sporów exekucyjnych (o 25), a w ich rzędzie, największa przewyżka (o 12 spraw) odnosi się do sporów subhastacyjnych.

Ilość restytucyj, obniżyła się o 3.

DZIAŁ III.

Rozumowana klasyfikacya wyroków.

Zpomiędzy wyroków Sądu Appellacyjnego, jakie pod rozpoznanie Senatu przyszły:

Zatwierdzono wyroków	185.
Zmieniono w części	85.
Uchylono	88.
Razem .	358.

Ilość tak wykazana, mniejszą jest o 5, od liczby wyroków rzeczywiście wydanych, co ztąd wynika, iż przy rozpoznaniu trzech restytucyi i dwóch oppozycyj trzeciego, Senat nie rozpoznawał wyroków Sądu Appellacyjnego, lecz swoje własne wyroki.

Pod względem różnych gałęzi prawodawstwa, stosunek wyroków zatwierdzonych do uchylonych lub zmienionych, tak się przedstawia:

	zatwierdzono	zmieniono	uchylono
1. Z Kodexu Cywilnego	79	56	44.
2. Z Ustawy hipoteczněj	6	2	4.
3. Z Kodexu handlowego	17	4	9.
4. Z Kodexu Post. Sąd.	72	20	28.
5. Z Organizacyi Senatu	3	. . .	. . .
6. Z innych postanowień.	7	2	3.
7. Z prawa Pruskiego	. . .	1	. . .
8. Z prawa Austryackiego	1	. . .	. . .
Razem j. w.	185	85	88.

Stosunek zatem wyroków zatwierdzonych do zmienionych lub uchylonych, jest taki: że na 100 wyroków Sądu Appellacyjnego, zatwierdzono 52, zmieniono blisko 24, a uchylono przeszło 24.

Stosunek ten, o 1% okazuje się korzystniejszym dla wyrokow Sądu Appellacyjnego. Najkorzystniejszym jest on w kwestyach z Organizacyi Senatu, gdzie wszystkie trzy wyroki zaskarżone, zatwierdzenie uzyskały. Podobnież, korzystnym jest on w kwestyach z Kodexu Postępowania Sądowego, gdzie 60% wyroków zatwierdzono; wiele bowiem pomiędzy niemi było sporów subhastacyjnych, dla zwłoki tylko wywołanych.

DZIAŁ IV.

Jurysprudencya Senatu.

Chociaż w roku upłynionym 1867 liczba wyroków przez IX Departament Rządzącego Senatu wydanych, była niéco mniejszą niż w roku poprzednim, liczba przecież nowych pytań prawnych, a przynajmniéj poraz pierwszy w sprawozdaniu miéjsce znajdujących, znacznie się zwiększyła. Pytania te były następujące:

A) Z Kodexu Cywilnego.

1. *Jak dalece zstępni, obdarowani aktem działowym, za życia wstępnych sporządzonym, odpowiadają za długi osób darujących?*

Aktem pomiędzy żyjącemi, ojciec podzielił cały swój majątek pomiędzy trzech synów.

Gdy wierzytelność jego osobista, hipotecznie także na dobrach, jednemu z synów przeznaczonych, zabezpieczona, spadła z szacunku, wierzyciel zwrócił się przeciwko synom. Z tych jeden, zrzekłszy się spadku po ojcu, wymawiał się od

zapłaty owego długu, a Trybunał tę jego obronę uwzględnił, lecz Sąd Appellacyjny, deklaracyę w przedmiocie zrzeczenia się spadku, za nieubliżającą prawom wierzycieli poczytał.

Gdy skarga na ten ostatni wyrok, pod roztrzygnięcie Senatu, poddaną została, Prokurator poczynił następujące uwagi.

Dział majątku między zstępnych, nie będąc ani testamentem, ani darowizną, zajmuje między niemi środkowe miejsce, lecz podług art. 1076 Kodexu Cywilnego, o ile zdziałany został przez akt między żyjącemi, podchodzi pod przepisy o darowiznach. Pod względem przykładania się, obdarowanych tym sposobem zstępnych, do długów jakie ciążyły darujących, pogląd autorów nie jest jednostajny. Trafniejszem wszakże jest zdanie tych, którzy za odpowiedzialnością do wysokości otrzymanych udziałów obstają; majątek bowiem, jakim wstępny mógł rozporządzać, składał się wyłącznie z massy czynnéj, a więc po potrąceniu z niéj massy biernéj; mógł zatem rozporządzać tém tylko, co istotnie posiadał. Zstępni obok tego, przychodzą niejako tytułem uprzedzającym otwarcie spadku.

Uwagi te trafiły do przekonania Senatu.

Widząc zatem w danym razie, że dział między synów, cały majątek ojcowski wyczerpał, uznał Senat, że ciż w duchu art. 870 Kodexu Cywilnego, przykładać się powinni do zaspokojenia długów, ciążących tenże majątek, w dacie przyjęcia udziałów spadkowych.

Odpowiedzialność tę wszakże, jako podzielną, w duchu art. 1220 Kodexu Cywilnego, Senat rozciągnął do owego syna, tylko w $^1/_3$ części.

Przyłubski, Zaborowski.

13 (25) i 14 (26) Września. W. I.

2. *Czy brak przyjęcia darowizny ze strony nieletniego, może być stawiany przez osobę darującą?*

Rodzice nieletniego, darowali mu w czasie nieletności,

nieruchomość miejską, tytułem udziału z majątku wspólnego. Obdarowany, tak nabytą nieruchomość, sprzedał osobie trzeciéj, ale wyraźnego przyjęcia, po dojściu do lat, nigdy nie uczynił. Rodzice, wystąpili o uznanie darowizny za nieważną, dla braku ważnego przyjęcia. Trybunał, żądanie to oddalił, ale Sąd Appellacyjny przyjął. W Senacie, strona skarżąca powtórzyła obronę swoją, polegającą głównie na art. 1125 Kodexu Cywilnego, stanowiącym, że osobie do działania zdolnéj, nie wolno jest na swoją obronę, stawiać niezdolności nieletniego, z którym weszli w umowę. W rozbiorze tego punktu skargi, Prokurator przedstawił takie uwagi. Zasada skargi z art. 1125 Kodexu Cywilnego czerpana, zgodna z pojęciami prawa Rzymskiego i niektórych autorów, a między innemi Toullie'go i Durantona, byłaby nie do zwalczenia, gdyby szło o kontrakt, pod formą obciążliwą zdziałany, przy którymby nieletni chciał obstawać. W danym wszakże razie, zarzut nieważności, polega na braku formy do bytu darowizny, podług art. 932 Kodexu Cywilnego tak niezbędnéj, że bez niéj, darowizna wcale nie istnieje; więc przez każdą stronę interessowaną, zarzut podobny, czynionym być może. To ostatnie zdanie popierają liczni autorowie, a między innemi pp. Malleville, Grénier, Merlin, Delvincourt, Dalloz, Poujol, a wreszcie Coin de l'isle w traktacie specyalnym o darowiznach. Ten ostatni autor objaśnia historycznie, że pod dawnem prawem Francuzkiem, kwestya ta była wątpliwą; jednakże liczne wyroki uznawały, iż nie mógł darujący, stawiać nieletniemu zarzutu nieważności, gdy przyjęcie przez samego nieletniego, było dopełnionem, ale Kodex Cywilny mniéj względny dla korzyści darmych, w rozkazujących wyrazach, brak przyjęcia w artykule 932 K. C. rygorem nieważności dotknął. Przyjęcie, nie podług form prawem (w art. 935 K. C.) wskazanych, dopełniona, tém samém jest żadną i żadnego też skutku, sprawić nie może, bo darowizna nie polega na saméj woli stron, ale i na spełnieniu form, do jéj bytu, nie-

zbędnych. Do chwili ważnego przyjęcia, a nawet wręczenia takowego stronie darującéj, darowizna zawsze może być odwołaną. Pogląd rzeczonego autora, w zupełności podzielając, a przytém powołując się na art. 1076 K. C. który akty, dotyczące udziału majątkowego na rzecz dzieci, tymże formom, co i akty darowizny zwyczajnéj, poddaje, Prokurator obstawał za uznaniem, że skarga w tym szczególe, utrzymać się nie może.

Senat w zupełności ten pogląd podzielił, a chociaż wyrok Sądu Appellacyjnego, w niektórych jego rozporządzeniach sprostował, w tym szczególe przecież, utrzymał go w swéj mocy.

Solarz przeciwko Szkoc.

20 i 21 Listopada (2 i 3 Grudnia), Wydział I zwiększony.

3. *Czy ważnem jest przyjęcie darowizny, uczynione przez samego nieletniego, w assystencyi ojca, będącego zarazem stroną darującą?*

Rodzice nieletniego, darowali mu nieruchomość. Do aktu darowizny, wpływał także sam nieletni, w assystencyi ojca i takową darowiznę akceptował. Gdy rodzice, cofając swą szczodrobliwość, wystąpili następnie o nieważność darowizny dla braku akceptacyi, nabywca praw nieletniego, utrzymywał, że gdy oboje rodzice do skarżonego aktu wpływali, stało się zadość wymaganiom prawa, w art. 935 K. C. Fr. i 440 K. C. P. zawartym. Trybunał, obronę jego uwzględnił, ale wyższe instancye t. j. Sąd Appellacyjny i Senat, zasadności jéj nie uznały. Senat zapatrując się w tym szczególe sporu, zgodnie z Prokuratorem; uważał: iż obecność obojga rodziców przy akcie, nie wystarczała, bo naprzód: nieoświadczyli wyraźnie, że dar za syna przyjmują, a drugi raz, chciażby nawet, oświadczenie takie uczynili, to jeszcze byłoby bezowocném, bo nikt w jednym akcie, dwóch przymiotów wprost sobie przeciwnych, a jak tu, darującego i obdarowanego, łączyć w sobie nie może.

(Taż sama sprawa.)

4. *Czy testament w formie publicznéj zdziałany, bez*

skarżenia go o fałsz, może być z powodu przymusu, uznanym za nieważny?

Skarga na testament, na zarzucie przymusu oparta, do unieważnienia go zmierzająca, odrzuconą została przez dwie instancye, z przyczyny, że powódka sprawy, odebrała legat, pomienionym testamentem, jéj zapisany. Nie upatrując w tym odbiorze, żadnéj przeszkody do wystąpienia z powództwem, o nieważność testamentu, Prokurator obstawał za naznaczeniem dowodu ze świadków, na wykrycie przymusu. Uważał Prokurator, że chociaż akt urzędowy podług art. 1319 K. C. stanowi zupełny dowód na to, co w nim urzędnik przyjmujący oświadczył, a więc i co do objawionego zezwolenia, nie ma wszakże powodu, dlaczegoby nie mógł skarżonym być z powodu przymusu, kiedy może skarżonym być z powodu podstępu i błędu. Jedno i drugie jest niczem inném, tylko wadą zezwolenia, zwichnięciem woli strony zeznającéj, o którém Rejent mógł nie wiedzieć. Rejent i świadkowie, poświadczają tylko czyn zewnętrzny objawienia woli przez stronę, ale nie to, co się dzieje w umyśle, zeznającéj strony. Byłoby zbyt przeciwném pojęciu prawnemu o naturze przymusu, przypuszczać taki tylko przymus, któryby Rejent i świadkowie, mogli widzieć w chwili zeznawania aktu. Przymus tego rodzaju, byłby prawie niepodobnym do wykonania w zwykłym porządku rzeczy, lecz do pojęcia prawnego przymusu, dostateczném jest, aby istniała w chwili zeznawania aktu, obawa, niwecząca zezwolenie, artykułem 1112K.C. przewidywana.

Senat w przytoczeniach strony skarżącéj o zagrożeniach i srogiem obchodzeniu się męża testatorki, na rzecz którego zapis, prawie całości majątku, uczynionym został, upatrzywszy okoliczności, które gdyby rzeczywiście dowiedzionemi zostały, nosiłyby cechę przymusu, dał miejsce proponowanemu badaniu ze świadków.

Biernacki i Skłodowska, przeciwko Zalewskiemu.

18 (30) Października Wydział I.

5) *Czy skutkuje nieważność testamentu, własnoręczne-*

go, okoliczność, że składa się z kilku oddzielnych kartek, a podpis testatora, na jednéj tylko się znajduje.

Przy opieczętowaniu pozostałości po zmarłym, znalezioną została koperta zapieczętowana, opatrzona napisem, że zawiera testament téjże osoby. Wewnątrz koperty, znalazły się trzy oddzielne kartki, z których jedna tylko, opatrzona podpisem. Spadkobiercy z prawa, wystąpiwszy o nieważność tego testamentu, zarzucali brak podpisu na dwóch kartkach. Sądy dwóch Instancyj, powództwo takie, oddaliły.

Gdy spór pod ocenienie Senatu przyszedł, Senat zgodnie z wnioskami, zapatrując się w téj mierze, uważał, że prawo przepisując w art. 970 K. C. konieczne warunki do ważności testamentu prywatnego, mianowicie: aby cały był pisany, podpisany i datowany ręką testatora, od wszelkich innych zwolniło go formalności. Niéma też nigdzie przepisu, aby testament własnoręczny, koniecznie na jednym kawałku papieru był pisany; przyjąć więc wypada, że choćby składał się z kartek kilku, nie będzie to ubliżać jego ważności, byle też kartki, między sobą zostawały w takim związku, aby za tworzące jednę całość mogły być uważane. Gdy więc w danym razie, taki związek między kartkami zachodził, Senat zarzucanéj mu nieważności, wcale nie upatrzył.

SS^wie Stanisława Zielińskiego przeciwko Gustawowi Zielińskiemu.

17 (29) i 19 (31) Maja Wydział II.

6. *Gdzie powinna być zamieszczoną data testamentu własnoręcznego?*

W testamencie własnoręcznym z 3^ch kartek złożonym, data położoną została wzdłuż na marginesie trzeciéj kartki, po podpisie testatora. Z tego względu, spadkobiercy wyprowadzić chcieli nieważność, przywodząc, że gdy testament, powinien być pisany, datowany i podpisany przez testatora, więc data powinna poprzedzić podpis. Téj wszakże zasady nieważności, nie uwzględniły ani Sądy wyrokujące poprzednio,

ani Rządzący Senat, opierając się głównie na zasadzie, przytoczonéj także i we wnioskach Prokuratora, że prawo nigdzie nie wskazało miejsca, gdzie data na własnoręcznym testamencie, ma być położoną, byleby własnoręcznie została napisaną; może być zatém, ważnie pomieszczoną na początku, w środku, na boku, lub nawet na końcu aktu, choćby dopiero po podpisie.

(Taż sama sprawa.)

7. *Czy ważną jest umowa, przez którą, zobowiązał się wywłaszczany dłużnik, nabywcę postępującego $^1/_4$ część w drodze nadlicytacyi, zwolnić od całości lub części nadwyżki, nad cenę, przy pierwszéj licytacyi postąpioną?*

Postępujący czwartą część, w drodze nadlicytacyi, utrzymawszy się przy nabyciu, domagał się od byłego właściciela, aby mu połowę téj przewyżki, zwrócił; przytaczając, iż postąpienie owéj $^1/_4$ części, było wypływem żądania wywłaszczonego i następstwem umowy, téj treści, że go zwolni od zapłaty połowy owéj $^1/_4$ części.

Z powodu zaprzeczenia, ofiarował dowód z przysięgi. Trybunał, odrzucił ten dowód, bo umowę za polegającą na niegodziwéj przyczynie, i porządkowi publicznemu przeciwną uważał. Sąd Appelacyjny przeciwnie, dał miejsce przysiędze, pozwanemu deferowanéj.

Gdy spór pod ocenienie Senatu przyszedł i zarzut nieważności umowy był wznowiony, Prokurator obstając za utrzymaniem wyroku Sądu Appellacyjnego, w tym szczególe, następujące przywiódł pobudki. Powszechną jest zasada, że wszystko jest dozwolone, co nie jest zakazane prawem. Nietylko że nie ma przepisu, któryby wzbraniał umawiać się o wynagrodzenie za spełnienie czynności, ocalającéj kogo od bezcennéj sprzedaży majątku, ale nawet liczne przepisy prawa, do tego celu zmierzają. Artykuł przytém 1182 K. C. darowanie długu, w rzędzie sposobów zaspokojenia należności, zalicza. Właściciel zatém nieruchomości, sprzedawanéj drogą wywłaszczenia, mogąc zwolnić nabywcę od zapłaty ca-

łego szacunku, jaki mu przypadnie po potrąceniu długów hypotecznych, może też nabywcę od zapłaty pewnéj części pomienionego szacunku, zwolnić. Czy uwolnienie to nastąpi przed przystąpieniem do licytacyi, czy późniéj, to na ważność saméj umowy, nie może wywierać żadnego wpływu. Kupno w drodze przymuszonego wywłaszczenia, zawsze jest warunkowém, to jest o ile kto w ciągu dni 8 po licytacyi, szacunku wyższego o $^1/_4$ część, nie postąpi. Ta możność postąpienia $^1/_4$ części artykułem 710 Kod. Post. Sąd. dozwolona, była przedmiotém obszernych dyskussyj w ciele prawodawczem. Pomimo zarzutów przeciwko wzruszalności, raz dopełnionego pod powagą Sądu nabycia, zamiar prawodawcy, osiągnięcia wyższego szacunku za nieruchomość, na sprzedaż wystawioną, a tym sposobem ocalenia praw samychże właścicieli i wierzycieli hipotecznych, przechylił szalę, za dopuszczalnością nadlicytacyi; jak o tém bliżéj mowa Pana Grénier przekonywa. Wprawdzie postąpienie, powinno być nie niższe nad część czwartą, ale czy do tego postąpienia, skłonionym kto zostanie, własnemi pobudkami, czy chęcią dogodzenia któremu z wierzycieli hypotecznych, albo właścicielowi, czy wreszcie postąpienie wyniknie skutkiem otrzymania stosownego wynagrodzenia, od osób najbliżéj interesowanych, aby bezcenna sprzedaż nie była ostateczną, to w skutkach swych, jest rzeczą zupełnie jednakową, i nikt, podobnego postąpienia, wzruszyćby nie mógł, pod pozorem, że kto trzeci, nowemu nabywcy dostarczył, albo przyrzekł dostarczyć funduszu. Prawda, że stosunek tego rodzaju stawiając nowego licytanta, w korzystniejszych nieco warunkach, zdaje się być dla poprzedniego nabywcy mniéj dogodnym, ale przecież każde współubieganie się do licytacyi, przynosi poniekąd uszczerbek innym współlicytantom, którzy, albo całkiem od licytacyi odstąpić, albo wyższy szacunek postąpić muszą; nikt jednak, współubiegania się podobnego, nie poczytuje za czynność karogodną. Korzyść przytém z utrzymania się przy licytacyi, nie zawsze jest rzeczywistą. Artykuł 710 K. P. S. głó-

wnie postanowiony został dla pożytku wierzycieli oraz właściciela, a korzyści ztąd wynikających, zawsze zrzec się można, bynajmniéj porządkowi publicznemu nieubliżając. W końcu powołując się jeszcze na jurysprudencyę francuzką, w przypadkach do położenia obecnego wielce zbliżonych, Prokurator obstawał za uznaniem, że przytaczana umowa, ani dobrym obyczajom, ani porządkowi publicznemu, nie byłaby przeciwną, więc téż i śledzenie jéj bytu, jest dopuszczalném.

Senat wszakże nie podzielił tego poglądu, owszem, wyrok Trybunału, w tym punkcie sporu, utrzymał. Główniejsze zasady wyroku Senatu były następujące. Art. 710 K. P. S. dozwalający w ciągu dni ośmiu, po przysądzeniu stanowczém, czynić oświadczenie nadlicytacyi, byleby cena, jaką podaje, była najmniéj o $^1/_4$ część wyższa od ceny, za jaką przysądzenie nastąpiło, miał na celu zabezpieczyć prawa nabyte przez kupującego pod powagą Sądu, dopuszczając wzruszenia ich, w takim tylko razie, gdy w zakreślonym terminie, postąpioną będzie wyższa cena o $^1/_4$ część. Takie ofiarowanie części czwartéj, powinno być rzeczywiste a nie fikcyjne; układ zatém, zmierzający do obejścia, przyjętéj przez prawo zasady, polegając na niegodziwéj przyczynie i porządkowi publicznemu przeciwnéj, w duchu art. 1131 i 1133 K. C. unieważnionym być powinien. Wprawdzie w danym razie reszta szacunku postąpionego, dla wywłaszczonego przypadła, zaś nabywca nieruchomości na pierwszéj licytacyi otrzymujący przybicie, ze skargą nie wystąpił, ale Senat uważał że niewiadomość z jego strony o tajemnym układzie, prawu przeciwnym, utrwalić jego bytu, nie może.

Nakwaski, przeciwko Olszewski i Baumgold.

13 (25), 14 (26), 15 (27) i 16 (28) Czerwca Wydział I zwiększony.

8. *Czy zobowiązanie solidarne, ustnie uczynione, jest dostateczne.*

Wierzyciel pozwawszy męża, od którego miał rewers,

pozwał zarazem żonę, która nie wydawała żadnego pisma, żądając solidarnego skazania obojga małżonków. W stosunku do żony, przywodził, że ona zaciągnęła zobowiązanie ustne, solidarnie poręczając za męża. Trybunał, oddalił wprost przychodzenie wierzyciela, w stosunku do żony, a Sąd Appelacyjny dał miejsce, deferowanéj żonie przysiędze.

Gdy spór pod ocenienie Senatu przyszedł, Prokurator obstawał za przysięgą, ze zmianą tylko jéj roty, a na usprawiedliwienie swego zdania, takie przytoczył uwagi. Art. 1202 K.C. zabraniający domniemywać się solidarności i wymagający aby takowa była wyraźnie ułożoną, bynajmniéj nie stanowi żadnych do tego form uroczystych, nie przepisuje by solidarność, koniecznie wypływała z aktu urzędowego, lub pisma prywatnego, by jednocześnie z zaciągnięciem zobowiązania się, była zastrzeżoną. Lubo solidarności domniemywać się nie można, ale strona utrzymująca, że solidarność wyraźnie była umówioną, istnienie jéj, może wykazywać, wszelkiemi znanemi w prawie środkami. Może więc w myśl art. 1358 i 1360 K. C. dowodzić jéj za pośrednictwem przysięgi deferowanéj. Okoliczność, że solidarność miała być ustanowioną w oddzielnym akcie, nic tu nie, stanowi bo i takie zobowiązanie, jest dozwoloném.

Senat wszakże, odmiennie zapatrując się na ten punkt sporu, wyrok Sądu Appelacyjnego uchylił, a wyrok Trybunału, w swéj mocy zachował, przywodząc w motywach: że podług art. 1202 K. C. solidarność nigdy się nie domniemywa, ale wyraźnie zastrzeżoną być powinna, podobnie jak i odnowienie zobowiązania, w myśl art. 1273 K. C. domniemywaném być nie może. Zasadę tę również i artykuł 2015 K. C w stosunku do poręczenia, ustala, więc tylko przez pismo, zobowiązanie podobne, dowodzoném być powinno, a tem samem przysięga deferowana, miejsca tu nie znajduje.

Nowiccy, przeciwko Cygielman.

28 i 29 Listopada (10 i 11 Grudnia W. Il).

9. *Czy ważnym jest rygor, którym dłużnik upoważnił wierzyciela, aby w razie niewypłacenia mu należności w ter-*

minie, wypuścił dobra z wolnéj ręki w dzierżawę i z ceny dzierżawnéj znalazł pokrycie.

W układzie z wierzycielem hypotecznym, zamieszczono między innemi, rygor téj treści: że uchybienie trzech rat procentowych, jedna za drugą, skutkuje możność wydzierżawienia z wolnéj ręki całych dóbr, do czego tenże wierzyciel został zarazem upoważnionym, dla ułatwienia mu realizacyi zaległych i bieżących procentów. Z powodu takiéj umowy, zaproponowaną została stosowna treść do wykazu hypotecznego, ale zwierzchność hypoteczna odmówiła jéj zatwierdzenia. W sporach połączonych z różnych powództw, Trybunał tego szczegółu nie rozbierał, bo akcya incydentalna o uznanie tego zastrzeżenia za nieważne, dopiéro w Sądzie Appelacyjnym wniesioną została, lecz Sąd Appelacyjny, jéj nie uwzględnił. Senat wszakże, zgodnie z wnioskami stanowiąc, nieważnosć podobnego warunku, uznał. Uważał bowiem, że jeżeliby w podobném zastrzeżeniu, przyszło uważać karę wadyalną, to takowa w duchu art. 1129 i 2153 K. C. nie powinnaby prawnego procentu, przenosić. Jeżeliby zaś, przyszło ją uważać za środek, zastępujący egzekucyę prawem przepisaną, a raczéj za rodzaj egzekucyi umównéj, od dowolności strony zawisłéj, to z mocy art. 6 K. C. P. musiałaby uznaną być za nieważną.

Chwat przeciwko Kempner.

27 i 28 Października (8 i 9 Listopada) W. I.

10. *Czy akt przyjęty od osoby nieznanéj Rejentowi, za użyciem jednego tylko rekognoscenta, jest ważnym?*

Skarga na akt obligacyi, zeznany urzędownie przez osobę, któréj tożsamość, jeden tylko rekognoscent poświadczył, przyjętą została przez Trybunał, który w téj mierze, oparł się na artykule 11 Organizacyi Notaryalnéj, wymagającym 2ch rekognoscentów Sąd Appellacyjny, zarzut nieważności odrzucił, opierając się na Artykuł 68. Org. Not., niemieszczącéj tego uchybienia, w rzędzie uchybień, skutkujących nieważność aktu, niemniéj na reskrypcie Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości z dnia 20 Lutego (3 Marca) 1852 roku Nr. 1726, przepisującym tylko karę na Rejentów, za niezastosowanie

się do woli prawa w téj mierze. Prócz tego, w danym razie, podpis strony zeznającéj, nie był pod sporem; tém więcéj zatem było pobudek, akt skarżony, z tego względu, unieważnić.

Pogląd Sądu Appellacyjnego, Senat podzielił i zgodnie w tym punkcie z wnioskami stanowiąc, skargę oddalił.

Swiątkiew przeciwko Nowak.

8 (20) i 9 (21) Marca Wydz. I.

11. *Czy posiadacz nieruchomości z mocy zapisu testamentowego, zasłonięty jest 10-letniem przedawnieniem, przed skargą o zmniejszenie zapisu i powrót?*

W 1850 r. kolonista przeznaczył swéj żonie $\frac{1}{4}$ część rozrządzalną, a oszacowawszy swój folwark wieczysto-dzierżawny, rozporządził: aby go w téj cenie otrzymała, zaś $^3/_4$ szacunku dzieciom wypłaciła, co też dokonała. Niektórzy wszakże pasierbowie, w lat 11 po śmiérci testatora, wystąpili ze sprawą, mającą za przedmiot, usunięcie macochy od korzyści z testamentu, przez ograniczenie z mocy artykułu 1079 Kodexu Cywilnego, uczynionego na jéj korzyść zapisu i powrócenie im takiéj cyfry, jaka podług opinii biegłych, wykrytą będzie. Gdy powództwo to, przez Trybunał przyjęte, Sąd Appellacyjny, jako przedawnione, z zasady art. 2265 Kodexu Cywilnego odrzucił, sprawa przyszła do Senatu.

W rozbiorze skargi, Prokurator obstawał za wyrokiem Trybunału w tym szczególe; uważał bowiem, że tylko 30-letnie przedawnienie, mogłoby tu mieć miejsce, a przedawnienia, nader ściśle stosowane być powinny.

Senat wszakże uważał, że naprzód: przytoczony przez Sąd Appellacyjny artykuł 2265 Kodexu Cywilnego mieści w sobie ogólne prawidło, a choćby nawet nie wystarczał, to przychodzi tu w pomoc artykuł 1304 Kodexu Cywilnego, stanowiący 10-letnie przedawnienie we wszystkich przypadkach, w których sprawa o nieważność lub rozwiązanie umowy, nie jest ograniczona prawem do krótszego czasu. Testament zaskarżony, obejmował zapis pod tytułem uciążają-

cym, a jeżeli w zwyczajnym stosunku darowizny, z chwilą przyjęcia daru, tworzy się stosunek zobowiązania, tak i w zapisach tego rodzaju testamentowych, przez przyjęcie zapisu testamentem uczynionego i wykonanie jego warunków, zradza się również stosunek zobowiązania, równoznaczny z obowiązkiem, jaki ze zwyczajnéj umowy dwustronnéj wypływa. Obok tego art. 1079 Kodexu Cywilnego nie przepisuje, w jakim przeciągu czasu, akcya tego rodzaju, dopuszczoną być może, więc tém bardziéj artykuł 1304 Kodexu Cywilnego, ma zastosowanie. Dlatego Senat skargę w całości oddalił.

Kelm przeciwko Blumberg.

27 Marca (8 Kwietnia) Wydz. I.

12. *Jak się liczy przedawnienie sześciomiesięczne, przeciwko traktjernikom i utrzymującym restauracye.*

W sporze o należność za obiady, płacone miesięcznie i za dostarczane potrawy pojedyncze, Sądy dwóch Instancyj, nie uznały wcale przedawnienia; Trybunał dlatego, że nie było stawianem, a Sąd Appellacyjny, dlatego, że między ostatniemi dostarczeniami, a pozwem, 6 miesięcy nie upłynęło.

Senat wszakże, zapatrując się zgodnie z wnioskami, na ten szczegół sporu, uchylił wyroki, a uznając przedawnienie, co do większéj części pretensyj, dał wszakże miejsce przysiędze deferowanéj, artykułem 2275. Kodexu Cywilnego dozwolonéj, na to, że zapłata uskutecznioną została. Przyjmując obronę z przedawnienia, Senat oparł się naprzód na artykule 2274 Kodexu Cywilnego, który biegu przedawnienia, wcale nie tamuje, choćby dalsze dostarczenia trwały, a daléj, w rozbiorze pretensyi, rozróżnił obiady płatne miesięcznie, od innych dostarczeń, mianowicie: należność za pierwsze, uważał za wymagalną z upływem każdego miesiąca, a należność za drugie, z chwilą każdego pojedynczego dostarczenia, i podług tego, epokę przedawnienia do każdéj po szczególe pretensyi, ustalił.

Tarnowscy przeciwko Swieszczakowskiéj.

(28 Września (10 Października) W. II.

B) Z Ustawy hipotecznéj.

13. *Czy każdy płacący za dłużnika, podatki uprzywilejowane, pozyskuje ten sam przywiléj, jaki służył skarbowi?*

Dzierżawca nieruchomości, z któréj, w chwili jéj sprzedaży drogą przymuszonego wywłaszczenia, zaległy podatki, znaglony będąc drogą exekucyi, do ich zaspokojenia, przy klassyfikacyi ceny szacunkowéj, żądał: aby zwrot owych podatków, był mu przyznany z przywilejem. Sędzia delegowany, nie przyjął téj pretensyi do planu. Trybunał, dlatego tylko nie przychylił się do żądania o sprostowanie planu w tym szczególe, że ów dzierżawca nie dowiódł, aby podatki pochodziły z lat uprzywilejowanych. Lubo następnie dzierżawca postarał się o szczegółowe kwity, Sąd Appellacyjny potwierdził wyrok Trybunału, ale z téj zasady: że przywiléj służy tylko samemu Skarbowi, oraz Kassom miejskim, lecz po zapłaceniu podatków, ani dłużnik, ani nikt inny za dłużnika płacący, przywileju pozyskać nie może.

Skargę na ten wyrok, Senat zgodnie z wnioskami wyrokując, oddalił. Uważał bowiem, że lubo podług kontraktu dzierżawnego, obowiązek zapłaty podatków, ciążył właściciela, i w jego zastępstwie, dzierżawca takowe zaspokoił, powstał z tego stosunku, między niemi, obowiązek osobisty, nie nadający owemu dzierżawcy, żadnego przywileju, który podług artykułu 41 Ustawy hipotecznéj, mógłby służyć tylko Skarbowi. Chociaż daléj skarżący powołał się na art. 1251 ustęp 2gi Kodexu Cywilnego; Senat uznał wszakże, iż artykuł rzeczony, stosować się może raczéj do tego przypadku, gdy nabywca nieruchomości, płaci zaległe podatki, z postąpionego szacunku.

Goldman przeciwko SS. Kołowicza.
7 (19) Marca. Wydz. I.

C) Z Kodexu handlowego.

14. *Czy wierzyciele upadłego, mogą skutecznie skar-*

żyć warunek kontraktu spółkowego, przez który postanowiono, że w razie upadłości, wspólnicy spłacą udział upadłego wspólnika, na zasadzie wyłącznie tylko rachunków i bilansu, podług ksiąg spółkowych, z wyłączeniem wszelkiego działu i sprawdzenia, przez massę wierzycieli?

Aktami urzędowemi, zawarte zostały dwie spółki między współwłaścicielami cukrowni. Między innemi, strony ułożyły taki warunek, że w razie upadłości, spółka samém przez się prawem, ustaje co do niewypłacalnego; pozostali zaś wspólnicy, mają możność, bez żadnego działu, spłacić prawa upadłego, na zasadzie wyłącznie tylko rachunku i bilansów, podług ksiąg spółkowych, które w téj mierze, mają stanowić jedyny dowód. Taka spłata miała nstąić w trzech rocznych ratach bez procentu i zastrzeżono, że upadły, czyli raczéj jego massa, niema żadnego prawa, do amortyzacyi corocznie strącanéj. Stało się, że jeden ze wspólników, ogłoszony został za upadłego, a pozostali wspólnicy udział na niego przypadający, między siebie rozdzielili. Wtedy Syndycy tymczasowi upadłości, wynieśli powództwo o uznanie pomienionego warunku, oraz aktu rozdzielającego udziały upadłego, za nieszkodzące prawom massy. Trybunał, przychylił się w zupełności do tego żądania, zaś celem wykrycia wartości udziału upadłego, opinię biegłych rozporządził. Sąd Appellacyjny, pogląd Trybunału podzielił i tylko nieco odmienne fakta do opinii biegłych wskazał.

Gdy spór pod ocenienie Senatu ze skargi wspólników przyszedł, Prokurator wyjaśniwszy naprzód, że chociaż podług art. 1865 Kodexu Cywilnego, upadłość jednego ze wspólników, kończy spółkę: nic wszakże nie tamuje pozostałym wspólnikom, aby pomiędzy sobą, nadal spółkę utrzymali. Taki warunek, nie jest przeciwny porządkowi publicznemu i wierzycielom upadłego, nie szkodzi. Wierzycielom tym wszakże, służy prawo wymagać, aby ich udział, był oznaczonym i zapłaconym. Do wykrycia tego udziału, są trzy drogi:

1) przyjęta w kontrakcie;

2) postanowiona wyrokami;

3) sprzedaż zakładów przez licytacyę.

Trzeci środek upada, wobec uznania, że spółka ma trwać daléj: wybór więc tylko między dwoma pozostaje. Prawda, że artykuł 18 Kodexu Handlowego stanowi, że kontrakty spółkowe, urządza prawo cywilne, handlowe i umowy między stronami. Temu artykułowi, nie można tak obszernego nadawać znaczenia, aby wszelki warunek, jaki wszedł w kontrakt spółkowy, miał być koniecznie obowiązującym. Prawo handlowe, nie zmieniło zasad prawa cywilnego. W prawie cywilnem, znajduje się podobny przepis artykułu 1134 Kodexu Cywilnego, a jednak art. 1108 i następne tegoż prawa, wskazują prawidła, których zachowanie jest niezbędnem, by umowy mogły wydać prawny skutek. Wierzyciele, podług art. 1167 Kodexu Cywilnego, mogą nawet we własnem imienin, skarżyć umowy, prawom ich szkodliwe. Mogą zatem domagać się, aby cały majątek ich dłużnika, a nie majątek, dowolnie przez wspólników oznaczony, był im zwrócony. Bilans bowiem, nie jest jeszcze rzetelnym obrazem, majątku upadłego w spółce. Przez ułożenie takiego warunku, wspólnicy rozporządzili prawami, do nich nie należącemi, i chcieli pozbawić wierzycieli możności odzyskania tego, co się im rzeczywiście może należeć. Udział dla massy upadłéj, powinien być obliczony podług jego rzeczywistéj wartości w dacie upadku, a to z analogii art. 1868 Kodexu Cywilnego.

Senat wszakże, przyjął skargę wspólników, zaskarżone wyroki uchylił, i udział dla massy podług warunków kontraktu spółkowego, ustanowić rozporządził. W motywach wyroku Senatu, przywiedzione są takie główniejsze zasady.

Artykuł 18 Kodexu Handlowego, chce mieć urządzone spółki, podług prawa cywilnego, handlowego i umowy stron. Art. 1783 Kodexu Cywilnego co do spółek handlowych rozporządził, że stosują się względem nich, wszystkie przepisy Tyt. IX, księgi IIIéj o spółkach, o tyle, o ile nie obejmują w sobie nic przeciwnego prawu i zwyczajom handlowym; spółki zatem handlowe, jako osoby zbiorowe, w warunkach

swojego bytu i zarządu wspólną własnością, nie samym tylko przepisom prawa cywilnego i handlowego, poddawane być muszą; lecz warunki ich istnienia, zastosowane być powinny do różności położeń, jakie postęp przemysłu wyradza, a zwyczaj handlowy uświęca. Jednym z głównych warunków bytu pomyślnego spółek przemysłowych, jest zabezpieczenie ich trwania, na czas umową zakreślony; jednym przeto z głównych interesów osób wchodzących do spółki, jest urządzenie tych stosunków, jakie pomiędzy wspólnikami, w każdem przewidzieć się dającem położeniu powstać, i na istnienie współki oddziałać mogą. Możność umówienia się w tym względzie, wypływa tak z przepisu art. 1130 Kodexu Cywilnego, dozwalającego zobowiązywać się względem rzeczy przyszłych, jak niemniéj z artykułu 18 Kodexu Handlowego; ogranicza się jedynie ogólnym przepisem art. 6 Kodexu Cywilnego, zabraniającym przez umowy, ubliżać prawom, które do porządku publicznego i dobrych obyczajów, zmierzają. Lubo śmierć naturalna w artykule 1865 Kodexu Cywilnego, uważana jest jako jedna z przyczyn, kończących spółkę, mimo to art. 1868 tegoż prawa, dozwala prowadzenia dalej spółki, gdy tak się wspólnicy umówią. W upadłości, położenie jest prawie takież same. W razie usunięcia ze spółki, spadkobiercy zmarłego, prawo mu w artykule 1868 Kodexu Cywilnego daje tylko tytuł żądania podziału spółki, wedle położenia téjże w chwili zgonu, ale ani ten przepis, ani artykuł 1872 w związku z art. 1873 Kodexu Cywilnego, nie wyłączają możności umówienia się o zasady i sposób oznaczania udziału, należącego ubyłemu wspólnikowi. Wspólnicy zatem, mieli prawo umówić się, że ani dział w naturze, ani sprzedaż majątku spółkowego, jako prowadząc wprost do rozwiązania współki, żądane być nie mogą. Warunek spłacenia upadłego, wyłącznie na podstawie ksiąg i ostatniego bilansu, nie jest bynajmniéj porządkowi publicznemu przeciwnym. Taki bowiem warunek, do wszystkich zarówno uczestników, zastosować się dający, a ochraniający przedsiębierstwo wspólne, od strat z rozwiązania, nigdzie wyraźnie, prawem nie jest za-

kazany, a zapewniając zarówno i w sposób sprawiedliwy, własność prywatną każdogo wspólnika, tém samém porządku publicznego nie narusza. Przepis artykułu 564 Kodexu Handlowego, nakazujący sprzedaż nieruchomości upadłego, podług form sprzedaży dla dóbr nieletniego, nie wyłącza możności innego umówienia się w kontrakcie spółkowym, a nadto, jako odnoszący się do wypadku wyłącznéj własności upadłemu służącéj, nie może znaleść zastosowania do spłaty udziału w spółce, chociażby do téj spółki i nieruchomości należały; udział bowiem spółkowy, ulegający umównéj spłacie, zwłaszcza w przedsiębierstwach przemysłowych i spółkach firmowych, mających swoich przedstawicieli, prowadzących daléj spółkę i firmę, uważa się za ruchomość podług art. 529 Kodexu Cywilnego. Warunki przytém skarżonych kontraktów, wypływają ze zwyczaju handlowego, w tego rodzaju kontraktach zachowywanego; jak obowiązywały upadłego, tak również wiązać muszą i jego wierzycieli, którzy nie są bynajmniéj trzeciemi; tém więcéj, gdy nie zarzucają złéj wiary w działaniu rozmyślnem na ich szkodę, i nie byli w tém położeniu, aby o podobnym warunku, nie mogli powziąść pierwéj wiadomości.

Epsztejn przeciwko Syndykom upadłości Jakubowskiego.
9 (21), 10 (22), 11 23), 12 (24), 13 (25), 14 (26), 16 (28), 17 (29) i 18 (30) Stycznia C. S.

15) *Czy koniecznie potrzeba czynić protest u osób wskazanych w potrzebie, nie w samym wexlu, ale w indosie wymienionych.*

Jeden z indosantów, wskazał w indosie, osobę mającą za niego zapłacić w potrzebie. U téj osoby, nie robiono protestu, ale tylko u głównie wskazanego na wexlu, do zapłaty. Pozwany o zapłatę indosant, utrzymywał: że w duchu art. 173 Kodexu Handlowego należało także u téj osoby protest uczynić, co gdy nie miało miejsca, wolnym być od obowiązku zapłaty powinien. Zasady téj, obie Instancye, tojest Trybunał Handlowy i Sąd Appellacyjny, nie przyjęły, owszem, indosanta na zapłatę skazały.

Gdy spór pod ocenienie Senatu przyszedł, Naczelny Prokurator, przedstawił następujące uwagi. Podług brzmienia artykułu 173. Kodexu Handlowego, protest z powodu niewypłacenia, sporządzonym być powinien w zamięszkaniu wskazanego do wypłaty i w zamięszkaniu osób wskazanych *w wexlu*, do zapłaty w potrzebie. W sądach francuzkich, ustaliła się praktyka, tłomacząca artykułu 173 Kodoxu Handlowego w znaczeniu ścieśnionem, tojest, obowiązek uczynienia protestu w potrzebie, ograniczająca do tych tylko osób, które w samym wexlu a nie w indosach są wskazane. Zdanie przeciwne, popierają liczni kommentatorowie, opierając się na tej głównie podstawie, że wszystkie zastrzeżenia, zamieszczone w indosie, obowiązują okazicieli; że lubo Kodex Handlowy, mógł mieć na myśli, głównie osoby wskazane w wexlu przez wystawcę, lecz umowy stron, mogą coś dodać do dyspozycyi prawa. Wskazanie przez indosanta, nowego wyręczyciela, jest zastrzeżeniem, zaakceptowanem przez następnych indosantów i okaziciela; powinno być zatem wykonane; a wreszcie, gdy samo prawo nie czyni różnicy między wyręczycielami, wynajdywać jéj nie należy. Mimo tych uwag, Prokurator przechylił się do zdania, uświęconego praktyką sądową, za którem następujące przemawiają powody. Obowiązek czynienia protestu, którego pominięcie, pozbawia okaziciela, regresu prawnego, przeciwko indosantom, jest rygorem, przez prawo postanowionym, którego nad właściwy zakres, nie należy rozciągać. Prawo w art. 173 Kodexu Handlowego mówi tylko o wskazanych *w wexlu* do zapłaty w potrzebie, a każdy na to się zgodzi, że indos, choć na wexlu powinien być napisany, jest wszakże aktem oddzielnym, a nie wexlem. Prawo nawet, nigdzie nie nadało indosantom, możności wskazywania wyręczycieli w zapłacie, więc tém bardziéj, w artykule 173 Kodexu Handlowego, o tego rodzaju stosunkach, myśleć nie mogło. Nie należy zatém, domyślać się z prostéj analogii, obowiązku, którego prawo, nigdzie nie wymieniło wyraźnie. Jurysprudencya taka, ma za sobą jeszcze i względy praktyczne, których także odrzu-

cać nie należy. Sporządzenie protestu, w terminie, przez prawo oznaczonym, u wszystkich wskazanych w potrzebie, na indosach, których mogłoby być kilku, lub nawet kilkunastu, byłoby czasem niepodobnem. Tamowałoby się tym sposobem, bezużytecznemi formalnościami, obroty wexlowe, i oparte na nich stosunki handlowe, a nadto, zmieniałoby się niejako naturę zobowiązań indosantów, z samego prawa, wypływających.

Uwagi te, Senat w zupełności podzielił i skargę oddalił.

Gutentag przeciwko Portner.

24 i 25 Stycznia (5 i 6 Lutego) Wydz. I zwiększ.

16. *Czy wyrabianie cegły na sprzedaż, z gliny, będącéj we własnych dobrach, jest czynnością handlową; a tém samém, drogę do sądownictwa handlowego otwiera?*

Dwa jednozgodne wyroki, odmówiły przymiotu handlującego, właścicielowi cegielni pod Warszawą, w własnych dobrach prowadzonéj, i dlatego powództwo przeciwko niemu, na zasadzie wexlu, przed Trybunał handlowy wyniesione, odesłały do Trybunału Cywilnego. Senat zgodnie z wnioskami, wyroki uchylił, i spór przed Trybunał handlowy zwrócił. Uważał bowiem, że według art. 632 Kodexu Handlowego, za czyny handlowe poczytane są między innemi: wszelkie przedsiębierstwa rękodzielnicze. Wyrób cegły, niema ścisłego związku z gospodarstwem rolnem; polega zatem na wydobyciu materyału surowego, który staje się dopiero produktem zdolnym do sprzedaży, po poddaniu go licznym działaniom, połączonym z potrzebą kupna innych surowych materyałów i użycia licznych robotników. Trudnienie się takim wyrobem, wszelkie cechy czynności handlowéj, nosi na sobie. W stosunku do sprawy, jaka była przedmiotem rozbioru, Senat uważał nadto, że wyrób cegły w Mokotowie, stanowi czynność główną, a uprawa gruntu, dla właściciela jest podrzędną. Wexel zatem, wśród prowadzenia podobnéj

fabryki wystawiony, poczytywać należy za wydany w widokach, właśnie tego przedsiębierstwa.

Deskur przeciwko Głogowskiemu.

25 Sierpnia (6 Września) Wydz. Feryjny.

17. *Czy właściwym jest Trybunał Handlowy do sporu o wynagrodzenie szkody, przez wycięcie większéj ilości drzewa nad umowę, przeciwko handlarzowi drzewa, wyniesionego?*

Właściciele dóbr, utrzymując, że handlarz drzewa, który zakupił część lasu na wycięcie, wyciął więcéj lasu nad umowę, pozwali go o wynagrodzenie zrządzonéj szkody, przed Trybunał Handlowy. Spór na drodze handlowéj, przeszedł dwie instancye, ale Senat zgodnie z wnioskami, zapatrując się na przedmiot sprawy, zwrócił go do Trybunału Cywilnego. Uważał bowiem, że spór tego rodzaju, ma właśnie za przedmiot, ocenienie tego szczegółu, czy nabywca wyrąbał więcéj drzewa nad umowę, a tém samém, czy zrządził szkodę, do wynagrodzenia któréj, podług art. 1382 Kodexu Cywilnego byłby obowiązanym. Nie zachodził zatém żaden z wypadków, artykułem 631 Kodexu Handlowego przewidzianych, któryby sprawę, jurysdykcyi wyjątkowéj, Sądownictwa handlowego, poddawał. Wyrzeczenie to Senatu, nastąpiło z urzędu, chociaż excepcya niewłaściwości Sądu, stawiana i odrzucona w Trybunale, nie była już w dalszych instancyach ponowioną. Senat bowiem, oparł się w téj mierze na artykule 170 Kodexu Postępowania Sądowego, który niewłaściwość Sądu ze względu na przedmiot, nawet z urzędu wyrzekać nakazuje.

Różycki przeciwko Czaplińskiéj.

24 Sierpnia (5 Września) Wydz. Feryjny.

D) Z Kodexu Postępowania Sądowego.

18. *Czy ważnym jest pozew lub inne wręczenie, uskutecznione w zamieszkaniu téj osoby, dla któréj pismo było*

przeznaczone, na ręce krewnego, który wszakże tamże nie zamięszkiwał, ale się znalazł przypadkowo?

Nakaz subhastacyjny, doręczony został dłużnikowi, w zamięszkaniu, na ręce krewnéj, wcale przecież z dłużnikiem nie mięszkającéj. Zarzut nieważności, wyprowadzany z tego powodu, nie został przez wyrokujące Sądy przyjętym.

Również i Senat, zgodnie z wnioskami wyrokując, nie przyjął go za usprawiedliwiony, uważając, że art. 68 Kodexu Postępowania Sądowego, nie wymaga wyraźnie, aby krewny, na ręce którego uskutecznia się wręczenie w zamięszkaniu strony wezwanéj, koniecznie tamże zamięszkiwał, bo głównym celem prawa, było: aby pismo doszło rąk osoby, dla któréj przeznaczone, a temu celowi, podobne wręczenie, całkiem odpowiada.

Sonnenberg przeciwko Higersberger.

26 i 27 Czerwca (8 i 9 Lipca) Wydz. I.

19. *Czy służy oppozycya, stronie, która pozyskała wyrok zaoczny, a następnie w rozprawie oppozycyjnéj, dała się skazać zaocznie?*

Po wyroku zaocznym, pozwany założył oppozycyę, a nadto wyniósł skargę wzajemną, poczem Trybunał oppozycyę przyjął, a na skutek wzajemnego żądania, zasądził konkluzyę pozwanego. Przeciwko temu wyrokowi, zaocznie wydanemu, pierwotny powód założył oppozycyę, którą Trybunał Kaliski przyjął i pierwszy swój wyrok zaoczny, utrzymał. Sąd Appellacyjny wszakże, wyrzeczenie to uchylił; uznał bowiem, że druga oppozycya, była już nie dopuszczalną.

W rozbiorze skargi, na teu wyrok zaniesionéj. Prokurator przedstawił, że wzięty za podstawę wyrokowania przez Sąd Appellacyjny, artykuł 165 Kodexu Postępowania Sądowego, podobnie jak i artykuł 22 tegoż prawa, to tylko stanowi, że oppozycya nie będzie dopuszczalną przeciwko wyrokowi, odrzucającemu pierwszą oppozycyę. Obadwa te przepisy, miały widocznie na celu, zabronić ponawiania oppozycyi, przez jednę i tęż samą stronę, w jednéj i téj saméj sprawie, lecz daléj, nad cel prawem wskazany, żadnych za-

kazów i ograniczeń, rozciągać nie należy. To też jurysprudencya francuzka, stale dozwala zakładać oppozycyę, stronie, która tylko raz jeden, dała się zaocznie osądzić. Wnosił zatem Prokurator, za uchyleniem ostatniego wyroku Sądu Appellacyjnego, i odesłaniem sprawy przed tenże Sąd, po dalsze osądzenie.

Senat podobnież zapatrywał się na przedmiot sporu i wnioski Prokuratora podzielił.

Rubinsztejn przeciwko Pstrokoński.

15 (27) Maja Wydz. II.

20. *Czy excepcya, zmierzająca do odesłania sporu przed Sąd polubowny, pokrywa się, przez niewniesienie jéj przed wszelką obroną?*

Strony umówiły się w kontrakcie dzierżawnym, że wszelkie spory z tegoż kontraktu, poddają Sądowi polubownemu. Gdy mimo to, spór przed Trybunał o exmissyę, został wyniesiony, pozwany dzierżawca, bronił się w saméj sprawie a dopiero w konkluzyi ewentualnéj, przedstawił żądanie: o odesłanie sporu przed Sąd Polubowny. Trybunał sprawę rozpoznał, lecz Sąd Appellacyjny, spór do Sądu Polubownego odesłał.

W Senacie, Prokurator przedstawił, że postawione ze strony dzierżawcy żądanie, było w duchu artykułu 168 Kodexu Postępowania Sądowego, excepcyą niewłaściwości Sądu, ze względu na osobę (ratione personae), Trybunały bowiem Cywilne, mające pełną jurysdykcyę, są właściwemi do rozpoznawania sporów tego rodzaju. Uchylanie się od ich jurysdykcyi, polegające na umowie prywatnéj, dotycze jedynie osób, wchodzących do téj umowy. Excepcya tego rodzaju, podług artykułu 169 Kodexu Postępowania Sądowego, powinna być wniesiona przed wszelką obroną, oraz przed innemi żądaniami i obronami.

Uwagi te, Senat podzielił, excepcyą za pokrytą uznał; wyrok Sądu Appellacyjnego uchylił, a wyrok Trybunału, w swéj mocy zachował.

Kicka przeciwko Gorazdowskiemu.

2 (14) i 3 (15) Maja Wydz. II.

21. *Czy pośredniczenie wybranego już Sędziego polubownego, w imieniu jednéj strony, do zawarcia zgody, do skutku niedoszłéj, jest prawną przyczyną dla drugiéj strony, do wyłączenia tegoż Sędziego?*

Jeden z Sędziów polubownych, przez Trybunał Handlowy, do rozpoznania sporów spółkowych wybrany, na żądanie jednéj strony, przyznał, że już po mianowaniu, ale przed przystąpieniem do czynności, proponował zgodę drugiéj stronie i wskazywał jéj warunki. Zasada ta do wyłączenia, przyjętą została przez Trybunał Handlowy, który innego sędziego zamianował, a Sąd Appellacyjny, wyrok ten potwierdził.

Prokurator w Senacie przedstawił, że lubo chętniéj łączy się ze zdaniem tych autorów, którzy wskazane przez prawo przyczyny wyłączenia sędziego, poczytują za jedyne i nie mogące być uzupełniane innemi, to z drugiéj strony, wypadki artykułem 378 Kodexu Postępowania Sądowego przewidziane, z całą ścisłością, stosowanemi być powinny. Między temi, w ustępie 8ym jest zamieszczone, że Sędzia ulega wyłączeniu, gdy dawał radę, przynosił obronę, lub też pisał w sprawie. Strona, poruczająca swój los w ręce sędziów, ma prawo wymagać, aby sędzia zasiadał do słuchania sporu, bez żadnych uprzedzeń. Względem sędziego, występującego z imienną propozycyą zgody, już jest domniemanie, że obznajmił się po za obrębem sądzenia, ze sprawą, i zostaje pod wpływem uprzedzenia. Proponując zgodę jednéj stronie, w imieniu drugiéj, niewątpliwie, musi mieć pewność, że na warunki wskazane, zgodzi się strona proponująca; za dającego przeto radę, poczytywanym być powinien.

Senat, uznawszy naprzód, że przyjście o wyłączenie, spóźnionem nie było, bo czyn przytaczany, już po akceptacyi wyroku, mianującego sędziów, nastąpił; zgodnie z wnioskami i wyrokami obu instancyj, wyłączenie za uzasadnione przyjął.

Orgelbrandt przeciwko Merzbachowi.

19 (31) Sierpnia W. Fer.

22. *Czy wezwanie o uznanie perempcyi, dopełnione w formie pozwu, chociaż obrońca strony przeciwnéj urzęduje, jest ważném?*

Na wyroki dwóch instancyj, wyrzekające perempcyją, na skutek pozwu o uznanie takowéj, doręczonego stronie, wniesiona skarga do Senatu, opierała się na przytoczeniu, że art. 400 K. P. S. jako jedyną formę żadania perempcyi, tam gdzie Obrońca istnieje, wskazał notę obrończą.

Senat wszakże, z wnioskami zgodnie stanowiąc, odrzucił skargę w téj mierze; uważał bowiem, że artykuł rzeczony, bezwarunkową nieważnością, nie zagraża, a nie można, za wadę aktu poczytywać, że on obejmuje więcéj, niż prawo wymaga.

Magistrat m. Konina przeciwko Morzyckim.

16 (28) Czerwca i 19 Czerwca (1 Lipca) Wydział II.

23. *Czy spór o połączenie powództw, przerywa bieg czasu do perempcyi, w procesie?*

Między temiż samemi stronami, prowadziły się dwa procesy. W pierwszym procesie żądaném było, odesłanie go do skutków drugiego, ewentualnie domagano się: połączenia powództw, a spór w téj mierze, przeszedł wszystkie instancye; Senat zaś ostatecznie, przychylił się do żądania o uznanie zawisłości powództwa drugiego od pierwszego. Tymczasem, drugi proces nie był popierany więcéj niż przez trzy lata i dla tego, strona będąca w nim pozwaną, wystąpiła o wyrzeczenie perempcyi. Powód zasłaniał się przerwaniem perempcyi, które wyprowadzał z poprzedniego działania o połączenie powództw. Obiedwie instancye, oddaliły żądanie o perempcyę.

Gdy spór pod ostateczne wyrzeczenie Senatu przyszedł, Senat zgodnie z wnioskami stanowiąc, wyrzeczenie to utrzymał. Uważał bowiem, że wśród procesu o połączenie powództw, nie można było zarzucać niedziałania w drugim procesie; owszem, owo żądanie połączenia, było działaniem zmierzającém do nadania postępu, obu procesom.

Lasoccy przeciwko Płaszyńskim.

21 i 22 Marca (2 i 3 Kwietnia) Wydział II zwiększony.

24. *Czy bieg perempcyi, przerywają skutecznie, propozycye układów?*

Wśród procesu, strona pozwana, piśmiennemi oświadczeniami okazała chęć traktowania o zgodę, ale ta do skutku nie przyszła. Gdy przecież po 6 latach nie popierania procesu, pozwani wystąpili z żądaniem perempcyi, strona powodowa, w owych propozycyach zgody, upatrywała przyczynę, bieg czasu do perempcyi przerywającą. Obrony téj przecież Sądy dwóch instancyj nie uwzględniły.

Prokurator, opierając się na art. 399 K.P.S. w związku z art. 397 t. p. nie upatrywał w podobnych pismach, aktu ważnego, dążącego wprost do pozyskania rozsądzenia sporu, któryby miał skutek przerwania perempcyi.

Senat, w zupełności ten pogląd podzielił i wyroki zaskarżone, w tym punkcie utrzymał.

Magistrat m. Konina przeciwko Morzyckim.

16 (28) Czerwca i 19 Czerwca (1 Lipca) Wydział II.

25. *Czy można ważnie wręczać akcyę wzajemną, w zamięszkaniu obraném wśród processu, przez stronę powodową, w sprawie handlowéj.*

Strona powodowa, zamięszkała w Cesarstwie, powołała dwóch mieszkańców Królestwa przed Trybunał Cywilny w zastępstwie Handlowego działający, a zyskawszy bez potrzeby wyrok połączenia, obrała sobie zamięszkanie do dalszego przebiegu procesu, u swego Obrońcy. Jeden z pozwanych, wystąpiwszy z akcyą wzajemną, całkiem odmiennéj natury, doręczył takową w owém zamięszkaniu obraném. Trybunał, mimo stawianéj excepcyi nieważnego wręczenia, do rozbioru obu akcyj przystąpił, lecz Sąd Appellacyjny, wzajemną skargę, jako nieważnie wręczonym pozwem wyniesioną do oddzielnéj drogi odesłał. Strona, zanosząca skargę na to postanowienie, zasłaniała się artykułem 422 K. P, S. Artykuł pomieniony, rzeczywiście w handlowych sporach, zaleca stronom przy pierwszem stawiennictwie przed Trybunałem Handlowym, gdy nie zapadnie wyrok stanowczy, obrać sobie zamięszkanie

prawne w miejscu posiedzeń Trybunału, a w braku takiego obrania, wszelkie wręczenia, nawet stanowczego, każe uskuteczniać w biórze pisarza.

W rozbiorze tego szczegółu sporu, Prokurator zastanawiając się nad celem i znaczeniem rzeczonego artykułu 422 Kod. Post. Sąd. uważał, że on zmierza do nadania szybkiego postępu, tylko sprawom, już rozpoczętym przed Trybunałami Handlowemi, przez uniknięcie terminów dłuższych, gdyby przyszło czynić wręczenia wśród przebiegu procesu, w zamięszkaniu rzeczywistém, jakie w stosunkach tego rodzaju, bywa czasem bardzo odległem. Tu prawo, oparło się na tém przypuszczeniu, że po rozpoczęciu procesu, obiedwie strony, same albo przez swych pełnomocników, nad dalszym jego przebiegiem, czuwać będą. Obranie zamięszkania, nie może być rozciągane daléj nad zamiar stron i wolę prawa. Pozew, obejmujący żądania wzajemne, całkiem nowe, przechodzące granice obrony, nie może pódchodzić pod wyjątek, jaki tylko dla sprawy już istniejącéj, mógł się stosować. Pozew zatém taki, należało niewątpliwie wręczyć, w zamięszkaniu rzeczywistém, a nie w zamięszkaniu, do innego celu obraném, jak to z rozporządzeń artykułu 62 i 69 K. P. S. wynika.

Senat uwagi te podzielił, a oddalenie skargi, było takiego poglądu następstwem.

Rajski przeciwko Rossyjskiemu Towarzystwu Drogi Żelaznéj.
2 (14) Listopada Wydział I,

26. *Czy ważną jest opinia arbitrów biegłych, przez Trybunał Handlowy mianowanych, mieszcząca w sobie wyrażenie, jakiego zdania był który z arbitrów.*

W sporze rachunkowym, Trybunał Handlowy, odesłał strony przed arbitrów biegłych, z których dwaj arbitrowie jedno objawili zdanie, a trzeci swą opinię oddzielnie wygotował. Trybunał handlowy, w następstwie tych opinij, przystąpił do dalszego rozstrzygnienia sporu, a jego wyrzeczenie, Sąd Appellacyjny zatwierdził. Strona pozwana, zaniósłszy skargę do Senatu, postawiła między innemi, zarzut nieważności

opinii; utrzymywała bowiem, że w duchu art. 302 K. P. S., wszyscy trzéj biegli, jedno tylko zdanie, większości głosów będące wypływem, przygotować byli powinni.

Zarzut wszakże pomieniony, Senat odrzucił, zgodnie z Prokuratorem, zapatrując się na ten punkt sporny; mianowicie uważał, że artykuł 302 K. P. S. jako stosujący się do zwyczajnych biegłych, nie może być stosowany do czynności, lubo podobnéj, ale zawsze odrębnéj, wykonywanéj przez arbitrów biegłych, z mocy art. 429 K. P. S.

Korncyn przeciwko Blauszyldowi.

12 (24) Lipca W. Fer.

27. *Czy można pozyskać zaocznie, odrzucenie appellacyi, jako niepopartéj, przed upływem terminu do ustanowienia obrońcy, dla powołanego płynącym.*

Appelujący, którego appellacya, zaocznie została odrzuconą, stawiał zarzut zawczesnego zyskania wyroku, lecz go Sąd Appellacyjny, z tym zarzutem oddalił.

Podobnież i Senat, zgodnie z wnioskami stanowiąc, skargę na ten wyrok odrzucił. Uważał bowiem, że wszelkie termina w pozwach, zamieszczane są dla pozwanego, aby mu zostawić czas do przyniesienia za sobą stosownéj obrony, lecz z przepisu art. 80 K. P. S. wynika, iż wolno pozwanemu niekorzystać z zakreślonego dłuższego terminu, i w charakterze strony pilniejszéj, wolno mu jest nawet przed terminem, w pozwie ustanowionym, żądać odrzucenia powództwa.

Blumsztejn przeciwko Brandwejn.

16 (28) Czerwca W. I.

28. *Czy wyrok adjudykacyjny, może być skarżony w drodze oppozycyi trzeciego.*

Subhastacya nieruchomości w Warszawie, przeprowadzoną została, obok nieuregulowanego w hypotece spadku, po jednej ze współcicielek. Sukcessorka téjże, przy postępowaniu spadkowem pominięta, wystąpiła drogą oppozycyi trzeciego, przeciwko wyrokowi adjudykacyjnemu i całemu po-

stępowaniu. Trybunał, żądanie to, zaocznym wyrokiem zasądził, lecz wyrokiem z oppozycyi, powództwo oddalił, dla braku legitymacyi powódki. Sąd Appellacyjny zaś dla wykrycia jéj pochodzenia, dowód z badania rozporządził. Pośrednio zatém, obiedwie instancyje uznały w zasadzie, dopuszczalność przychodzenia tą drogą o ileby legitymacya była usprawiedliwioną.

W Senacie, po usunięciu wątpliwości względem pochodzenia powódki, zaszła potrzeba rozbioru dopuszczalności oppozycyi 3go.

Prokurator, oświadczył się za niedopuszczalnością, takie przytaczając zasady. Kodex Postępowania Sądowego, dopuszcza w subhastacyach spory incydentalne: pomiędzy dwoma wierzycielami (artykuły 719, 721, 722); ze strony dłużnika wywłaszczanego (art. 726, 733, 735); lub wreszcie ze strony osób trzecich, o wyłączenie z pod sprzedaży ich własności (art. 727). Appellacya od wyroku adjudykacyjnego, ograniczoną jest w artykule 736 K. P. S. do tych tylko zarzutów, które były przedstawiane w Iéj Instancyi, w sposób oznaczony artykułem 735, tojest przed ostatecznem przysądzeniem. Po za tym obrębem, żadne środki prawne, do wzruszenia już dokonanéj subhastacyi, nie są dopuszczalne. Podług art. 714 K. P. S. wyrok adjukacyjny, jest tylko odpisem zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, opatrzonym intytulacyą i klauzulą exekucyjną; przeciw więc takiemu wyrokowi, a właściwie mówiąc, protokółowi exekucyi, wobec pełnego Sądu odbytéj, oppozycya trzeciego, o jakiéj stanowi artykuł 474 Kodex Postępowania Sądowego, nie jest dopuszczalną. Wszelkie prawa osób, o subhastacyi niezawiadomionych, zabezpiecza art. 731 K. P. S., stanowiący: iż ostateczne przysądzenie, przenosi na nabywcę, takie prawa, jakie miał wywłaszczany dłużnik. Nabywca zatem, wstępuje w prawa wywłaszczanego dłużnika z takiemi ograniczeniami, i w takiéj rozciągłości, jak to służyło wywłaszczanemu. W tym przepisie, wybitnie leży niedopuszczalność oppozycyi trzeciego w subhastacyach.

Senat, uwagi te w zupełności podzieliwszy, oppozycyę trzeciego za niedopuszczalną uznał.

Hempel przeciwko Wolanów.

23 Lutego (7 Marca) W. II.

29. *Czy spór o zajęcie na wydzierżawienie, może być poddany rozpoznaniu Prezeza Trybunału en référé.*

Wierzyciel wydał nakaz, celem zajęcia miejskiéj nieruchomości, na wydzierżawienie. Właścicielka wystąpiła *en référe*, o zniesienie exekucyi. Prezes, exekucyę wstrzymał. Sąd Appellacyjny, uchyliwszy postanowienie Prezesa, przytoczył w zasadach: że postanowienie Xięcia Namiestnika z 1823 r., o przymuszonem wydzierżawieniu, wskazało właściwą drogę, do wynoszenia sporów przeciwko zajęciu, którą właścicielka pominęła.

W rozbiorze skargi, na ten ostatni wyrok, Prokurator przedstawił, że postanowienie z 1823 r., żadnych sakramentalnych, nieważnością zagrożonych form, nie przepisało, a wskazanie w artykułach 12 i 13 rzeczonego prawa, postępowania skróconego, na korzyść dłużnika, naprzód: nie pozbawia go możności wystąpienia drogą zwyczajnéj procedury, a powtóre, wskazuje postępowanie, po akcie zajęcia; a więc do wypadku, kiedy dopiero nakaz exekucyjny został wydany, niema zastosowania.

Senat przyjąwszy skargę, wyrok Sądu Appellacyjnego uchylił, przytaczając w zasadach, że postanowienie Xięcia Namiestnika z dnia 2 Września 1823 r., lubo obejmuje w interesie dłużnika, specyalne w artykułach 12 i 13 przepisy, dotyczące wstrzymania exekucyi na wydzierżawienie, w sposób krótszy od proceduralnego, nie pozbawiły przecież dłużnika możności, udania się ze sporami, drogą *en référé*, dla tymczasowego załatwienia sporu i wstrzymania exekucyi.

Szaniawska przeciwko Przepiórce.

15 (27) Marca W. II.

30. *Przeciw komu należy popierać subhastacyę, gdy decyzya przepisująca tytuł własności, nie jest jeszcze prawomocną?*

Nabywca dóbr, poddał się warunkowi, że w razie niezapłacenia szacunku w terminie, własność do sprzedawczyni powraca. Osoba, która następnie, te ewentualne prawa nabyła, zeznała wniosek o przepisanie na nią tytułu własności dóbr, z powodu niezapłacenia szacunku. Wydział hypoteczny, wniosek ten zatwierdził i tytuł własności podług tegoż wniosku przepisany został, z tą wzmianką, że prawomocność wpisu, zależy od doręczenia decyzyi w téj mierze, stronom interesowanym. W takim stanie hypotecznym, wierzyciel na dobrach zabezpieczony, rozpoczął subhastacyę, popierając ją, przeciwko nowo zapisanemu do wykazu właścicielowi, a dawnego, tylko zawiadomił, w sposobie dla wierzycieli przepisanym. Poprzedni właściciel, zaskarżył całe postępowanie subhastacyjne o nieważność, utrzymując, że takowe przeciwko niemu powinno być skierowane, jako przeciwko istotnemu właścicielowi. Trybunał Lubelski, odrzucił spór incydentalny, ale Sąd Appellacyjny go przyjął i zniósł całe postępowanie, opierając się na téj zasadzie, że ten przeciwko któremu skierowane zostały kroki subhastacyjne, był tylko warunkowym właścicielem, o ile decyzya Wydziału hypotecznego, nakazująca wpisanie go do wykazu, stanie się prawomocną, a temu nie stało się zadosyć.

Na skutek przecież skargi wierzyciela, Senat zgodnie z wnioskami Prokuratora stanowiąc, wyrok Sądu Appellacyjnego uchylił, a wyrok Trybunału w swéj mocy utrzymał. Uważał bowiem, że w chwili rozpoczętéj subhastacyi, nowo wpisany właściciel, był jawnym z wykazu właścicielem. Zastrzeżone przez Wydział hypoteczny, doręczenie decyzyi regulującéj tytuł własności, stanu rzeczy nie zmienia, gdyż ta decyzya, aż do chwili zmienienia jéj przez wyższe instancye, była obowiązującą.

Tarnowski przeciwko Konteckiemu.

30 Czerwca (12 Lipca) W. II.

31. *Jakiego opisu granic, w protokóle zajęcia na przymuszone wywłaszczenie, artykuł 675 Kodexu Postępowania Sądowego, wymaga?*

Właściciel dwóch dóbr, na przymuszone wywłaszczenie wystawionych, zarzucał między innemi, nieważność protokółów zajęcia, dlatego, że nieobejmowały opisu granic każdego kawałka gruntu. Sądy dwóch instancyi, ten zarzut odrzuciły.

Senat, zgodnie z wnioskami stanowiąc, również nie uwzględnił pomienionego zarzutu. Uważał bowiem, że wyrażenie: „*Chaque pièce*," użyte w artykule 675 Kod. Post. Sąd., nie oznacza wcale *każdego kawałka* gruntu dóbr subhastowanych, ale tylko każdą ich część, stanowiącą oddzielną realność, a temu też wymaganiu, skarżone protokóły, odpowiadały.

1. *Kempner przeciwko Ginsberg.*
29 Marca (10 Kwietnia) W. II.
2. *Kempner przeciwko Ginsberg.*
5 (17) Kwietnia W. II.

32. *Czy wierzyciel po doręczeniu nakazu subhastacyjnego, obowiązany jest powtarzać tę czynność, gdy nieruchomość przejdzie w ręce nowego nabywcy?*

Po doręczeniu nakazu subhastacyjnego właścicielowi hypotecznemu, tenże sprzedał swoją nieruchomość, innéj osobie. Gdy subhastacya, daléj była prowadzoną, nowa nabywczyni, wystąpiła ze sporem, żądając zniesienia całego postępowania, przytaczając między innemi, że zgodnie z artykułem 692 Kod. Post. Sąd. nabyła nieruchomość ważnie, bo przed wpisęniem zajęcia do wykazu hypotecznego; więc jéj, nakaz należało, jako dłużniczce, w myśl artykułu 673 tegoż prawa, doręczyć. Pomimo, że za taką teoryą, przemawiają niektórzy prawnicy Francuscy, a między innemi Carré i Chauvau, nie znalazła wszakże ona uznania w Sądach obu Instancyi, które żadnéj z tego względu nieważności, nie upatrywały.

Senat, zgodnie z Prokuratorem, zapatrując się na punkt sporny, potwierdził to wyrzeczenie Sądów, a w wyroku Senatu, przytoczone są te główniejsze zasady. Postępowanie subhastacyjne, jest exekucyą praw rzeczowych, ciążących nieruchomość; nie potrzebuje zatem do swéj ważności, pona-

wiania nakazu w razie zmiany właściciela, zwłaszcza że przyjęcie przeciwnéj teoryi, mogłoby zupełnie udaremnić przymuszone wywłaszczenie, bo w razie powtarzanych przejść własności subhastowanéj, dopełnianych rzeczywiście albo pozornie, przed wniesieniem zajęcia do hypoteki, wierzyciel byłby zmuszony, kilkakrotnie subhastacyę na nowo rozpoczynać.

Tarczałowska przeciwko Lesser.

16 (28) Marca W. II.

33. *Czy śmierć dłużnika wywłaszczanego w czasie subhastacyi, wstrzymuje termin ostatecznego przysądzenia?*

W trakcie subhastacyi, obrońca strony wywłaszczanéj, przed terminem do ostatecznéj sprzedaży wyznaczonym, zawiadomił obrońcę popierającege sprzedaż, o śmierci dłużniczki, na miesiąc przed tymże terminem nastąpionéj. Mimo to, wierzyciel pragnął, odbyć stanowczą licytacyę. W tym terminie, opieka uczyniła wniosek o jéj wstrzymanie, aż do uzupełnienia formalności spadkowych, prawem przepisanych. Trybunał uważał, że śmierć dłużnika, nie może biegu subhastacyi wstrzymywać, i dlatego żądanic opieki oddalił, a samą sprzedaż, odbył. Sąd Appellacyjny, wyrok ten utrzymał w swéj mocy. Ze skargi opieki, spór przyszedł pod rozstrzygnięcie Senatu.

Prokurator wnosił za uchyleniem wyroków i sprzedaży, polegając w téj mierze na artykule 797 Kodexu Cywilnego, który stanowi, że w przeciągu czasu, do spisu inwentarza i do namysłu, prawem w artykule 795 K. C. oznaczonego, niemożna otrzymać przeciwko dłużnikowi, skazania. Wyrok ostatecznego przysądzenia, jest rodzajem skazania na ustąpienie z nieruchomości; nie powinien więc zapaść przed upływem terminu do spisu inwentarza i namysłu. Powołani, przedstawiali wprawdzie, że subhastacya jest exekucyą do nieruchomości a nie do osoby, że nieletni mają z samego prawa, przymiot beneficyalności, i że im nie potrzeba namysłu; lecz tych przytoczeń, Prokurator za zdolne zniweczyć rozporządzenie artykułu 797 Kodexu Cywilnego, wcale nie-

uważał. Wszakże do daty stanowczéj licytacyi, dłużnik może użyć środków uwolnienia się od wywłaszczenia. Przed sporządzeniem inwentarza i poznaniem stanu massy spadkowéj przez Opiekę i Radę familijną, żadne środki ku ocaleniu mienia nieletnich, nie mogą być przedsięwzięte; odbycie zatem licytacyi stanowczéj, powinno być zawieszone.

Senat, w zupełności ten pogląd podzielił i sprzedaż, jako zawcześnie odbytą, unieważnił.

Opieka Opolskich przeciwko Sułkowskim.
5 (17) Stycznia W. I.

34. *Jak należy liczyć termina miesięczne w subhastacyach.*

W trakcie przymuszonego wywłaszczenia, protokół rozlepienia obwieszczeń, doręczony był dłużniczce dnia 31 Stycznia (12 Lutego), zaś pierwsza publikacya warunków, odbyła się w dniu 1 (13) Marca t. r. Właścicielka nieruchomości, między innemi zarzutami przeciwko ważności postępowania, przywodziła także, iż gdy między jedną a drugą datą, dni 30 nie upłynęło, publikacya zatem w duchu artykułów 700 i 702 Kodexu Postępowania Sądowego, była zawcześnie dopełnioną.

Senat przecież, zgodnie z wnioskami i wyrokami poprzednich instancyj, nie uwzględnił tego zarzutu. Uważał naprzód, że zasada w artykule 1033 K. P. S. zawarta, podług któréj, dzień terminu i dzień wręczenia, wcale się nie liczą, ma tylko zastosowanie do pozwów, do wezwań i tym podobnych aktów. Nie zgodził się także na przytoczenie skarżącéj, jakoby pod wyrazem *miesiąc*, należało rozumieć koniecznie dni 30; owszem, art. 132 Kodexu Handlowego, mówiąc o terminach wypłaty wexli, wyraźnie powiada; że miesiące są takie, jak je Kalendarz Gregoryański oznacza. Tam zaś, gdzie prawo chce, aby do jakiéj czynności termin był 30-dniowy, stanowi to wyraźnie, jak np. w artykule 674 K. P. S.

Pisarska przeciwko Grzegółkowskiemu.
1 (13) Listopada W. I.

35. *Od jakiéj daty, liczyć należy termin prawny, do sporządzenia taxy, wyrokiem postanowionéj.*

Wyrokiem Trybunału, postanowioną została taxa w subhastacyi, z oznaczeniem terminu 3-miesięcznego. Wyrok ten był zaappellowany, a ostatecznie utrzymany został przez Senat. Po upływie 3ch miesięcy od doręczenia wyroku Trybunału, gdy taxy nie sporządzono, tenże naznaczył termin do stanowczéj sprzedaży, którą pomimo zarzutu ze strony właściciela stawianego, odbył.

Właściciel, wystąpił o zniesienie wyroku, naznaczającego termin do stanowczéj sprzedaży, oraz wyroku adjudykacyjnego, do czego przychylił się Sąd Appellacyjny. Skarżąc ten wyrok, nabywca, powoływał się na artykuł 735 K. P. S. i przedstawiał, jakoby spór ze strony właściciela wyniesiony, był spóźnionym.

Senat wszakże, obrony téj nie uwzględnił i zgodnie z Prokuratorem, zapatrując się na punkt sporu, skargę oddalił. Uważał bowiem, że w tym razie, nie było właściwie sporu o taxę, albo przeciw taxie, do wniesienia którego, prawo, termin prekluzyjny, 20 dni przed licytacyą, zakreśla; ale owszem, w przedmiocie taxy, spór był już osądzony, mianowicie, do jéj sporządzenia, termin 3ch-miesięczny dozwolony. O ile więc, wyrok ten stanowił przeszkodę, do licytacyi, właściciel dóbr, mógł zwrócić uwagę Trybunału na to, że czas do sporządzenia taxy, jeszcze nie upłynął, a nawet sam Trybunał, przestrzegając form z urzędu, powinien był na to zwrócić uwagę. Pod względem sposobu liczenia się terminu, Senat uważał, że lubo Trybunał wyraził się w sentencyi, iż takowy liczyć się ma, od doręczenia jego wyroku, skutek przecież takiego wyroku Trybunału, o tyle tylko mógł mieć miejsce, o ile nie zaszła od niego appellacya, któréj założenie, w myśl artykułu 457 K. P. S. ma moc zawieszającą. Chociaż przeto Senat, wyrokiem swoim, poprzedni wyrok Trybunału, zachował w swéj mocy, bez objaśnienia co do terminu prekluzyjnego, ale z natury rzeczy wynikało, że czas do sporządzenia taxy oznaczony, dopiero od daty dorę-

czenia wyroku Senatu, liczyć się powinien; inaczéj bowiem, wyrok ostateczny, dozwalający oszacowania, wtenczas, gdy już termin, zakreślony pod prekluzyą, upłynął, byłby bez celu.

Góreccy przeciwko Chobrzyńskiemu i Pstrokońskiemu.

28 Lutego (12 Marca) i 1 (13) Marca W. I zwiększony.

36. *W jakiéj drodze, udać się należy przeciwko postanowieniu Sędziego delegowanego, odmawiającego cząstkowego zamknięcia planu klassyfikacyjnego, względem niekwestyonowanych szczegółów.*

Pomimo sporów przeciwko planowi klassyfikacyjnemu, wierzyciele, których prawa, nie były pod sporem, wnieśli do Sędziego delegowanego, żądanie: aby z mocy artykułu 758 K. P. S. zamknął plan co do przyznanych im wierzytelności, jako niespornych. Sędzia delegowany, odmówił temu żądaniu, przytaczając, że założone oppozycye, mogą wywołać potrzebę, nowego rozrachunku. Wierzyciele, w drodze illacyi, udali się do Trybunału, z żądaniem: aby zamknięcie planu, było rozporządzonem, lecz Trybunał, powołując się na artykuły 761 i 762 K. P. S. uznał, że tylko udanie się do Sądu, drogą zwyczajną, a nie drogą illacyi, byłoby właściwem. Gdy i Sąd Appellacyjny, pogląd Trybunału podzielił, strony przyszły drogą illacyi do IXgo Departamentu Senatu.

Senat zgodnie z wnioskami stanowiąc, wyroki zaskarżone uchylił, przychodzenie za legalne uznał i plan co do szczegółów nie spornych, zamknąć postanowił; przywodząc w zasadach, że lubo artykuły 761 i 762 K. P. S. wskazują formę rozpoznawania sporów przeciwko planowi klassyfikacyjnemu, lecz w obecnym razie, niema właściwie sporu przeciwko planowi, ale tylko zażalenie na decyzyę, odmawiającą cząstkowego zamknięcia. W jakiéj formie żalić się na decyzye tego rodzaju, prawo nie wskazało wyraźnie, ale z natury rzeczy wynika, że tam, gdzie niema strony, odmienne wnioski czyniącéj, strony sprzeciwiającéj się owemu

cząstkowemu zamknięciu, tam też i postępowanie drogą illacyi, dopuszczonem być powinno. Że zaś w obecnym razie, dostateczne były do roztrzygnięcia sporu podstawy, Senat uważał się władnym, z mocy artykułu 473 K. P. S. do rozbioru takowego przystąpić.

Illacja Guérinowéj.
10 (22) Czerwca W. I.

E) Organizacya Senatu.

37. *Czy przy sporach o zajęcie niaruchomości na wydzierżawienie, ostateczność Instancyi zależy od wysokości summy poszukiwanéj, czy też od wysokości ceny dzierżawnéj.*

W poszukiwaniu rsr. 200 z procentem, zajęto na jednoroczne wydzierżawienie, miéjską nieruchomość, przynoszącą dochodu brutto rsr. 1,756 kop. 50. Spór o zniesienie téj exekucyi, Sąd Appellacyjny oddalił, mocą ostatniéj instancyi. Gdy właściciel wystąpił przed Senat, o odjęcie rygoru ostateczności pomienionemu wyrokowi, Prokurator obstawał za odjęciem.

Senat wszakże nie przychylił się do żądania, z zasady, że przedmiotem exekucyi jest tylko cyfra rsr. 200, więc ona też miarą instancyi być powinna.

Podanie incydentalne
Inselsztejn i Maliniak przeciwko Scharleman
26 Lipca (7 Sierpnia) W. Fer.

F) Inne postanowienia.

38. *Czy Skarb Królestwa, może wystąpić drogą oppozycyi trzeciego, przeciwko wyrokom, do których wpływała osoba, podległa konfiskacie majątku.*

Przeciw osobie, któréj majątek uległ późniéj konfiska-

cie, zapadł wyrok, uznający ją za samodłużnika. Przeciwko temu wyrokowi, Prokuratorya wystąpiła drogą oppozycyi trzeciego. Wyroki dwóch Instancyj, uznały użycie tego środka, za niewłaściwe, z zasady, że Skarb wszedł w prawa i obowiązki skazanego, więc takich tylko środkow przeciwko wyrokom użyć może, jakieby temuż skazanemu służyły.

Senat wszakże, zgodnie z wnioskami Prokuratora stanowiąc, odesłał spór do I^éj^ Instancyi, po wyrzeczenie względem jego zasadności. Senat uważał, że lubo w duchu artykułów 1, 5 i 8 Postanowienia Rady Administracyjnéj z dnia 2 (14) Kwietnia 1835 r. o konfiskatach, własność majątku osoby skazanéj, przechodzi na Skarb, ze wszystkiemi prawami i ciężarami, do tego majątku, w dacie wyrzeczenia konfiskaty, odnoszącemi się, ale podług artykułu 17go tegoż postanowienia, we wszelkich sporach, ostatecznie lub prawomocnie, bez wpływu Skarbu rozsądzonych, Skarb, mocen jest przeciwko zapadłym wyrokom, działać jako trzeci, gdyby spostrzegł zmowę lub podstęp, albo gdyby wyrok, był opartym na aktach, które nieważności podlegają. Lubo artykuł ten, wymierzony był głównie do sporów, ze stosunków, które poprzedziły postanowienie o konfiskatach, wynikających, i wskazał środki, jakie miały być użyte do wzruszenia wyroków, przed témże postanowieniem zapadłych; zawsze jednak Senat uważał, iż on ustala przymiot Skarbu, jako trzeciego, w każdym przypadku zmowy albo podstępu, co zresztą zostaje w harmonii z jurysprudeucyą w Senacie ustaloną, podług któréj, wierzyciele, w razie zmowy albo podstępu, mocni są w drodze oppozycyi trzeciego, skarżyć wyroki przeciwko ich dłużnikowi zapadłe.

Prokuratorya przeciwko Włocławskiemu Domowi Zleceń.

16 (28) Października W. II zwiększony.

39. *Jakie ustanowić wynagrodzenie dla dzierżawcy, za utracone grunta włościańskie, skutkiem Najwyższego Ukazu z d. 19 Lutego (2 Marca) 1864 r. gdy tenże pozostał w dzierżawie.*

Po ustaleniu z mocy art. 41 Najwyższego Ukazu z dnia

19 Lutego (2 Marca) 1864 r. zasady, że dzierżawcy należy się wynadgrodzenie za utracone grunta włościańskie, chociaż daléj w dzierżawie pozostał i nie umówił się o zmniejszenie czynszu, Trybunał wysokość szkody postanowił wykryć przysięgą z urzędu, a Sąd Appellacyjny przez opinię biegłych.

Senat wszakże zgodnie z poglądem Prokuratora, uznał, że w duchu przepisów Najwyższego Ukazu z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 r., wynagrodzenie właścicieli za utracone grunta, robocizny i czynsze, stanowią listy likwidacyjne; procent zatém od tychże, czyli kupony, powinny służyć za wynagrodzenie dzierżawcy; obliczywszy zatém wartość tych kuponów, podług tego, wynagrodzenie dla dzierżawcy postanowił.

Szczepkowscy przeciwko Gutowskim.

21, 22, 23 i 24 Września (2, 3, 4 i 5 Października) Wyd. II.

40. *Do kogo należą kupony od listów likwidacyjnych z epoki, przed datą objęcia dóbr przez nabywcę, gdy podług kontraktu, sprzedano dobra z gruntami włościańskiemi i spodziewaną za nie indemnizacyą, a nic względem kuponów nie postanowiono.*

Nabywca dóbr z indemnizacyą, podniósł takową w całości, a gdy właściciel dawniejszy upominał się o wartość kuponów od likwidacyi, z epoki poprzedzającéj objęcie dóbr przez nabywcę, Sądy dwóch Instancyj, opierając się na artykule 1602 K. C. oddaliły żądanie.

Senat wszakże zgodnie z wnioskami, uważał, że kupony od listów, wyobrażają dochód z przeszłych na rzecz włościan, gruntów; zaś w duchu artykułu 549 Kodexu Cywilnego, dochody należą do właściciela. Obok tego artykuł 1161 K. C. przy tłomaczeniu umów, każe jedne zastrzeżenia umowy, objaśniać przez drugie, nadając każdemu zastrzeżeniu, znaczenie, jakie z całego aktu wypływa; a tu jedynym sprzedaży przedmiotem, były dobra z gruntami folwarcznemi i włościańskiemi, a listy likwidacyjne, tylko jako wyobrażające wartość tych ostatnich gruntów, ustąpione zostały nabywcy; kuponów zaś, które nawet mógł był właściciel, pierwéj sobie

zrealizować, nabywca wcale sobie nie zastrzegł. Uchylił więc Senat wyrzeczenie poprzednio wyrokujących Sądów i przychylił się do konkluzyi sprzedawcy (1).

Miączyński przeciwko Kołaczkowski.

23 i 24 Października (4 i 5 Listopada) Wyd. II zwiększony.

41. *Czy wierzyciel subhastujący, obowiązany jest al pari przyjąć listy likwidacyjne, w trakcie subhastacyi, na jego dług przypadłe.*

Wierzyciel, w poszukiwaniu 9,000 rs. zajął dobra na przymuszone wywłaszczenie. W trakcie tym, przypadło wydanie listów likwidacyjnych. W terminie właściwym nie stawił się wierzyciel, i summa odpowiednia dla niego, do Banku przesłaną została. Gdy egzekucyę swą o należność daléj popierał, właścicielka dóbr wstąpiła przed Trybunał Siedlecki i domagała się: aby na mocy art. 17 Najwyżéj zatwierdzonych przepisów o listach likwidacyjnych, z dnia 4 (16) Sierpnia 1865 r. tenże jako żądający zapłaty, zobowiązany został do przyjęcia al pari całéj przypadającéj mu kwoty, w listach likwidacyjnych, i aby egzekucya subhastacyjna, cofniętą została. Obiedwie instancye, nie przychyliły się do tego jéj żądania głównego. W rozpoznaniu Skargi na te wyroki zaszła potrzeba wytłomaczenia, wspomnionego wyżéj artykułu 17go.

Prokurator z jego textu wywiódł, iż w nim jest mowa o spłacie długów wszelkiego rodzaju, tak hypotecznych jak i osobistych, ale zawsze o spłacie listami likwidacyjnemi. Główną a nawet jedyną myślą całego przepisu, jest wskazanie zasad pod względem ceny listów, w razie jeżeli nie nastąpiło porozumienie między stronami. Nie o inném przeto żądaniu wypłaty myslał prawodawca, stanowiąc przepis powyższy, jak tylko o żądaniu wypłaty w listach likwidacyjnych. Tak nawet, przepis powyż-

---

(1) Obszerniejszy rozbiór tego pytania zamieszczony został w tomie I Przeglądu Sądowego fol. 200.

szy rozumiał i objaśnił Komitet Urządzający, w postanowieniu swem z dnia 20 Września (2 Października) 1865 r.

Senat Rządzący, ten pogląd podzielił i wyroki zaskarżone w tym szczególe utrzymał w swéj mocy, przywiódłszy obok tego w motywach, że do przyjęcia listów likwidacyjnych po cenie nominalnéj, obowiązany być może wierzyciel w dwóch tylko przypadkach, to jest: gdy do ropłaty stanie i pomimo nie ułożenia się z dłużnikiem o kurs, wypłacenia sobie listów likwidacyjnych zażąda; albo gdy po przeprowadzeniu subhastacyi, części dóbr przy dziedzicu pozostałéj, nie utrzyma się w szacunku (1).

Lisiecka przeciwko Szczerbiński.

23 Grudnia (4 Stycznia) 1866/7 r. Wydział I.

42. *Jak dalece rozciąga się własność autora, w stosunku do korzyści odnieść się mogących z tłomaczenia dzieła na inne języki, mianowicie: czy może udzielać prawo tłomaczenie swego dzieła na obcy język, z takim skutkiem, aby innym osobom, wydanie innego tłomaczenia, było już wzbronioném.*

Redakcya Gazety Polskiéj, nabyła od Wydawcy dzieła Wiktora Hugo, pod tytułem: „*les travailleurs de la mer*,“ prawo przekładu i wydania tegoż dzieła w języku polskim. Gdy tłomaczenie, staraniem redakcyi gazety przysposobione, zaczęło w jéj odcinku wychodzić, pojawiło się inne tłomaczenie tegoż dzieła, w Kłosach. Redakcya Gazety, wystąpiła przeciwko Redakcyi Kłosów o zaniechanie rozpoczętego wydawnictwa i wynagrodzenie szkody. Trybunał Handlowy, przychodzenie to, za usprawiedliwione, a Sąd Appellacyjny za bezzasadne uznał.

Senat zgodnie z wnioskami Naczelnego Prokuratora, wyrok Sądu Appellacyjnego, utrzymał w swéj mocy. Uważał bowiem, że własność literacka, stanowi szczególnego ro-

---

(1) Obszerniejsze opisanie tego przypadku, pomieszczone jest w I tomie Przeglądu Sądowego fol, 189.

dzaju stosunek; zaś konwencye z Francyą i Belgią z dnia 25 Marca (6 Kwietnia) 1861 r. oraz 18 (30) Lipca 1862 r., lubo zapewniły prawa tłomaczy w stosunku do ich tłomaczeń, ale nie nadały żadnéj wyłączności temu, kto pierwszy dzieło przetłomaczył, również i autorowie nie otrzymali prawa do wyłącznéj korzyści z tłomaczenia swego dzieła. Podonież i Kodex Kar Głównych i Poprawczych, w artykule 1194 mieści tylko zabezpieczenie praw tłomacza, w stosunku do jego własnego tłomaczenia (1).

Redakcya Gazety Polskiéj przeciwko Lewenthalowi.
30 i 31 Stycznia (11 i 12 Lutego) i 1 (13) Lutego.
C. S.

DZIAŁ V.

Ustalenie jurysprudencyi.

Rok upłyniony, przedstawia szczególne a zarazem pocieszające zjawisko że nie zdarzyło się *ani jednego* przypadku, aby Senat od przyjętéj wlatach poprzednich wykładni prawa, odstąpił. Obok tego liczba pytań, zgodnie z dawniejszą jurysprudencyą roztrzygniętych, znacznie się wzmogła. Pytania te, przejdźmy zwykłym porządkiem materyi.

I. Z Kodexu Cywilnego.

1. Przepisy prawa z 1825 r. o spadkach między małżonkami, stosują się i do małżeństw zawartych przed ogłoszeniem tego prawa.

Szepietowska przeciwko Sobolewskiéj.
25, 26, 27 Stycznia (6, 7 i 8 Lutego.) W. I.

---

(1) Cały wyrok w téj sprawie z głosami obu stron, i wnioskami Naczelnego Prokuratora, wydrukowany został tak w Gazecie Polskiéj, jako i w Kłosach. Tam więc bliższe objaśnienie o szczegółach sprawy, powziętem być może.

2. Tylko Sukcessorowie konieczni, mogą ograniczać darowiznę, ukrytą pod formą kontraktu obciążliwego.

Rylska przeciwko Witkowskim.
2 (14) Marca. W. I.

3. W ocenieniu form testamentu publicznego, niema konieczności, trzymać się wyrazów prawem wskazanych, lecz należy je uznać za dopełnione przez równoznaczniki- Odrzucił zatem Senat zarzut przeciw testamentowi, polegający na tém, że wzmianka o odczytaniu go testatorowi w obec świadków, nie była wyraźną; skoro z całéj jego osnowy wnosić koniecznie należało, że takowy w obec świadków, testatorowi odczytany został.

Szepietowska przeciwko Sobolewskiéj.
25, 26 i 27 Stycznia, (6, 7 i 8 Lutego) W. I.

4. Wątpliwość względem daty w testamencie, nie dość dokładnie oznaczonéj, może być usuniętą danemi, czerpanemi, z samego testamentu. Jakoż Senat, utrzymał dodatek do własnoręcznego testamentu, oznaczony datą dnia 11, bez wskazania miesiąca, skoro sam testament miał datę 10 Marca 1864 roku a śmierć testatora 12 Marca tegoż roku nastąpiła.

Sukcessorowie Stanisława Zielińskiego przeciwko G. Zielińskiemu.
17 (29) i 19 (31) Maja. W. II.

5. Tłomaczenie testamentów, powinno mieć miejsce podług zasad o tłomaczeniu umów.

Rylska przeciwko Witkowskim.
2 (14) Marca W. I.

6. Przedawnienie 10-letnie z artykułu 1304 Kodexu Cywilnego nie zasłania od skargi o nieważność dla braku przyczyny.

Mierosławska przeciwko Pohoreckiemu.
5 (17), 8 (20), 9 (21) i 10 (22) Maja W. II.

7. W kwestyi symulacyi, dowód z domniemań, zawsze dopuszczalny.

Blumenzwejg przeciwko Grothus.

28 Marca (9 Kwietnia) W. II.

8. Użycie w nowem powództwie, odmiennych zasad pośrednich (*moyens*), nie zasłania od skutków powagi rzeczy osądzonéj.

Hempel przeciwko Gelbfisz.

26 i 27 Września (8 i 9 Października) W. I.

9. Przysięga deferowana, nie dopuszcza się, gdy widocznie do zwłoki tylko dąży.

Ball przeciwko Loth.

20 Lutego (4 Marca) W. I.

10. Stosunki majątkowe między małżonkami, w braku umowy przedślubnéj, aż do prawa z 1825 r., ulegały wspólności kodexowéj, jeżeli majątki ich, nie podchodziły pod Ustawę hypoteczną z roku 1818.

Płaska przeciwko Sukcessorom Płaskowéj.

25 i 26 Września (7 i 8 Października) W. I.

11. Opiekun przydany, może kupować na publicznéj licytacyi, dobra do współwłasności nieletnich należące.

Bojarscy przeciwko Dudzińskim.

6 (18) Października W. II.

12. Kontrakt zastawno-dzierżawny, choćby przynosił wyższe dla zastawnika korzyści niż procent prawny, jest ważny, o ile dochody gotowe, tegoż procentu nie przewyższają.

Łącki przeciwko Bełżyckiemu.

10 (22) i 11 (23) Października W. I.

Przedwojewscy przeciwko Gliszczyńskiemu.

27 Marca (8 Kwietnia) W. II.

II. Z Ustawy hypotecznéj.

13. Hypoteka sądowa, nie nadaje tych praw, co umówna, ale jest rodzajem aresztu.

Roezlerowie przeciwko Majewskiemu.

10 (22) i 11 (23) Lutego W. I.

14. Ostrzeżenie hypoteczne, na saméj tylko deferowanéj przysiędze oparte, nie powinno być dozwolone.

Własow przeciwko Własow.

8 (20) Grudnia W. II.

III. Z Kodexu handlowego.

15. Art. 443 Kodexu Handlowego, niedozwalający nikomu nabywać hypoteki na dobrach upadłego, po upadku i na dni 10 przed upadłością, nie uległ modyfikacyi, w stosunkach między upadłym a jego wierzycielem, z hypoteki sądowéj wynikających, o ile prawa pierwéj, dobrą wiarą w ręce trzeciéj osoby nie przeszły.

Syndycy upadłości Libracha przeciwko Kaftal.

8 (20) Listopada W. I.

IV. Z Kodexu Postępowania Sądowego.

16. Ważną jest przysięga, choć wykonana bez obecności i wezwania drugiéj strony.

Wilner przeciwko d. h. Schütte.

10 (22) Maja W. II.

17. Dodanie rygoru tymczasowéj exekucyi wyrokowi w trakcie subhastacyi, nie powinno mieć miejsca.

P. Inc. Żyznowski przeciwko Korecki.

29 Kwietnia (11 Maja) W. II.

Kiślańscy przeciwko Witwicki.

27 Maja (8 Czerwca) W. II.

18. Do terminu na założenie oppozycyi, gdy strona miała obrońcę, nie liczy się dzień wręczenia, a potem dni 8 biegnie, bez doliczania dnia upływu.

Grabowski przeciwko X. Woronieckiéj.

26 Września (8 Października) W. II.

19. Samo oświadczenie Sukcessorów, że pisma i pod-

pisu na testamencie prywatnym nie znają, pociąga za sobą konieczność sprawdzenia.

Sukcessorowie St. Zielińskiego przeciwko G. Zielińskiemu.
17 (29) i 19 (31) Maja W. II.

20. Działanie w oddzielnym processie o cofnięcie ostrzeżenia, wcale nie skutkuje przerwania perempcyi.

Leszczyńska przeciwko Farnezy.
24 Listopada (5 Grudnia) W. II.

21. Niedopuszczalność, nieformalność lub odwołanie appellacyi główněj, nie oddziaływa na appellacyę incydentalną, która ma swój byt oddzielny.

Holtzowa przeciwko Szamocie.
8 (20) i 9 (21) Lutego W. I.

22. Dłużnik, wyobraża swoich wierzycieli, więc oppozycya trzeciego ze strony wierzycieli, nie jest dopuszczalną, wyjąwszy w razie zmowy.

Budziszewski przeciwko Dębińskiemu.
28 i 29 Wrzesnia (10 i 11 Października) W. I.

23. Opuszczenie rozbioru jedněj zasady żądania, tylko w motywach, nie stanowi zasady do restytucyi.

Roszkiewiczowa przeciwko Golczom.
6 (18) Marca. C. S.

24. Taka tylko sprzeczność między wyrokami, otwiera drogę do restytucyi, która w razie wykonania jednych rozporządzeń, czyni wykonanie drugich niemożebnem.

SS. Zakrzewskiego przeciwko Ostrowskiemu.
27 i 28 Lutego (11 i 12 Marca) C. S

25. Rezolucya prezydjalna, dozwalająca aresztu, może być przez Sąd zniesioną lub ograniczoną, bez rozpoznania samego sporu.

Krupecki przeciwko Tarczałowskiéj.
8 (20) Grudnia W. I.

26. Dla Gubernii Warszawskiéj, wydrukowanie obwieszczeń subhastacyjnych, tylko w Dzienniku Warszawskim, jest dostateczne.

Nasiorowska przeciwko Rożnieckiemu.

16 (28) Maja W. I.

27. Doręczanie dłużnikowi, całéj kopii protokółu zajęcia, nie jest koniecznie potrzebnem.

Sierakowski przeciwko Lisieckiemu.

29 i 30 Grudnia (10 i 11 Stycznia) 186⁶/₇ r. W. I.

Nasiorowska przeciwko Rożnieckiemu.

16 (28) Maja W. I.

28. Odbyte po wyrokach, pod tymczasową exekucyą wydanych, ostateczne przysądzenie, jest ważne, gdy nie postarano się przed terminem, o odjęcie rygoru.

Lesiewska przeciwko Borzewskiéj.

17 Lutego (1 Marca) W. I.

Kiślańscy przeciwko Witwickiéj.

15 (27) Lipca W. Fer.

29. Appellacya w przedmiocie sporów subhastacyjnych, nie tamuje przysądzenia stanowczego.

Gumulicki przeciwko Młodeckiéj.

19 (31) Lipca W. Fer.

Michajłow przeciwko Winkler.

9 (21) Listopada W. I.

30. Gdy uprawomocnił się wyrok stanowczego przysądzenia, rozpoznawanie zarzutów przeciwko wyrokowi przygotowawczego przysądzenia, już nie może mieć miejsca.

P. Inc. Krukowski przeciwko Wernitz.

9 (21 Grudnia) W. II.

31. Subrogujący się w prawa subhastującego, nie jest obowiązany doręczać nakazu, ani swych tytułów exekucyjnych, i nie potrzebuje rozpoczynać na nowo działań subhastacyjnych, ale zaczyna od tego, na czém poprzednik skończył.

Potocka przeciwko Sbarbori.

2 (14) i 2 (15) Marca W. I.

Wodzicki przeciwko Tokarskiéj.

17 (29) Listopada W. II.

32. Taxa sporządza się kosztem żądającego takowéj i pod prekluzyą.

Kempner przeciwko Ginsberg.
28 Maja (10 Kwietnia) Wydział II.
Levitoux przeciwko Brzozowski.
21 Września (2 Października) Wydział I.
Romocka przeciwko Sosnowskiemu.
27 Września (8 Października) Wydział II.

33. Do sprzedaży relicytacyjnéj, dekret o taxie ma zastosowanie, lecz wtedy, ostatnio postąpiona cena, jest punktem wyjścia i od $^2/_3$ takowéj, licytacya ma się zaczynać.

Mendelsohn przeciwko Winawer.
9 (21) i 10 (22) Października Wydział II.

34. Spory preeciwko taxie, mogą być czynione nawet po upływie terminu 20-dniowego przed dniem do stanowczéj sprzedaży wyznaczonym, ile razy strona postawioną została działaniami strony przeciwnéj, w niemożności korzystania pierwéj z dobrodziejstwa prawa.

Ruciński przeciwko Miaskowski.
21 Kwietnia (2 Maja) Wydział Fer. II.
Krassowski przeciwko Bieńkowski.
23 Sierpnia (4 Września) Wydz. Fer.

V. Z organizacyi Senatu.

35. Art. 647 K. H. nie ma zastosowania w Senacie do żądań, w przedmiocie tymczasowéj egzekucyi wyroków Trybunału Handlowego, więc do Senatu można iść o odjęcie rygoru, wyrokowi Sądu Appellacyjnego, w téj mierze.

Breitkopf przeciwko Staliński.
23 Października (4 Listopada) Wydział II.

36. Do oznaczenia ostateczności instancyi, w sporze o wyłączenie ruchomości z pod zajęcia, wartość tychże ruchomości, a nie summy poszukiwanéj, służy za podstawę.

Galewski przeciwko Ginsberg.
2 (14) Grudnia Wydział II.

37. Niedopuszczalność skargi, tylko w drodze podania incydentalnego, może być wnoszoną.

Rojewski przeciwko Mostowski.
19 (31) Stycznia 20 i 23 Stycznia (1 i 4 Lutego) Wydz. II.

VI. Inne postanowienia.

38. Skarb nie ma prawa żądać spłaty, udzielonéj na dobra pożyczki (bez oznaczenia terminu oddania udzielonéj) w razie sprzedaży przez subhastacyę tych dóbr, na które pożyczka udzieloną została.

Prokuratorya przeciwko Młodecki.
27 i 28 Stycznia (8 i 9 Lutego) Wydział I.

DZIAŁ VI.

Uwagi Organiczne i spostrzeżenia prawodaweze.

Zastanawiając się nad wypadkami liczebnemi z roku 1867, nie mogę przemilczéć uwagi, że główną przyczyną mniéj korzystnych rezultatów, oraz wzrostu zaległości w IX Departamencie Senatu, był większy niż w latach poprzednich napływ spraw, zwłaszcza subhastacyjnych, a obok tego, obfitość spraw bardzo obszernych, niemniéj zbyt wielka ilość spraw, rozpoznawanych w Całym Składzie, albo w zwiększonym komplecie. Na zmniejszenie liczby spraw, ani Senat ani Prokuratorowie, nie mają dostatecznych środków; na zmniejszenie przecież ich obszerności, Panowie Obrońcy mogliby wpłynąć poniekąd, unikając zbyt obszernych głosów oraz zbyt długich rozpraw, przy czytaniu summaryuszów; sam zaś poczytuję sobie za obowiązek czuwać nad tém, aby bez istotnéj potrzeby, sprawy nienależące do Całego Składu, nie zajmowały czasu, ktoryby na posiedzeniu wydziałowe, mógł być użyty, oraz aby Składy Zwiększone, dla większości przeciwnéj wnioskom, były jak może być, najrzadszemi. Zaległość wszakże, o tyle tylko dałaby się usunąć, o ileby ciągły dostateczny komplet,

nawet w czasie feryi, oraz należyta pomoc Naczelnemu Prokuratorowi, była zapewnioną; w czém na troskliwość JW. Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości, spuścic nam się wypada.

We względzie kwestyi prawnych, wytrwanie Rządzącego Senatu w dawniéj przyjętéj jurysprudencyi, odnośnie do 38 pytań prawnych, obok nieodstąpienia od niéj w żadnym szczególe, jest miłem bárdzo zjawiskiem, bo tém silniéj wdrożyć powinien w procesujących się stronach i sądach, to przekonanie, że Senat, ciągle do ustalenia zasad prawnych podąża.

Nie jest i nie może być mojém zadaniem, wskazywać wszelkie ulepszenia, jakieby w obowiązujących prawach zaprowadzić się dały, lecz w zastosowaniu się do artykułu 153 Urządzenia Wewnętrznego o Senacie, ograniczyć się zamierzam na wskazaniu tych szczególniéj uwag, jakie mi nastręczyło dopiero co odczytane sprawozdanie.

I) Liczny szereg pytań, podchodzących pod kategoryę sporów subhastacyjnych, najwymowniejszym jest dowodem, jak postępowanie w téj materyi, jest skomplikowane. W tym przedmiocie, Rada Stanu, wiele pracy podjęla, a nawet zupełny projekt w Wydziale Prawodawczym, przygotowany został. Mamy więc zasadę spodziewać się, że wadliwość postępowania w téj mierze, zostanie jak należy uwzględnioną. Tymczasem, dzisiejszy stan rzeczy, okazuje się w swych następstwach nader szkodliwym dla kredytu i rychłego zaradzenia potrzebuje.

II) Pytanie pod liczbą 42 pomieszczone, wykazuje, że kwestya własności literackiéj, już nabiera u nas pewnego znaczenia. Kodex cywilny zupełnie tu milczy, bo w chwili, kiedy zaprowadzony do nas został, obowiązywało we Francyi oddzielne prawo w tym przedmiocie, które wszakże, nigdy obowiązującéj mocy, u nas nie pozyskało. Kodex Kar Głównych i Poprawczych, w artykułach 1193, 1194 i 1195 zagraża karami, za przywłaszczenie własności literackiej, lub artystycznéj, więc poniekąd, własność rzeczoną uznaje.

Dla nadania pełności tym przepisom, pożądaném byłoby prawo, któreby tego rodzaju stosunki, urządzało.

Potrzebę tę nawet Władza uznała; z rozporządzenia bowiem Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego, przygotowany był w 1848 roku, w jego Zarządzie, projekt do Ustawy o własności literackiéj i artystycznéj, na przepisach istniejących w tym przedmiocie w Cesarstwie, oparty. Ten projekt, z uwagi na obowiązujące w Królestwie Polskiém przepisy prawa Cywilnego i Karnego, zakommunikowany został do opinii Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości. Tymczasem prawo obowiązujące w Cesarstwie, zostało w części zmienione i uzupełnione. Z tego powodu, Kurator Okręgu Naukowego uznał za potrzebne, zalecić ułożenie nowego projektu dla Królestwa, do czego wyznaczony był w 1859 roku, Komitet, pod przewodnictwem Rzecz. Radcy Stanu Sumińskiego. Czynność Komitetu, odnosząca się nietylko do własności literackiéj i artystycznéj, ale nawet i muzykalnéj, w tymże roku w miesiącu Październiku, ukończoną została. Komitet przy układzie swego projektu, trzymał się prawa w Cesarstwie obowiązującego, odstępując od niego o tyle tylko, o ile tego wymagało prawodawstwo Królestwa, lub rozwinięcie przepisów tego rodzaju, w obcych krajach. Myślą przewodniczącą Komitetowi, było godzić dobro stron pojedynczych, z dobrem ogółu, bo jakkolwiek był przekonania, że własność literacka i artystyczna, tak jest legalną jak każda inna; sądził jednak, że dopóki sprawa cywilizacyi i oświecenia wymagać tego będzie, prawo własności tego rodzaju, dla dobra powszechnego, ograniczoném być powinno, podobnie jak prawo wynalazków. Nad tym projektem, przez znakomitych na polu nauki mężów, poczynione były uwagi, ale sam projekt z 64 artykułów złożony, nie pozyskał jeszcze zatwierdzenia Władzy.

Uwagi niniejsze, może przedmiot tyle ważny poruszą i skłonią JW. Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości, aby swą powagą, na wznowienie prac w tym przedmiocie wpłynąć raczył.

III) Jedna tylko sprawa o wyłączenie ruchomości z pod zajęcia (pod pozycyą 25 Działu V wykazana), dostarczyła materyału do rozbioru kwestyi prawnéj o ostateczność instancyi. Spraw przecież tego rodzaju, mamy wiele, szczególniéj z jurysdykcyi Trybunału w Suwałkach. Z żalem poświadczyć mi przychodzi, że większa ich część, przedstawia gorszący obraz użycia podstawionych osób, pożyczających swego imienia do sprawy, co wielce przyczynia się do utrudnienia poszukiwań z ruchomości dłużnika. Nie mam tu bynajmniéj na myśli, aby artykuł 608 K. P. S. wprost był wyrzucony z szeregu przepisów prawa. Niemogłoby to nastąpić bez wyrządzenia krzywdy wszystkim tym, których własne ruchomości, zostałyby zajęte za dług cudzy. Środki przecież dla zapobieżenia zbyt częstym nadużyciom tego przepisu, byłyby możliwe.

1. Najpierwszym środkiem, byłoby ścisłe trzymanie się woli prawa, które wyraźnie pod karą nieważności, zastrzega, w art. 608 K. P. S. iżby działający o wyłączenie, *dowody* własności wymienił w pozwie, czemu przecież, niezawsze czyni się zadosyć, a Sądy, mimo to, przyjmują tak wadliwie wystosowane powództwo.

2. Drugim środkiem, byłoby skazywanie na wynagrodzenie szkód i strat, zajmującemu, wymierzane przeciwko wszystkim, upadającym z podobném wyłączeniem, do czego także wyraźny text prawa, mianowicie ostatni ustęp artykułu 126 K. P. S. upoważnia. Takie skazanie, może nawet nastąpić pod przymusem osobistym i byłoby nader właściwą tamą przeciwko działaniom, umyślnie w złéj wierze rozpoczynanym.

3. Trzecim środkiem byłoby wymaganie, aby oryginały pozwów, podpisywane były także przez samychże powodów albo przynajmniéj ich obrońców, a to żeby nie trafiały się przypadki użycia podstawionych osób.

4. Czwartym środkiem, byłoby opatrywanie wyroków podobnych, rygorem tymczasowéj egzekucyi, co chociaż nie zawsze byłoby dopuszczalne w Trybunale, ale w Sądzie Ap-

pellacyjnym znalazłoby zawsze usprawiedliwienie w Artykule 8 Najwyższego Postanowienia z dnia 26 Marca (7 Kwietnia) 1842 roku.

5. Spory o wyłączenie ruchomości z pod zajęcia, przechodzą częstokroć wszystkie szczeble hierarchii sądowéj a po bezskutecznéj próbie na téj drodze, nieraz kończą się usunięciem przedmiotów zajętych, albo podstawieniem innych przez dłużnika, zwłaszcza gdy ten, pozostawiony został w posiadaniu ruchomości zajętych. Dla tém pewniejszego oznaczenia instancyi, oraz ustalenia w cyfrach, odpowiedzialności przeciwko winnym uronienia dozorcom, wielce byłoby pożądaném, aby Komornicy, zajmując ruchomości, byli zarazem upoważnieni a nawet obowiązani do oznaczania w akcie zajęcia, wartości przedmiotów, za przybraniem podług okoliczności, taxatora; do czego nawet byłaby zasada w artykułach 592 i 621 K. P. S., z których pierwszy, każe wyłączać od zajęcia książki i narzędzia potrzebne dłużnikowi do wysokości 300 franków, a drugi wskazuje formy sprzedaży, gdy zajęto przedmioty kosztowne, jako to: srebra, klejnoty i t. p. wartość 300 franków przenoszące, a nawet sprzedaży ich, niżéj ceny, przez biegłych podanéj, niedozwala.

Wszystkie te środki mogłyby z łatwością wprowadzone być w życie, przez stosowny Reskrypt Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości, do Sądów i Komorników.

6. Tu mi nastręcza się jeszcze jedna uwaga organiczna do tegoż samego odnosząca się przedmiotu.

Przechodzenie przez wszystkie, a przynajmniej przez dwie instancye, sporów, o wyłączenie ruchomości z pod zajęcia, ważną także stanowi tamę w egzekucyi, któréj nie znają we Francyi w obec innéj organizacyi władz Sądowych. Tam jak wiadomo, gdy spór 1000 franków nie dochodzi, sądzi go ostatecznie Trybunał, a wyrzeczenie Sądu Appellacyjnego, w każdym razie jest ostateczne.

Sądzę, że pożądaném byłoby nadać u nas władzę Trybunałom, aby sądziły spory tego rodzaju, mocą ostatniéj instan-

cyi, ile razy wartość ruchomości wyłączanych przez jednę osobę, cyfry 240 rub. albo przynajmniéj 75 rub. niedochodzi, bo przecież do takiéj cyfry sądzą Trybunały ostatecznie, wiele bardzo sporów, drogą appellacyi od wyroków przez Sądy Sporne wydawanych. Dlaczegóżby spory w exekucyi, a więc z natury swéj naglejsze, miały tak często, wyższe zatrudniać instancye? Właśnie ta możność przechodzenia instancyi Sądowych, jest jednym z bodźców do częstszego przychodzenia ze sporami bezzasadnemi, aby odwlec i utrudnić wykonywanie wyroków prawomocnych.

Zmiana przecież, odnosząca się do porządku instancyi Sądowych i zakresu attrybucyi Sądów, tylko na drodze prawodawczéj, mogłaby nastąpić, alebyłaby pożądaną wcześniéj, bez względu na mogące wyniknąć w przyszłości zmiany w Organizacyi Sądownictwa i dlatego światłéj rozwadze Rządzącego Senatu, poważam się ten przedmiot przedstawić. Jeżeli on znajdzie uznanie, spodziéwać się wypada, że i Kommissya Rządowa Sprawiedliwości, raczy poprzeć i rozwinąć myśli, chęcią jedynie ułatwienia wymiaru ścisłéj a szybkiéj sprawiedliwości, wywołane. (1)

Oto jest obraz czynności z jednego roku; oby on, równie jak dawniejsze, przyczynił się skutecznie do ustalenia zasad prawnych, bo do tego ważnego celu, zmierza Najwyższa Ustawa o Senacie i wydane w jéj rozwinięciu przepisy.

Hipolit Chwalibóg.

---

(1) Na posiedzeniu nadzwyczajném z d. 16 (28) Grudnia 1868 r. wszystkie te uwagi prawodawcze, Senat Rządzący za trafne i zasługujące na przedstawienie JW. Dyrektorowi Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości, uznał.

BIBLIOGRAFIA.

Czasopismo Krakowskie poświęcone prawu i umiejętnościom politycznym. Zeszyt I i II.

Przerwane z końcem roku 1865 wydawnictwo *Czasopisma poświęconego prawu i umiejętnościom politycznym*, wychodzącego w Krakowie pod kierunkiem wydziału prawnego w tamecznym Uniwersytecie, wznowionem zostało w roku bieżącym, podług pierwotnego programu, ze zmianą jedynie miesięcznego wydawania poszytów, na kwartalne.

Przedstawiamy sprawozdanie z przedmiotów w pierwszém półroczu 1868 roku, w piśmie powyższém opracowanych, o ile takowe mają związek z nauką prawa i prawodawstwem.

Szereg ich rozpoczyna „*Pobieżny pogląd na kodyfikacyą praw w dawnéj Polsce*,“ przez zasłużonego w literaturze prawnéj W. A. Maciejowskiego.

Pierwszą, a zarazem jedynie dokonaną, kodyfikacyą praw dawnych, jest podług autora, Statut Wiślicki, łączący w jedną całość prawo zwyczajowe z prawem stanowionem, objęte w czterech statutach, mało polskim, wielkopolskim i dwóch późniejszych w latach 1354 i 1368 zredagowanych. Głównym celem prawodawcy było sharmonijowanie przywilejów stanów, ze sprawiedliwością i powszechnem kraju dobrém. Statut Wiślicki, jak wszystkie średniowieczne, nie miał i mieć nie mógł na celu, stworzenia kompletnego prawodawstwa politycznego, cywilnego i karnego, lecz starał się chwilowéj tylko zaradzić potrzebie. Co więc za konieczne

dla swego czasu uznał prawodawca, wsunął to wszystko w redagowane przez siebie statuta, uwzględnił prawo polityczne szlachcie i osadnikom niemieckim służące, trudy wojenne równo pomiędzy wojujących rozdzielił, skarb publiczny od szkody ze strony uprzywilejowanych zabezpieczył, cywilnego prawa mało dotknął, a kryminalne chciał mieć oczyszczoném od wyłączeń.

Udzielanie nowych przywilejów przez następców Kazimierza Wgo, wstrząsnęło w posadzie swéj dzieło z takim trudem zbudowane. Do nowéj kodyfikacyi już przyjść nie mogło: dygestowano tylko Wiślickie prawodawstwo, łącząc w całość dla praktyki sądowéj dogodną, cztery powyższe statuta i dodając późniejsze. Tak powstał Zbiór kanclerza Jana Łaskiego w r. 1506 z rozkazu króla Alexandra wydany.

Usiłowania kodyfikacyjne Zygmuntów I, II i III, prace prywatne Taszyckiego, Herburta, Januszowskiego, nie wydały również pożądanych owoców, dla przyczyn wyżej wyrażonych.

W wieku XVIII, ostatniem na téj drodze przedsięwzięciem, był *Zbiór praw sądowych*, kanclerza Z. Pogląd autora na przyczyny nie potwierdzenia tego Zbioru, wiadome zresztą z dziejów, skreślonym jest z szczegółową znajomością ówczesnych stosunków społecznych i stanu oświaty. Na szczególną zasługuje uwagę, wzmianka o stosunku Zbioru praw sądowych do prawodawstw krajów ościennych, na który, o ile nam wiadomo, nikt dotąd należytéj uwagi nie zwrócił. Autor, przytoczywszy, że niemiecki przekład *Zbioru* wyszedł w tym samym roku, w którym przez sejm odrzuconym został, że zatem mógł być znajomym prawodawcom niemieckim, wykazuje w układzie Landrechtu, obok pewnéj różnicy tendencyj polityczno-prawodawczych, uderzające podobieństwo do systematu w dziele kanclerza przyjętego. Obadwa zbiory pomieściły w tym samym porządku przepisy o prawach rodowych, rzeczowych, stanowych, o skarbowości, szkołach, szpitalach, o prawie z umów wynikającém, a w końcu o przestępstwach i karach.

Gesetzbuch austryacki z r. 1811, niższym jest pod względem naukowym i praktycznym od dwóch powyższych zbiorów. Jestto połączenie praw zwyczajowych wyłącznie niemieckich z zasadami naturalnéj słuszności, oraz z przepisami politycznemi, przez co jasne i konsekwentne zasady prawa rzymskiego, które, podług pierwotnéj myśli redaktorów miały być podstawą kodyfikacyj, zwichniętemi po największéj części zostały.

Wracając do Zbioru praw sądowych, autor, zakończa uwagą, że twórca jego wyłączywszy z obowiązujego wówczas prawa, wszystko, co osobistym interessom i przywilejom służąc, było rzeczywiście szkodliwém, umiał pomimo to, z dawnych statutów i z prawa rzymskiego wybrać i przyjąć to tylko, co było dobrem i potrzebom czasu odpowiedniem, usiłował przez poprawę prawa cywilnego wpłynąć na zmianę prawa publicznego, a jakkolwiek celu nie dopiął, przygotował przecież umysły do zmian i reform późniéj zaprowadzonych.

Rzecz o reformie Stanu obrończego, zredagowana przez *Dra Michała Koczyńskiego*, jest odpowiedzią izby adwokatów, na urzędowe zapytanie o zasady, na którychby nowy regulamin obrończy oprzeć należało. Pomijając spostrzeżenia do stosunków czysto-miejscowych odnoszące się, zwracamy uwagę na część zasadniczą odpowiedzi powyższéj, w któréj izba zaleca uchylenie systemu koncessyi, wyzwolenie stanu obrończego, pod warunkami wykazania moralności i uzdolnienia. Uzdolnienie uważa się za dostateczne po ukończeniu ośmioletnich nauk humanitarnych w gimnazyum, kursu czteroletniego uniwersyteckiego, odbyciu teoretycznych examinów, otrzymaniu stopnia doktora, pięcioletniéj praktyce sądowéj i złożeniu examinu obrończego (1). Dozwolenie przechodzenia z posad obroń-

(1) W Anglii aby zostać obrońcą (Barister), musi kandydat wykazać że przez trzy lata po ukończeniu studyów klassycznych oddawał się teoryi prawa, a przez następne trzy lata, zostawał w praktyce sądowéj. Taki Barister

czych na sędziowskie i na odwrot, uznaje odpowiedź w zasadzie za pożądane dla wszechstronnego obznajmienia się z praktyką sądową; nieprzyjmuje, zgodnie z opinią najnowszych autorów Bellôt, Lavielle, Berenger, rozdziału obowiązków obrończych, pomiędzy tak zwanych instruentów (avoués) i właściwych obrońców i wspierając się na zdaniu uczonych prawników, a w szczególności professora Gneista (1), nie widzi rzeczywistych przeszkód w zniesieniu oddzielnego notaryatu i połączeniu takowego z obowiązkami obrończemi. W przedmiocie władzy dyscyplinarnéj, za najwłaściwszą uznaje Izbę Obrończą z udziałem Prokuratora Rządowego przy wnoszeniu aktów oskarżenia, co się zaś dotyczy kwestyi honoraryów, odpowiedź rozbierana oświadcza się przeciwko wszelkiéj taryfie, trzymając się tradycyi prawa rzymskiego, podług których, obrońca nie świadczy klijentowi „Mercenarias" lecz „liberales operas."

Rozprawa o *Sądach przysięgłych*, *Dra Alexandra Bojarskiego*, skreśla krytycznie najważniejsze strony téj instytucyi, odnośnie do stopnia jéj rozwinięcia w różnych krajach, daje poznać różnorodne, jak zwykle, zapatrywania się uczonych prawników, a przez wymienienie żródeł, ułatwia wszechstronne zbadanie przedmiotu tyle ważnego. Krótka część historyczna wyprowadza początek Sądu przysięgłych ze zwyczaju ludów giermańskich, mianowicie w szczepach Normandskim i Anglo-Saskim, załatwiania wszystkich ważniejszych sporów cywilnych, szczególnie zaś o własność i posiadanie, przez całą gminę. Ten więc zwyczaj zastosowano późniéj do spraw karnych.

---

może działać tylko w Sądach niższych. Dopiero po przeurzędowaniu przez lat 16, wolno mu starać się o uzyskanie oddzielnego patentu królewskiego mianującego go „Sergent at law," co poniekąd odpowiada Doktoratowi i zawiera umocowanie do działania we wszystkich Sądach. Z téj kategoryi wychodzą Sędziowie Najwyższego Trybunała i radcy prawni korony Angielskiéj.

P. A.

(1) Freje Advocatur, die erste Forderung aller Justiz-Reform. Berlin 1867.

Część dogmatyczna téj rozprawy, traktuje o istocie i działalności Sądu przysięgłych, o jego składzi e, sposobie stawiania pytań, o wyroku, o środkach wreszcie prawnych przeciwko wyrokowi Sądu przysięgłych. Pogląd autora, odstępuje w wielu szczegółach od zasad ogólnie przyjętych. Do takich miejsc zaliczamy ustęp o istocie i działalności Sądu przysięgłych, w którym wykazaną jest mylność opinii, jakoby sędziowie przysięgli rozpoznawali jedynie kwestyą czynu, z wyłączeniem strony prawnéj przestępstwa, daléj projekt zaniechania losowania, formowanie list wyborczych przez organa niezawisłe, zapewnienie przysięgłym odpowiedniego za sprawowanie tego obowiązku wynagrodzenia, wyłączenie z wyroków uznających winę, orzeczenia względem wynagrodzenia szkód, wreszcie uznanie w zasadzie możności poddania wyroków sądów przysięgłych co do czynu i winy, sądom wyższym.

W ogóle, rozprawa D^ra^ Bojarskiego, porównawczym wykładem szczegółów, rzuca wielkie światło na całość przedmiotu, traktowanego zawsze ze stanowiska nauki i doświadczenia.

Z dzieł powołanych w rozprawie wymieniamy, dla uzupełnienia sprawozdania, następujące:

Rejnhold Köstlin. Das Geschwornengericht für Nichtjuristen. Tübingen 1849.
Feuerbach. Betrachtungen über das Geschwornengericht.
Welcker. Die Jury Staats lexicon.
Zachariae. Handbuch des deutschen Strafprocesses.
Mittermajer:

1) Deutsches Strafverfahren.
2) Das englische, schottische und Nord-Amerikanische Strafverfahren.
3) Erfahrungen über die Wirksamkeit der Schwurgerichte in Europa und Amerika, über die Vorzüge, Mängel und Abhülfe. Erlangen 1864.

Majer. That und Rechtsfrage im Geschwornengericht. Berlin 1860.

Glaser. Anklage, Wahrspruch und Rechtsmittel im englischen Schwurgerichtverfahren. Erlangen 1866.

Gneist. Die Bildung der Geschwornengerichte in Deutschland. Berlin 1849.

Rossi. Traité du droit pénal.

Hélië Faustin. Traité d'instruction criminelle.

Bonnier. Traité des preuves.

Dalloz. Répértoire général Tom XXVIII. V. Instruction criminelle. Praca wyczerpująca przedmiot, o ile dotyczy Francyi.

Z dzieł krajowych godne uwagi następujące:

Xawery Potocki. O początku, korzyściach i niedogodnościach instytucyi Sądów przysięgłych. Warszawa 1819.

Antoni Zygmunt Hetcel. Rys postępów prawodawstwa karnego. Kraków 1857.

Miklaszewski Walenty. O znaczenin Sądów przysięgłych. Warszawa 1867.

Tenże. O stanowisku prezydującego w Sądzie przysięgłych. Warszawa 1867.

Rzecz o Zaoczności i jèj skutkach, przez D^ra^ *Tomasza Rajskiego*, jest właściwie zestawieniem dwóch systemów zaradczych przeciwko zaoczności, tojest niemiecko-austryackiego, polegającego na potrzebie usprawiedliwienia niestawiennictwa (purgatio morae), czyli na tak zwanem powróceniu do pierwotnego stanu (restitutio in integrum), i systemu francuzkiego dopuszczającego oppozycyi, jako służącego każdemu środka prawnego, sprzeciwienia się wyrokowi zaocznemu. System pierwszy domniemywa się w niestawiennictwie przyznania niestawającego (agnitio presumta), system drugi (art. 150 Kodexu Postępowania Sądowego), nie upoważniając do żadnych domniemań, obowiązuje Sędziego do rozpoznania prawności żądań powoda i sprawdzenia takowych, tém sa-

mém przeto, rozciąga skuteczniéj opiekę prawa nad niestawającym. Streszczając pojęcia prawne zaoczności w jednym i drugim systemie, dochodzi autor do wniosku, że oppozycya jedynie, odpowiada zasadom nauki prawa.

Pod względem teoretycznym zasługuje na uwagę, praca D^ra^ *Maxymiliana Zatorskiego, o Kontrakcie kupna zawartym w drodze licytacyi*, rozbierająca kwestyę w któréj chwili przy licytacyi, kontrakt za zawarty uważać należy, ozaz jakie są wzajemne prawa przedawcy i nabywcy? Rozwiązania powyższych pytań śledzi autor w prawie rzymskiem, austryackiem, pruskiem, francuskiem, saskiem, w projekcie wspólnego niemieckiego prawa i z szczegółowo powołanych przepisów każdego, wykazuje, że wszystkie nowsze prawodawstwa, wychodzą w téj materyi z ogólnych zasad prawa rzymskiego o zobowiązaniach.

Wyjątkowo ważnym ze względu na stosunki których dotyka, jest *Projekt ustawy o księgach gruntowych i miejskich w Galicyi, skreślony przez D^ra^ Koczyńskiego*. Wiadomo, że patent cesarski z d. 4 Marca 1780 ustanowił Tabulę krajową dla wszystkich posiadłości *dworskich* w Galicyi. Własność nieruchoma mniejsza, tak po wsiach jak niemniéj i miastach, nie została poddaną kontrolli hipotecznéj. Téj potrzebie starano się w różnych czasach zaradzić, ale zawsze bezskutecznie. Obecnie, prace przygotowawcze D^ów^ Hilbrichta, Kańskiego, Rydzowskiego ułatwiły wiele trudności.

Dr Koczyński projektuje zaprowadzenie księgi publicznéj, w każdéj gminie podatkowéj wiejskiéj i miejskiéj. Księga takowa składać się ma z trzech części: *a*) księgi głównéj; *b*) Zbioru dokumentów; *c*) Skorowidzów hipotecznych.

Księga główna składa się z trzech działów:

Dział pierwszy.						*Dział drugi.*		*Dział trzeci.*			*Dział czwarty.*
Pozycya.	Nr. kadastralny.	Skład posiadłości.	Powierzchnia.	Intrata.	Szacunek.	Pozycya.	Imie i nazwisko posiadacza. Tytuł własności, ograniczenia jéj i wykreślenia.	Pozycya.	Ciężary rzeczowe (długi) z lewy, wykreślenia.	Ilość w złr.	Nadciężary z lewy, ich wykreślenia.

Trzy arkusze w księdze głównéj tworzą „Folium“ jednego gospodarstwa.

Czynnością pierwiastkowéj regulacyi zajmie się oddzielna Kommissya ziemiańska podług zasad w projekcie wskazanych. Dalsze czynności przyjmuje, rozstrzyga i do księgi wpisuje Sąd powiatowy, podług ogólnych i tabularnych praw.

Dwie więc przeważne zasady przeprowadza projekt Dra Koczyńskiego: jawność hipoteczną i kontrollę sądową. Modyfikacye mogą jedynie dotyczéć szczegółów wykonania; w każdym razie następstwem konieczném przyjęcia zasad projektu, byłoby rozbudzenie kredytu rzeczowego i podniesienie gospodarstwa krajowego.

Oddział czasopisma poświęcony *literaturze prawniczéj*, opracowanym jest nader starannie. Blisko trzysta dzieł, broszur i rozpraw do nauki prawa i związkowych z nią przedmiotów odnoszących się, wydanych w ciągu 1866 i 1867 roku, wymienia sprawozdanie Dra Zolla. Z téj liczby przytaczamy następujące:

A. Z dzieł w języku polskim wydanych:

Narcyza Wiśniewskiego. Dzieło o małżeństwie, przeważnie oparte na filozofii prawa.

Władysława Okęckiego. Część I, Prawa familijnego u Rzymian, głównie opracowane podług zbiorów Justyniańskich.

Teodora Dydyńskiego. Tłomaczenie instytucyj Gaja, oraz Rzecz o różnicy pomiędzy zastawem a hipoteką.

Jana Szymanowskiego. Wykład kodexu postępowania Sądowego.

Konstantego Małkowskiego. Wykład prawa karnego. Tłomaczenie z Bernera, licznemi dodatkami opatrzone. Ocenione w Bibliotece Warsz. T. IV, 1866.

Stanisława Budzińskiego. Wykład porównawczy Prawa Karnego.

Alexandra Moldenhawera. O przeprowadzeniu odosobnienia w zakładach więziennych. Ocenione w Bibliotece Warszawskiéj T. IV, z r. 1866.

Kraushaara. Historya żydów w Polsce. Dzieło nader zajmujące dla prawników.

Gumpłowicza. Prawodawstwo polskie względem żydów.

Arndta. Przekład Encyklopedyi i metodologii przez F. M. w Kijowie.

Piotra Burzyńskiego. Prawo Połskie prywatne. Wydany Tom I obejmuje źródła prawa polskiego i część Iszą prawa prywatnego. Tom II obejmuje część pozostałą. Tomy III, IV i V zawierać będą Historyę prawa polskiego. Dzieło obudzające powszechne zajęcie.

Romualda Hube. Prawo Salickie, podług textów rękopismu Bibl. Gł. w Warsz. z wstępem skreślającym historyę tego prawa.

Statuta Ordynacyi Zamojskiéj od r. 1589 do 1848, wydanie powtórne, podług wydania pierwotnego z r. 1753.

Walentego Miklaszewskiego, dwie powołane wyżéj rozprawy.

Antoniego Okólskiego. O sporach administracyjnych.

Bibliotece (w) Warszawskiéj rozprawy: *Franciszka Edwarda Matejki,* O sprawach i Sądach Czeskich z uwzględnieniem polskich, w dobie Żupańskiéj.

C. Biernackiego. O ważności przywilejów, jako wyciąg z dawnych praw polskich.

Romualda Hube. O rękopiśmie z XV wieku, znajdującym się w Bibliotece Cesarskiéj w Petersburgu.

B. Z dzieł zagranicznych:

a) do prawa Rzymskiego.

Mommsen. Justiniani Digestorum seu Pandectarum l. I—XVII. Nowe nadzwyczaj ważne z rękopismu florenckiego wydanie z uwzględnieniem przekazanych nam ułamków prawników rzymskich i bizantyńskich.

Böcking Edward, nowe (5te) wydanie Instytucyj Gaja w Lipsku; w przedmowie przytoezoném jest tłomaczenie Dydyńskiego.

Schoella. Legis XII Tabularum reliquiae, Lipsk. Autor na podstawie niedawno odkrytych wiadomości co do języka starołacińskiego, przywrócił ile możność dozwalała, text pierwotny.

Ihering. Geist des römischen Rechts auf den verschiedenen Stufen seiner Ehtwicklung. Lipsk. Jest to znakomita historya prawa rzymskiego.

Rudorf. Cursus der Institutionen nach Puchta. Nowe wydanie dzieła słynnego w świecie naukowym.

Demangeat. Cours élémentaire de droit romain, skreślony na podstawie systemu instytucyj Justyniańskich.

Zumpt. Criminalrecht der römischen Republik.

C. Fuchs. Kritische Studien zum Pandektenrechte. Lipsk.

b) do prawa kanonicznego.

Maassen. Bibliotheca latina juris canonici manuscripta. Dzieło ważne pod względem źródeł.

Richter Ludwik Emiljan. Lehrbuch des katolischen und ewangelischen Kirchenrechts. Wydanie szóste, staraniem profesora Dové.

Pachmann. Lehrbuch des Kirchenrechts mit Berücksichti-

gung der auf die kirchlichen Verhältnisse Bezug nehmen den östereichischen Gesetze und Verordnungen. Wydanie 3cie.

Schoepf. Handbuch des katolischen Kirchenrechts. Wydanie drugie.

München Mikołaj. Das kanonische Gerichtsverfahren, und Strafrecht.

c) *do prawa cywilnego francuzkiego.*

Augustin Roger et *Alexandre Sorél.* Codes et lois usuelles classés par ordre alphabetique. Dzieło zastosowane do najnowszego prawodawstwa obejmujące pod każdym artykułem noty, modyfikacye, związkowe artykuły, odpowiednie przepisy prawa rzymskiego i dawnego francuzkiego.

Huc Teophil. Le code civil italien et le Code civil Napoleon, étude de législation comparée.

Paul-Pont. Explication théorique et pratique de Code Napoléon, Commentaire-Traité des petits contracts.

Delsol. Explication élémentaire du Code Napoleon mise en raport avec la doctrine et la jurisprudence.

Bertauld. Questions pratiques et doctrinales sur le Code Napoléon.

d) *do prawa cywilnego rossyiskiego.*

Engelmann. Die Verjährung nach russischem Privatrecht. Dorpat.

e) *do prawa handlowego.*

Wajnhagen. Recht der Akziengesellschaften, w Kolonii.

Koch. Das deutsche Eisenbahn transportrecht.

Wengler. Das allgemeine deutsche Handelsgesetzbuch. Lipsk.

f) *do Filozofii Prawa i Prawa Narodów.*

C. L. Michelet. Naturrecht oder Rechtphilosophie als die praktische philosophie. Berlin. Obejmuje filozofią prawa prywatnego i publicznego.

Oppenheim. System des Völkerrechts. Wydanie nowe. Sztutgard.

A. Gayer. Über die neuste Gestaltung, des Völkerrechts. Insbruck.

g) do administracyi państwa.

Stein Laurency. Verwaltungslehre. Wewnętrzna organizacya państwa.

Gneist Rudolf. Das englische Verfassungs, und Verwaltungsrecht.

Serrigny. Traité de l'organisation, de la compétence et de la procédure en matière contentieuse administrative dans leurs rapports avec le droit civil. Paris.

Lindwurm Arnold. Grundzüge der Staats-und Privatwirthschaftslehre. Brunświk. W dziele tym autor powstaje przeciwko znakomitym niemieckim ekonomistom, mianowicie przeciw Rau'owi, Roscherowi, Bluntschlemu.

h) do Ekonomii politycznéj.

E. Dühring. Die Kritische Grundlegung der Volkswirtschaftslehre. Berlin. Dzieła napisane w duchu systemu Carey'a.

Adler Karol. H. C. Carey's Lehrbuch der Volkswirtschafts und Socialwissenschaft; Monachium.

Batbie. Nouveau cours d'économie politique, professé à la faculté de Paris. Sąto odczyty z r. 1865.

Tegoż. Mélanges d'économie politique, obejmują dwie rozprawy: jednę, sur le prêt à l'intérêt, drugą, sur l'impôt avant et après 1789.

Nowe wydania dzieł: Roschera, Rau'a, Schäflego i innych.

Oprócz tego wiele dzieł i rozpraw do prawa austryackiego, pruskiego, bawarskiego i t. d.

Roman Linowski.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

W miesiącu Grudniu roku zeszłego, a mianowicie w dniu 5 (17) zakończył życie *Marcelli Machczyński*, Magister Prawa i Administracyi, Radca Stanu b. Sędzia Appellacyjny, ozdobiony znakiem nieskazitelnéj służby za lat XX i kawaler orderu św. Anny.